„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał
„NOWY ŚWIAT"
Ten zawsze go czyta

No. 174. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT, WTOREK, 30 WRZEŚNIA (TUESDAY, SEPTEMBER 30,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

„GENEWA"

Napisał dla „Nowego Świata" TADEUSZ W. DŁUGOSZOWSKI

Ogrom nieszczęścia, jaki zwalił się na Europę w postaci wielkiej wojny 1914 roku — natchnął Wilsona, szlachetnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki — do wysunięcia projektu utworzenia Ligi Narodów, jako wielkiego międzynarodowego trybunału i regulatora stosunków między mocarstwami, które wczoraj jeszcze dokonywały sobie straszliwego upustu krwi, nazywając wszelkie umowy „papierkami bez wartości" (Niemcy), a potem miały do rozwiązania sprawę utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Dziś Liga Narodów, narodów, które ogniem i mieczem musiały ustalić nową kartę dziejów, usiłuje rozwiązać trzy zasadnicze zagadnienia:

1) rozbrojenie,
2) gwarancje bezpieczeństwa,
3) arbitraż.

Pierwsze z nich — rozbrojenie — jest tą kwadraturą koła, której niesposób było rozwiązać od początku historji świata, trzymającego w jednej ręce różdżkę oliwną, w drugiej — taki czy inny nóż, który podnoszono w kierunku nieba, aby Bóg błogosławił. I ponieważ każdy o jednakowe błogosławieństwo pięknie prosił — więc niebo było w kłopocie: komu błogosławić? — a ziemia zawsze była ufarbowana na czerwono. Jednak kultura zmierza ku temu, aby walkę zbrojną zamienić na walkę umysłową, z dodatkiem fizycznego surogatu w postaci sportu. I ten wysiłek kulturalny Liga bierze na swe barki, starając się o znalezienie środków zdolnych do zażegnania przyszłej burzy wojennej.

Główne role w akcji Ligi grają MacDonald i. Herriot, przedstawiciele dwu potęg europejskich, których zdanie waży najwięcej na wagach, wręczanych bogini sprawiedliwości. Daleko mniej świat dzisiejszy interesuje się tem, co powie na forum Ligi np. Danja, kraj, który projekt rozbrojeniowy zaczyna u siebie wprowadzać w życie. — Więcej natomiast liczy się z mową premjera Anglji i Francji.

.......Jest to zrozumiale i zarazem potwierdzające zasadę, która głosi, że im kto silniejszy, tem więcej ma racji i posłuchu u słabszych.

MacDonald, o którym Lloyd George powiada, że „w ciągu siedmiomiesięcznych rządów, nie miał ani jednego dnia socjalizmu" — oceniając położenie spraw wysuniętych w Genewie, orzeka:

> "Żadne umowy nie są w stanie osiągnąć celu, **jeśli temu nie odpowiadają stosunki rzeczywiste** pomiędzy poszczególnemi państwami. **Minie wiele lat zanim ludzkość zostanie uleczona ostatecznie.** Bolesnem jest, gdy trzeba stwierdzić, że właśnie **po tak strasznej wojnie Europa nie zmyła z siebie hańby militaryzmu".**

A więc „stosunki rzeczywiste". Wytworzenie tych stosunków rzeczywistych jest rzeczą ogromnie trudną w ustroju, w jakim żyjemy, gdy konkurencyjna walka kapitału — w pogoni za zyskiem — zawsze pcha w jednym szeregu kupca i żołnierza na podbój. Proszę sobie wyobrazić np. takie stosunki między Polską a Niemcami, które uważają, że po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, stracili część Vaterlandu, w czem ich niejako upewnił sam MacDonald, który w obronie pokrzywdzonych Niemiec posunął się tak daleko, że uchwałę Ligi z roku 1921 nazwał niewłaściwą.

Albo proszę sobie dziś wyobrazić „rzeczywiste stosunki" między Polską a Rosją, która co tydzień urządza dywersje na pograniczu i manewry na Helu.

Albo „stosunki rzeczywiste" z Litwą, która perjodycznie upomina się o zwrot Wilna, urządzając gościnne występy „szaulisów" na polskiej ziemi....

Trudno sobie zatem wyobrazić te „stosunki", które dziś wymagają zbrojnej baczności, tej samej, co nie pozwala najkulturalniejszemu mieszkańcowi Londynu i Warszawy spać w niezamkniętem na klucz mieszkaniu, na które poluje tak zw. złodziej, t. j. ten, co ma mniej i gorzej, a chciałby mieć odrazu więcej i lepiej. Otóż dopóki ów „wielki złodziej" będzie pożądał dóbr bliźniego — niema mowy o „niezamkniętych zamkach" i o powszechnem rozbrojeniu.

Socjalista z Labour Party (tej samej, która w 1920 roku przeciwna była dostarczeniu Polsce broni do walki z Rosją), rozumie to — i powiada: „minie wiele lat, zanim ludzkość zostanie uleczona ostatecznie"— a dalej — „Europa nie zmyła z siebie hańby militaryzmu".

Jakiż stąd wniosek? Wniosek taki, że Liga stara się i będzie się starać o pokój powszechny, ale nie może ręczyć za to, że pokój już będzie.

I, ponieważ tak jest, Liga troszczy się o arbitraż i gwarancję bezpieczeństwa.

I oto i MacDonald i Herriot, dwaj koryfeusze i autorytety w Genewie, godzą się na punkcie stworzenia siły, któraby mogła zmusić innych do posłuszeństwa. Stąd arbitraż i gwarancja bezpieczeństwa oparte o siłę ześrodkowaną w rękach, ludzi dobrej woli".

Jeśli chodzi o Polskę — to kraj nasz, jako mocarstwo drugorzędnej siły i znaczenia, jest więcej, niż ktokolwiek, zainteresowan

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej)

Zjazd Związku Polskich Stronnictw Ludowych Okręgu Krakowskiego

W uchwalonej rezolucji domaga się zmiany obecnego rządu— Rozwiązania Sejmu i nowych wyborów— Zgodnego współżycia z narodem ukraińskim i białoruskim — Rozdziału kościoła od państwa — Wykonanie reformy rolnej i stworzenie lewicowego bloku parlamentarnego.

KRAKÓW, 17 września (pocztą).— Zjazd ZPSL. Małopolski zachodniej w Krakowie miał kilka momentów wysoce interesujących. Streściły się one w odpowiednich uchwałach, skierowanych pod adresem rządu, którego działalność poddawali bardzo ostrej krytyce szczególnie posłowie dr. Putek i Sanojca.

Stosunek rządu do stronnictw prawicowych był również żywo omawiany. Ogółem, także podczas dyskusji, stwierdzono, że rząd zwala ciężary sanacji skarbu na wieś i na drobnego rolnika, gdy równocześnie przyznaje różne ulgi, a nawet koncesje wielkim obszarnikom i kapitałom.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie prezesa klubu parlamentarnego ZPSL., posła Walerona, zwłaszcza jego część, poświęcona ocenie sytuacji obecnej. Poseł Waleron podkreślił przedewszystkiem, że łączenie się Chjeny z Piastem postępuje dalej. Stronnictwa prawicy i Piasta myślą o ponownem ujęciu w swe ręce władzy. Dążą więc do obalenia rządu p. Wł. Grabskiego. Czy ZPSL. będzie popierał rząd p. Grabskiego nadal, jest wątpliwe. Wieś jest w rozpaczliwej nędzy, rząd nic dla polepszenia jej położenia nie robi. Gdyby więc rząd p. Grabskiego upadł, trzeba myśleć o nowym. Prawica i Piast —jak zaznaczono, myślą o stworzeniu rządu własnego. Lecz same nie stanowią jeszcze większości. Czynią więc zabiegi, aby do tej większości wciągnąć NPR. Poseł Waleron wątpi jednak w powodzenie tych zabiegów.

Nie ulega wątpliwości, że prawica chce zagarnąć owoce rządów p. Wł. Grabskiego, by następnie chlubić się przed społeczeństwem, że to ona uporządkowała życie gospodarcze w państwie. W odpowiednim momencie pokusiłaby się o rozwiązanie sejmu i przeprowadzenie pod swą batutą wyborów. Trzeci Sejm może zmienić konstytucję. Wybrany pod naciskiem "dziewiątki" sejm ten skasowałby zastrzeżone ludowi prawa, a niewątpliwie i powszechne prawo głosowania.

Należy tedy już dziś zorganizować odpór i przeciwstawić się bezwzględnie tym próbom. Poseł Waleron zastrzegł się, iż mówi we własnem imie-

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

ZE ŚWIATA

Dotychczas wydobyto 10 zwłok z masy kamieni i ziemi, które zasypały wioskę Someo w Szwajcarji skutkiem obsunięcia się ziemi po długotrwałych deszczach.

Mieszkańcy dotknięci katastrofą wioski prowadzą dalej energiczne poszukiwania dla odkopania reszty zwłok, których ma być zaginionych jeszcze kilkadziesiąt.

Skutkiem pokąsania dwuch kotów przez wściekłego psa w Budziszynie w Czecho-Słowacji wszystkie koty w promieniu piętnastu mil w liczbie przeszło dwa tysiące zostały schwytane i zatrute gazem.

Skutkiem obfitych deszczów padających od dłuższego czasu w Południowej Australji zapowiadają się nadzwyczajne zbiory pszenicy i wszelkich zbóż.

Skutkiem obfitego pożywienia na pastwiskach owce posiadają piękną i czystą wełnę, której wywóz tego roku będzie znacznie większy jak w latach ubiegłych, jak stwierdza sekretarz australijskiego departamentu rolnictwa F. Pauly z Melbourne.

Kochająca żona pani Andrews z Brighton, Anglja, oceniła stratę swego męża na $10,000 i otrzymała wyrok sądowy skazujący motocyklistę który zabił jej męża na zapłacenie tej sumy.

Przywódca niepodległościowców indyjskich Mahatina Gancehi, który od pewnego czasu nałożył sobie surowy post z powodu powtarzających się ciągle muzułmańsko-hinduskich zaburzeń, znajduje się bliski śmierci z powodu nadzwyczajnego wyczerpania.

Celem jego postu jest pojednanie nienawidzących się pomiędzy sobą Hindusów z powodu różnic religijnych.

Rząd bolszewicki zakupił u farmerów w Zachodniej Kanadzie olbrzymie ilości koni dla użytku armji bolszewickiej w Południowej Ukrainie, gdzie liczba koni ogromnie zmalała z powodu wybicia koni na mięso w czasie głodu przed dwoma laty.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA ZOSTAŁ FORMALNIE ZAKOŃCZONY

Lotnicy złożyli raport o dokonaniu dzieła — Uzyskali wyjątkowe odznaczenia za dokonanie nadzwyczajnego czynu

SEATLE, Wash., 29 września. — Podróż lotników amerykańskich naokoło świata została formalnie ukończona wczoraj w południe, gdy lotnicy wylądowali na miejscowym polu lotniczem, z którego wyruszyli przed 5 miesiącami w wiekopomną wyprawę powietrzną naokoło świata.

Przybywających zwycięzców powitały z niesłychanym zapałem dziesiątki tysięcy ludzi, zebranych umyślnie w tym celu z różnych stron Dalekiego Zachodu. W imieniu prez. Coolidge'a powitał lotników gen. Morton, komendant 9 korpusu, mającego swoje terytorjum w stanach nad Oceanem Spokojnym. Sekretarz wojny Weeks udekorował zwycięskich lotników wyjątkowym odznaczeniem, nadanem specjalnie dla lotników wszechświatowych, za dokonanie nadzwyczajnego czynu pierwszego w historji ludzkości okrążenia ziemi drogą powietrzną.

WANDA SIEMASZKO WYBITNA ARTYSTKA DRAMATYCZNA PRZYJEŻDŻA DZISIAJ DO NEW YORKU

Znana nietylko w Polsce, ale i poza granicami kraju, najwybitniejsza artystka dramatyczna, p. Wanda Siemaszko, przyjeżdża dzisiaj na pokładzie parowca Olympic do New Yorku.

Porywczość ukarana

CAMDEN, 29 września. — Stróż cmentarny Cattling został osadzony w więzieniu za niebezpieczne postrzelenie kilku chłopców śrutem, którzy w liczbie sześciu weszli na cmentarz strzeżony przez Cattlinga dla zbierania grzybów. Jeden z postrzelonych chłopców jest bliski śmierci. Stróż cmentarny zostanie oskarżony o zabójstwo w drugim stopniu, jeżeli ranny ciężko chłopiec umrze.

2 LATA WIĘZIENIA DLA MŁODOCIANEJ BANDYTKI

ALEXANDRIA, 29 września. — Miss M. Wilcox, lat 19 pochodząca z Baltimore, Md., została skazana na dwa lata więzienia za usiłowanie dokonania rabunku. Panna Wilcox żałuje, że z powodu niedoświadczenia zmuszona jest przerwać swą karjerę bandycką.

33 bandytów bolszewickich ujętych przez władze polskie

BANDYCI DZIAŁALI Z ROZKAZU SZPIEGÓW BOLSZEWICKICH

Woykow nowym przedstawicielem bolszewickiej Rosji w Warszawie

WARSZAWA, 29 września. — Banda rozbójników bolszewickich, która w ubiegłym tygodniu obrabowała pociąg pospieszny, jadący z Brześcia Litewskiego do Pińska, została prawie w całości ujęta. 33 opryszków osadzono w więzieniu, a reszta jest ścigana energicznie przez polską policję i żandarmerję.

Przywódcy bandytów przybyli z Rosji, a szeregowcy rekrutowali się z miejscowych bandytów białorusko-ukraińskich.

Ostatni napad na pociąg jest dowodem, że rząd bolszewicki nie ma zamiaru wyrzec się swego planu niepokojenia Polski przez organizowanie zbrodniczych band na Kresy Wschodnie, przy pomocy miejscowych bandytów dla wywołania ruchu powstańczego na Kresach. Rząd polski wobec napadów zachowuje zimną krew, zwalczając napady jedynie przy pomocy sił policyjnych i żandarmerji.

Rząd polski zgodził się na przyjęcie nowonaznaczonego do Polski przedstawiciela bolszewickiej Rosji Piotra Woykowa. Przed miesiącem rząd polski odmówił przyjęcia Woykowa, jako posła bolszewickiej Rosji na zasadzie, iż brał czynny udział w wymordowaniu rodziny carskiej. Rząd bolszewicki zaprzeczył temu, wobec czego rząd polski zadowolił się usprawiedliwieniem rządu bolszewickiego.

Mnich Szmaragd skazany na 12 lat więzienia

Za zabicie arcybiskupa Jerzego, głowy cerkwi prawosławnej w Polsce

WARSZAWA, 29 września. — Mnich Szmaragd, który ubiegłego roku zamordował arcybiskupa Jerzego, głowę cerkwi prawosławnej w Polsce, został skazany na dwanaście lat więzienia.

Arcybiskup Jerzy został zabity w swojem biurze w Warszawie podczas audjencji udzielonej Szmaragdowi, który przybył do Warszawy specjalnie z Wołynia dla zabicia metropolity.

POLSKA STARA SIĘ O ZMIANĘ WARUNKÓW POŻYCZKI W PARYŻU

MINISTER SIKORSKI JEDZIE DO LONDYNU I PARYŻA

Dla przestudjowania angielskiej i francuskiej organizacji wojskowej

WARSZAWA, 29 września. — Minister spraw wojskowych Wł. Sikorski wyjeżdża w tych dniach do Paryża i Londynu dla przestudjowania francuskiej i angielskiej organizacji wojskowej i uzbrojenia.

Właściwym zaś celem podróży generała Sikorskiego w Paryżu, ma być przekonanie rządu Herriota dla cofnięcia trudnych zastrzeżeń na 400,000,000 franków pożyczki, przyznanej dla Polski przez parlament francuski.

Skutkiem reform finansowych, budżet na wydatki wojskowe został olbrzymio zmniejszony, a Polska, według zdania gen. Sikorskiego, potrzebuje uzbrojenia.

Wydatki Polski na uzbrojenie wojskowe na rok 1925 wynoszą zaledwie 35 procent całego budżetu, podczas gdy w 1924 roku, wynosiły jeszcze 40 procent.

W ciągu dwudziestu pięciu lat badań i pomiarów członkowie rządowej komisji mierniczej zdołali dokonać pomiaru zaldewie jednej trzeciej części obszaru olbrzymiego półwyspu, posiadającego półtora miljona mil kwadratowych powierzchni a zaledwie sto tysięcy mieszkańców.

Dokładnie są pomierzone wybrzeża Oceanu Spokojnego w głąb do najwyższych szczytów pasma górskiego zawierających bogate pokłady wszelkiego rodzaju minerałów.

MOŻLIWOŚĆ NOWYCH WYBORÓW W ANGLJI

Z powodu możliwego odrzucenia traktatu rosyjskiego — Widoki dla pożyczki niemieckiej nieświetne

LONDYN, 29 września. — Ostatni tydzień był okresem bezczynności w świecie finansowym i politycznym. Transakcje finansowe zależały jedynie od pogłosek i ograniczały się przeważnie do przedaży i kupna niemieckich obligacyj przedwojennych, które zakończyły się prawie zupełnym krachem.

Wobec powszechnego niezadowolenia z zawartego angielsko-rosyjskiego układu o wzajemnych odszkodowaniach, zachodzi możliwość niezatwierdzenia tegoż traktatu przez parlament i spowodowanie nowych wyborów do parlamentu przez odwołanie się rządu do opinji wyborców. Widoki zapowiadanej międzynarodowej pożyczki niemieckiej nie są najlepsze z powodu utknięcia na martwym punkcie planu międzynarodowego ograniczenia zbrojeń — z powodu odmowy zgody przez Japonję podpisania uchwalonego protokułu, zwołującego na przyszły czerwiec do Genewy, pod egidą Ligi Narodów, międzynarodową konferencję ograniczenia zbrojeń.

TAJEMNICZE MORDERSTWO WETERANA

NEW YORK, 29 września. — Stephan Puczetti, lat 28, weteran wojny wszechświatowej został zabity wczoraj przez niewyśledzonego zbrodniarza przed domem pn. 103 McDougal Street. Puczetti otrzymał ubiegłej soboty czek na $150 jako bonus wojskowy i zaprosił kilku przyjaciół na kolację w restauracji w pobliżu której w tajemniczy sposób został zastrzelony.

Fanatyzm w Turcji ma jeszcze duże znaczenie

KONSTANTYNOPOL, 29 września. — Haireddin Bey został aresztowany za noszenie europejskiego kapelusza, zamiast narodowego fezu.

Haireddin Bey bronił się przed policją, że powrócił przed niedawnym czasem, gdzie nosił stale kapelusz i nie miał dość pieniędzy na zakupienie sobie kapelusza.

Tłumaczenia wymownego Bey'a nic nie pomogły. Zmuszony został postarać się o kupienie nowego fezu za trzy funty tureckie co wcale nie harmonizuje się z polityką oszczędnościową zalecaną przez rząd.

St. Zj. latynizują się

LONDYN, 29 września. — St. Ziedn. stają się powoli państwem łacińskiem z powodu stałego wzrostu ludności pochodzenia łacińskiego, a topnienia elementów pochodzenia anglo-saksońskiego. Skutkiem tego St. Zjed. coraz trudniej poczynają rozumieć starą kulturę anglosaską.

Niemcy wprowadzają w życie telefony bezdrutowe

Próby z telefonami bezdrutowemi na pociągach pospiesznych —Wypadły zadawalające dla ekspertów telefonicznych

BERLIN, 29 września. — Po dwuch latach prób, niemieccy inżynierowie telefoniczni zaprowadzili na pociągach ekspresowych stałą obsługę telefonów bezdrutowych, która się okazała niezwykle udałą w skutkach. Narazie obsługa telefonów bezdrutowych będzie wprowadzona w życie na pociągach pospiesznych Hamburg-Berlin, Frankfurt nad Menem, Frankfurt nad Odrą — Szczecin, Gdańsk i Królewiec.

Wczoraj odbyły się udatne rozmowy pomiędzy pasażerami pociągu pospiesznego Hamburg — Berlin a osobami zamieszkałemi w Berlinie i innych większych miastach niemieckich. Telefonujący na pociągu pasażerowie przesłali odpowiednie sygnały do głównej centrali bezdrutowej stacji telefonicznej w Spadawie — skąd przy pomocy specjalnych instrumentów, zostało nawiązane połaczenie powietrzne pomiędzy telefonującymi pasażerami pociągu Hamburg-Berlin i osobami mieszkającemi w Berlinie.

Dla uskutecznienia połączenia potrzeba było zaledwie kilka minut. Brzmienie głosu podczas rozmowy było bardzo wyraźne. Dla zabezpieczenia pasażerom możności spokojnego załatwienia telefonów, w jednym z wagonów jest specjalna komora telefoniczna, w której operator telefonu bezdrutowego nawiązuje połączenie telefoniczne dla pasażera pragnącego się rozmówić z osobą na daleki dystans.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

„JAK UMIERALI POLSCY REWOLUCJONIŚCI"

Korespondencja pod tym tytułem napisana przez
TADEUSZA WIENIAWĘ-DŁUGOSZOWSKIEGO
ukaże się w jutrzejszym wydaniu „Nowego Świata"

Korespondent nasz porusza smutną, a zarazem ciekawą historję polskiego ruchu rewolucyjnego w ostatnich dziesiątkach lat.

Kat Gruzji generał Budienny, śmiertelnie ranny

POSTRZELONY ŚMIERTELNIE PRZEZ POWSTAŃCA GRUZIŃSKIEGO — BOLSZEWICY W NIELUDZKI SPOSÓB ZNĘCAJĄ SIĘ NAD LUDNOŚCIĄ GRUZIŃSKĄ

KONSTANTYNOPOL, 29 września. — Według wiadomości otrzymanej z wiarygodnych źródeł, gen. Budienny, naczelny wódz bolszewickiej armji w Gruzji zwalczającej w barbarzyński sposób przeciwbolszewickie powstanie Gruzinów, został śmiertelnie postrzelony przez powstańca gruzińskiego, w chwili, gdy wsiadał do automobilu, by się udać do głównej kwatery.

Z listów, przewiezionych przez granicę niedostatecznie strzeżoną — wynika, iż bolszewicy znęcają się w barbarzyński sposób nad bezbronną ludnością gruzińską. W ostatnich dniach bolszewicy stracili 2,000 osób, oskarżonych o współudział w powstaniu, a 10,000 rzucili do więzień jako podejrzanych o sprzyjanie powstańcom.

OSKARŻONY O NIEDAWANIE UTRZYMANIA

YONKERS, 29 września. — Michał Kasz został postawiony przed sędziego Boote oskarżony o niedawanie utrzymania swej rodzinie złożonej z ośmiorga nieletnich dzieci. Michał Kasz oprócz niedawania utrzymania swej rodzinie skaleczył żonie ucho rzuceniem w nią aluminjowym garnuszkiem, gdy prosiła, ażeby dał coś na wyżywienie dzieci. Sędzia odroczył sprawę do dnia następnego dla zbadania kłótni rodzinnej.

OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI CZY SAMOBÓJSTWO

BALTIMORE, 29 września. — Ernest J. Knabe, były prezydent fabryki Knabe Piano Company, został znaleziony martwy w swym garażu położonym z tyłu domu. Smierć została spowodowana gazami wydobywającemi się z pędzącego motoru automobilu. Knabe niezawodnie znał śmiercionośne skutki wyziewów z motoru będącego w ruchu, a mimo to trzymał motor w ruchu podczas naprawy, który spowodował właśnie jego śmierć.

Kronika miejscowa

Wesoły Wieczorek

Komitet Im. J. Piłsudskiego w New Yorku postanowił urządzić WESOŁY WIECZOREK w Domu Narodowym, dnia 18 października, 1924.

Do Studentów Kolegjalnych!

Tow. Polskich Studentów Kolegjalnych będzie miało swoje posiedzenie w niedzielę, 5 października, o godzinie 3ej popołudniu, w lokalu Koła Polskiego (Polish Circle) 105 W. 76th St., New York City.

Zarząd Tow. serdecznie zaprasza na posiedzenie wszystkich członków, jakoteż i wszystkich studentów Polaków, pobierających kursy uniwersyteckie w Nowym Yorku.

Po informacje należy pisać do: Polish-American Intercollegiall Club, c-o Polish Circle, 105 W. 76th St., New York City.

NOWY KLUB OBYWATELSKI W NEW YORKU

Dnia 26 września zebrało się grono obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, którzy postanowili pn. 431 East 6 ul., zorganizować Postępowy Klub Demokratyczny. Na pierwszej konferencji naliczono 23 obywateli. Klub ten nietylko będzie się nazywał „demokratycznym", lecz BĘDZIE w pełnem znaczeniu tego słowa demokratycznym, nie będzie dbał o interesy osobiste jednostek, lecz pracować będzie uczciwie i szczerze dla dobra ogółu. Tymczasowy komitet organizacyjny składa się z dziewięciu osób, którym polecono wykonanie robót przygotowawczych. W kołach postępowych dzisiaj mówią dużo o powstaniu nowego Klubu, który ma zapewnione powodzenie, gdyż od dawna odczuwano tu potrzebę postępowego Klubu.

Prosimy zwracać uwagę na ogłoszenia w Nowym Świecie — gdyż na łamach tego poczytnego dziennika podawane będą bliższe szczegóły i zawiadomienia.

Klub będzie nosił nazwę Progressive Polish American Democratic Club.

PROGRESSIVE
Polish American
Democratic Club
509 E. 5-th STREET
NEW YORK CITY
Nowy — PRAWDZIWIE demokratyczny — PRAWDZIWIE postępowy
Klub Obywatelski
mający na celu DOBRO OGÓŁU a nie PRZYWILEJE JEDNOSTEK — założony został przez obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia
W CZWARTEK
2-GO PAŹDZIERNIKA
we własnym lokalu
509 East 5-ta ulica
odbędzie się
Pierwsze Walne
ZEBRANIE
Zapraszamy obywateli DOBREJ WOLI — aby z nami razem położyli kamień węgielny pod WIELKĄ POSTĘPOWĄ DEMOKRATYCZNĄ ORGANIZACJĘ OBYWATELSKĄ.
Komitet organizacyjny

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej najlepszej polskiej. Zawsze otwarta. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

MARKIET NA AVENUE "A" OTWARTY!
Wielki nowy publiczny markiet na Avenue "A" między 5th i 6th St., już otwarty. Wszyscy mężczyźni i kobiety mają więc sposobność przyjść i kupować świeże mięso, ryby, artykuły groseryjne, ubrania i t. d. po najtańszych cenach. To jest WASZ markiet. Dla Waszego dobra. Kupujcie tam i bądźcie zadowoleni. Mamy jeszcze kilka sklepów i stendów do wynajęcia. Informacje na miejscu udzielają,
LIPMAN BROTHERS
Telefon Orchard [illegible]

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

NIE DOPUŚCMY DO TEGO, — ABY JÓZEFA BOCHENKA DEPORTOWANO!!

Dowiedziałem się wczoraj od ob. Bednarskiego o niesłychanym wypadku, którego ofiarą ma być znany powszechnie Józef Bochenek, znajdujący się obecnie w zakładzie dla obłąkanych w New Yorku.

Bochenek ma być deportowany jako umysłowo chory.

Służył w armji polskiej i po powrocie wstąpił do armji Amerykańskiej, gdzie służył przez cały rok.

Obecnie, gdy dostał pomieszania zmysłów, zapomniano o tem, że życie i zdrowie ofiarował dla przybranej ojczyzny. Nie uwzględniają tego, że był żołnierzem Stanów Zjednoczonych, ale jako wyrzutka społeczeństwa wysyłają do Polski.

Nie ulega wątpliwości, że Polska, jako jego ojczyzna, przyjmie go i zaopiekuje się nim.

Nie wolno nam atoli dopuszczać do tego, aby nawet nie uwzględniano zasług naszych rodaków— którzy mają prawo domagania się równouprawnienia.

Dla władz amerykańskich Bochenek nie jest niepożądanym obcokrajowcem, nie jest ciężarem publicznym, ale chorym, który ma prawo domagania się opieki od Stanów Zjednoczonych, którym służył jako żołnierz!!

Zaczęliśmy wspólnie akcję w tej sprawie. O ile zajdzie potrzeba, zwrócimy się do Was, Obywatele, w nadziei, iż z nami wspólnie zaprotestujecie.

. . .

LIST Z WIĘZIENIA

Szanowny i łaskawy Panie!

Przepraszam, że piszę list do Pana, lecz konieczność zmusza mnie do tego.

Rzecz ma się następująco: Będąc w nieporozumieniu familijnem, a nie mogąc narazie dać należytego utrzymania w domu, zabrano mnie do więzienia na 8 miesięcy. Tego samego dnia Children Society zabrała 6ro dzieci i żonę i do dziś dnia absolutnie nie wiem o jej pobyciu, o zdrowiu dzieci. Prawie 20 listów pisałem i żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. Pisałem kilka listów do ks. Waszka, ale dopóki z więzienia posyłałem po dwa dolary na mszę i dolara na biedne sieroty polskie, to mi odpisywał, że coś się da zrobić i wzmianki robione mi były za koszta podróży i czas, lecz gdy ostatniego dolara wydałem i powiedziałem, że jestem bez centa, od tego czasu ani słówka od księdza.

Zawsze tak bywa.

Szanowny Panie. Już 6ty miesiąc idzie, a ja nic zgoła nie wiem o żonie i dzieciach. Gdybym się dowiedział o jej pobyciu, porozumiałbym się z żoną, bo może i ona nie wie, że ja we więzieniu, a towarzystwo „dobroczynne" ukrywa i nie dopuszcza nas do porozumienia się!

W ręce Szanownego Pana polecam tę sprawę i naszej Polonji na Greenpoincie i Williamsburgu. Proszę uczynić mi tę łaskę i zapytać się telefonicznie towarzystwa o pobyciu żony i dzieci i o ich zdrowiu. Adres taki: Main 7800 B'klyn, a zakładu dla dzieci: Bensonhorst 1792. Może choć Pan będzie tak dobry i zadość uczyni mej prośbie, o którą bardzo, a bardzo proszę Pana. Ciężko, a bardzo ciężko w więzieniu, lecz jeszcze gorzej, jak się nie wie o dzieciach i żonie.

Polecam się łaskawej pamięci. Moja żona Anna Kamińska mieszkała ostatnio na Wythe Ave. No. 287, Brooklyn.

Z głębokim szacunkiem i ukłonem No. 42,435 Władysław Kamiński. 600 East 55th St., New York City.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi.

Samobójstwo Ukrainki

Zrozpaczona niepowodzeniem przy zdawaniu egzaminów w uniwersytecie Columbia, Zofja Spector, przystojna Ukrainka, w wieku lat 32, pozbawiła się życia. Otworzyła przewodniki gazowe w domu swego brata, 971 Trinity Ave., Bronx. Znaleziono ją martwą.

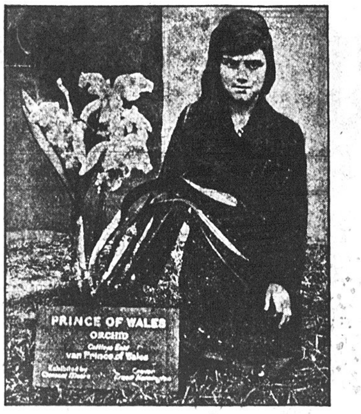

Storczyki te, wystawione w Muzeum Przyrodniczem nazywają się „Prince of Wales"

Kilka osób uratowanych

Wczoraj trzech policjantów uratowało kilka osób od nagłej śmierci.

Kiedy policjant Edward Herd przechodził wzdłuż East River, zobaczył człowieka tonącego. Przy pomocy jednego z przechodniów Herd uratował topielca, był nim Daniel Kiernan, który usiłował przyjść z pomocą innemu mężczyźnie. Nieznajomy jednak poszedł na dno i ciała jego dotychczas nie znaleziono.

Przy zbiegu 9ej ulicy i Broadway, autobus obalił panią Jenny Roach, miażdżąc jej nogę. Nieszczęśliwa zmarłaby z upływu krwi, gdyby nie przytomność umysłu policjanta Edwarda O' Rourke, który silnie obandażował nogę przed zawiezieniem rannej do szpitala St. Luke.

Policjant Tomasz Shanley sam został raniony, lecz uratował wiele ludzi, zatrzymując rozszalałego konia na ulicy Delancy.

Los modelki

Ładna Anna Groot opuściła rodzinny dom w Wilmington, Del., by poznać błyskotliwe życie na Broadway'u. Była modelką i prowadziła wesołe życie pn. 120 W. przy 120 ulicy.

Pewnego dnia zniknęła ze swego mieszkania. Daremnie policja szukała jej, wszelki ślad zaginął. Jej ojciec otrzymał ostatni od niej list, w którym pisała, że jedzie do Ontario, Kanada. Czy rodzina posłyszy jeszcze kiedy o losie Anny, czy też zginęła ona na zawsze, jak ginie tyle młodych i lekkomyślnych dziewcząt w New Yorku?

500,000 dolarów za fałszywe bondy

Frank Miller, Edward Feist i Thomas Thompson znajdują się we więzieniu pod zarzutem sprzedania fałszywych bondów na pół miljona dolarów. Skargę wniósł zarząd hotelu Plaza i Pacific Bank.

Konsul Wenezueli przyjął bondy na sumę 8,000 dolarów. Nazwiska wszystkich poszkodowanych jeszcze nie są znane.

Miller i Feist już przyznali się do winy. Wiedzieli, że bondy są fałszywe i puszczali je w obieg, operując wśród poważnych firm przemysłowych i bankowych pod kilku przybranemi nazwiskami.

Podwójne życie

We dnie John Harris był spokojnym i pracowitym urzędnikiem pocztowym. Za to w nocy miał innego rodzaju zajęcie. włamywał się do sklepów i kradł, co się dało. Charles Blush, policjant przyłapał ptaszka na gorącym uczynku, przy rabowaniu sklepu z ubraniem pn. 791 Broadway. Nie był to pierwszy jego występ; w policji przekonano się, że Harris był już ośm razy aresztowany i miał całą litanję wyroków sądowych za sobą.

Jakim sposobem otrzymał miejsce w urzędzie pocztowym, gdzie wymagają bardzo wiarygodne rekomendacje, dotychczas niewiadomo.

Chroniczne Zatwardzenie i Katar Żołądka

Jest przyczyną wielu chorób, postarajcie je się usunąć przez używanie nowego wynalazku ziołowego lekarstwa KATRO-LEK, niezawodny dla całej rodziny. — O ile Wasz aptekarz lub agent nie posiada na składzie KATRO-LEK, to nie czekajcie, a zaraz piszcie do wynalazcy, a on Wam wyśle pocztą. Adresujcie: W. Wojtasiński Drug Co., 114 Brighton St., Boston, Mass.

Panika w Traffic Court

Każdy tłum, choćby złożony z zupełnie normalnych ludzi jest dziwnie podatny na wszelki alarm.

W gmachu sądowym pn. 300 Mulberry Street, sądzą sprawy związane z ruchem kołowym w mieście. Onegdaj pociągnięto do odpowiedzialności właścicieli samochodów rozstawionych w miejscach nieprzeznaczonych. Było tyle spraw tego rodzaju, że tysiączny tłum oskarżonych i świadków zapełnił salę obliczoną na 630 osób. Nagle rozległ się trzask pękającej belki i jakaś kobieta z dzieckiem na ręku zaczęła histerycznie krzyczeć. To spowodowało ogólną panikę, ludzie tłoczyli się ku wyjściu krzycząc, że sufit wali się, a cały budynek chwieje się. Oczywiście był to fałszywy alarm. Nie tracąc przytomności sędzia William McAdoo wezwał 150 policjantów i kazał wyprowadzić kobiety, które krzyczały i wszystkie osoby, które nie mogły znaleźć miejsca siedzącego. Nie obeszło się bez nieporozumień. Niektórzy oburzali się na policję mówiąc, że obchodzi się z nimi jak z bydłem. Wkońcu spokój zapanował i sąd przystąpił do rozpatrywania spraw. Teraz poważnie myślą o budowie obszerniejszego i wygodniejszego gmachu.

Niefortunny spacer

Sandy jest pięknym, lecz płochliwym koniem. Jego pani Gray Perry, ładna żona bankiera, pojechała konno z przyjacielką do Central Parku.

Bez widocznego powodu Sandy zaczął płoszyć się i puścił się galopem pomimo usiłowań pani Gray, która chciała go powstrzymać. Przyjaciółka MacCoun z trudem dopędziła rozszalałego konia i starała się go zatrzymać. Obie kobiety spadły na ziemię pod kopyta koni. Policjant Gutrie przybiegł na pomoc. Pani Gray Perry odniosła ciężkie obrażenia, jej przyjaciółka lżejsze. Obie zostały odwiezione do Szpitala Roosevelt. Jest obawa, że pani Gray Perry ma pękniętą czaszkę. Rozbiegane konie ujął nieznajomy Murzyn i odprowadził do ujeżdżalni.

Dwaj chłopcy giną pod kołami

We wczorajszym dniu notowano dwa wypadki śmierci pod kołami samochodów.

Czternastoletni Frank Troise umarł w szpitalu Św. Katarzyny, przejechany przez samochód.

Mały ośmioletni Józef Brew na miejscu został zabity przez ciężarowy automobil firmy Fleischmann Yeast, w chwili, gdy chłopak przebiegał 8mą Ave., przy 151ej ulicy. Szofer Charles Hardt aresztowany pod zarzutem zabójstwa.

Każda matka, wysyłając swe dziecko na ulicę, zdrowe i pełne życia, nie wie, czy nie przyniosą jej za chwilę skrwawione zwłoki. Samochody są prawdziwą groźbą dla New Yorku.

Wieczorek... zawierania ślubów

urządza Towarzystwo Muzyczne MONIUSZKO w Domu Narodowym, dnia 12 października, 1924. Wieczorek zacznie się o godzinie 4ej popołudniu. Do tańca przygrywać będzie WŁASNA ORKIESTRA. Każdy bilet jest gwarancją wesołej zabawy, a kosztuje tylko 50 centów z garderobą.

ZDROWIE

Dr. Med. HENRYK SOKAL
383 South 3rd St.,
Tel.: Stagg 2332 — Brooklyn

O ciałach obcych w oku

Bardzo często się zdarza, zwłaszcza przy pracy, że drobne jakieś ciałka (pyłek żelazny np. u kowali), drobny jak mak kamyczek, lub włos wpada do oka; to obce ciało drażni spojówkę oka, która natychmiast silnie nabiega krwią, a chory czuje silny ból, który zwiększa się jeszcze bardziej, gdy światło wpada do oka; oko wtedy silnie łzawi, a chory broni się przed tem, przyciskając kurczowo powieki — najczęściej ciało to, które wpadło do oka, daje się dość łatwo usunąć, chyba, że utkwiło lub wbiło się głęboko w tkankę. Zwyczajnie owo ciało obce leży we fałdach spojówki górnej powieki, a nie dolnej! Aby módz je stamtąd wydostać, trzeba wywrócić górną powiekę i gdy się starannie błonę, która powiekę okrywa, oglądnie, to napewno się je znajdzie; poczem zmoczonem kawałkiem czystej waty przesuwa się po błonie i bardzo często udaje się ciałko wydobyć. Aby módz wywrócić powiekę, trzeba mieć trochę wprawy, zwłaszcza, że chory stara się zawsze kurczowo oko zamykać, bo zdaje mu się, że ma ulgę. Można jednak zawsze jakoś dać sobie radę, zwłaszcza u osób dorosłych, trudniej już z dziećmi, w sposób następujący: przedewszystkiem obmyć starannie ręce, potem sadza się chorego na krzesło (obok jasnego światła!) bierze się zwykłą zapałkę i kładzie się ją na górną powiekę (ponad rzęsami), potem dwoma palcami ujmuje się górną powiekę obok rzęs i przewraca się do góry; tak manipulując, zobaczymy, że powieka sama się potoczy na zapałkę; wtedy zapałke delikatnie wyciągamy jedną ręką, a palcami drugiej ręki przytrzymuje się tymczasem wywróconą już powiekę; teraz oglądając błonę powieki, szukamy za owem ciałem i ewentualnie mokrym kawałkiem waty je usuwamy, obcierając delikatnie błonę.

Smutna Kronika

WIĘZIEŃ SIKORSKI UGODZONY NOŻEM W SĄDZIE PRZEZ TOWARZYSZA

BUFFALO, N. Y. — Antoni Sikorski, liczący 40 lat, z Newarku, został ugodzony nożem przez Józefa Dougherty'ego z Chicago w sądzie miejskim, podczas gdy obaj czekali na swą sprawę o złe zachowanie się w sądzie. Sikorski otrzymał głęboką ranę z tyłu szyji i gardło ma podcięte. Stan jego jest niebezpieczny.

Ataku dokonał Dougherty z powodu kłótni w celi, w czasie której Sikorski pobił Dougherty'ego.

Dougherty, mający tylko jedną nogę, nie myślał nawet o ucieczce. Policja wyprowadziła go z przepełnionego budynku sądowego do „bejzmentu". Następnie zabrano go na stację Franklin ul. i zamknięto.

Sikorski i Dougherty byli aresztowani przez policjanta F. O' Neill przy ul. Exchange. Zabrano ich na stację przy ul. Franklin i ulokowano w jednej celi. W nocy poczęli się kłócić i wyrażali ku sobie nienawiść.

Zrana zaprowadzono ich do sali sądowej i posadzono obok siebie na ławce przed sędzią McLaughlin. Nagle Dougherty wyciągnął duży nóż z kieszeni i zatopił ostrze w szyję Sikorskiego. Nastąpiła olbrzymia w sądzie konsternacja. Policja wyprowadziła Dougherty'ego z sali i przywróciła porządek. W jaki sposób zdobył Dougherty nóż, nie można się dowiedzieć narazie.

HUMOR

Znakomity środek.

— Panie doktorze, ratuj! Takie straszne mam boleści!

— Dobrze! Zapiszę panu krople mego wynalazku. Ręczę, że bóle ustaną.

Nazajutrz.

—Cóż, czy ustały bóle mężowi po tych kroplach?

— Oj, ustały, panie konsyljarzu...

— A co robił po zażyciu?

— Nic! Zaraz umarł.

PRZYSIĘGLI UZNALI JÓZEFĘ RATAJCZAK Z ERIE PA., NIEWINNĄ

Józefina Ratajczak, 59 letnia zabójczyni męża, została dziś uznana niewinną przez ławę przysięgłych.

Pomimo zakazu sędziego Hirta, przyjaciele i znajomi oskarżonej, zebrani w sali sądowej, sprawili jej wielką owację, gdy pani Augusta Fleming, przewodnicząca ławy przysięgłych, ogłosiła werdykt.

Ława naradzała się dwie godziny i 15 minut.

Ratajczakowa, gdy jej objaśniono werdykt, rozpłakała się z radości i ucałowała każdego i każdą z przysięgłych. Pięć kobiet zasiadało na ławie, która ją sądziła.

Sędzia Hirt zaraz polecił uwolnić kobietę z więzienia.

Ratajczakowa w dniu 12 lipca br. zastrzeliła swego męża 60 letniego Piotra, gdy w ciemności napadł ją na podwórzu domu. Kobieta tłumaczyła się tem, że nie wiedziała, kto ją napadł, a rewolwer nosiła ze sobą z obawy przed mężem, który ustawicznie odgrażał się jej śmiercią i stale przez szereg lat poniewierał ją i bił.

BALE

Pierwszy w bieżącym sezonie jesiennym bal urządza Liga Kobiet, Oddział II. w Nowym Yorku, w wielkiej sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place, w sobotę, dnia 11 października br.. Początek o godzinie 8. Wstęp 75 centów. — Muzyka doborowa.

Para danserów, która się odznaczy najlepszym tańcem, otrzyma nagrodę.

Dochód z balu przeznaczony dla powojennych sierot w Polsce.

Z uczuciem miłego zobowiązania i zadowolenia stwierdzamy, że dotychczas zawsze praca i starania nasze znalazły szczery oddźwięk w szerokich sferach miejscowej i zamiejscowej Polonji. Prosimy więc, aby nas i nadal darzono uznaniem i poparciem. Powodzenia naszych zabiegów i czynów nie uważamy za wyłączną zasługę, jest to zasługą wszystkich tych osób, które nam osiągnięcie danego celu umożliwiają.

Citizens Savings Bank
róg Bowery i Canal Street
Trustysi ogłosili Kwartalną Dywidendę według raty
Cztery Procent
od sta rocznie, za trzy miesiące, kończące się 30 Września, 1924, jako płatna z dniem 20 Października, 1924 i później od wszystkich sum od $5 do $5,000, upoważnionych do tejże według statutu i reguł banku. Pieniądze zdeponowane do 3 Października włącznie, będą pobierały procent od 1 Października.
Otwarty od 9 rano do 3 po poł.
W soboty od 9 rano do 1 po poł.
Również w poniedziałki wieczorem od 5 do 8.

Organized 1850
The MANHATTAN SAVINGS INSTITUTION
154 EAST 86th STREET
pomiędzy Third i Lexingotn Ave's
Jedyny Wzajemny Bank Oszczędnościowy w Yorkville
KWARTALNA DYWIDENDA
za kwartał kończący się 30 Września, według raty
CZTERY PROCENT
rocznie.
Pieniądze zdeponowane do 3 Października włącznie będą pobierały procent od 1 Października, 1924.
Otwarty w poniedziałki wieczorami
Główne Biuro do 9 wieczorem.
Filja do 6:30 po południu.
Filja, 644 Broadway róg Bleecker Street

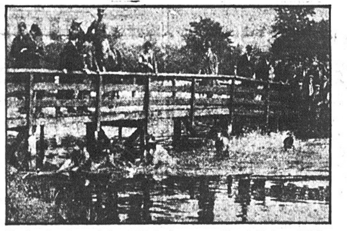

Studenci uniwersytetu w Bostonie zmuszeni zostali do wskakiwania do brudnego kanału, podczas inauguracyjnych walk

SZKOŁY

Polski Balet

P. Lunia Nestor, kierowniczka pierwszej polskiej klasycznej szkoły tańców w New Yorku podaje do ogólnej wiadomości, że od 15 września będą przyjmowani do szkoły, oprócz dziewczynek i chłopcy od 6 do 14 lat. Kurs szkoły nadzwyczaj obszerny, obejmuje tańce wszelkich narodowości, klasyczne, plastyczne, charakterystyczne i inne.

Studio muzyczne

(Klasa wiolonczeli i ensemblu)

Wkrótce zaczną się lekcje w Szkole Muzycznej, prowadzonej przez prof. A. Schmidta, który udzielać będzie nauki gry na wiolonczeli w szkole pn. 127 East 7 ul. Zapisy przyjmowane są obecnie. Bliższych informacji udzieli prof. Schmidt listownie. Listy adresować: A. Schmidt, 477 Central Park West, N. Y. City.

(Tym, którzy o tem nie wiedzą, donosimy, że prof. Schmidt jest Polakiem. Przyjechał przed kilkoma miesiącami z Polski i zwrócił na siebie uwagę Polonji na koncercie publicznym.)

Wykłady języka angielskiego dla kobiet i mężczyzn bezpłatnie. Po bliższe szczegóły zgłaszać się do Public School No. 71, pokój No. 209, 188 Seventh Street, New York City.

Za Komitet Edukacyjny Polskiego Klubu Demokratycznego

E. Rybicki.

Szkoła wieczorna nr. 70 mieszcząca się pn. 213 East 75 St., między 2gą a 3cią Ave., organizuje obecnie klasy dla początkujących. Lekcje odbywają się w poniedziałki, wtorki i środy, od 7:30 do 9:30.

Otwarcie szkoły wieczornej

Szkoła No. 61 pn. 610 E. 12 ul. jest otwarta w poniedziałki, wtorki i środy wieczorem od 7:30 do 9:30. Będą otworzone klasy dla osób, które jeszcze nie ukończyły szkoły początkowej, a chciałyby otrzymać świadectwa w celu zapisania się do wyższej szkoły. Lekcje angielskiego będą prowadzone dla dorosłych obcokrajowców wraz z przygotowaniem do naturalizacji. Czteroletni kurs dla obcokrajowców da możność uzupełnienia początkowej szkoły i wstępu do wyższej szkoły. Przy kursach nauka gotowania, kroju, modniarstwa, haftu i gospodarstwa. Zapisujcie się zaraz.

„Regents' Literacy Test" dla nowych wyborców odbędzie się w tej szkole:

30 września i 1-go października od 7—10.30 w.

6, 7, 8, 9, 10 października od 7—10.30 wieczór.

11 października od 9—12.30 we dnie i od 7—10.30 wieczorem.

4th Ave. Cor. 14th St.
Central Savings Bank
New York City
Broadway Cor. 77th St.
KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
CZTERY (4) PROCENT
od sta rocznie, będzie wpisywana na konto depozytarjuszy za trzy miesiące kończące się 30 września 1924, od wszystkich sum upoważnionych do tejże, według statutu, nie przekraczających sumę pięć tysięcy (5,000) dolarów i będzie płatna dnia 20 września 1924 i później.
Sumy złożone do 3 września, 1924 włącznie będą procentowały się od 1 września, 1924.
A. KOPPEL, 2 Wice-Pres. i Skarbnik. HUBERT CILLIS, Pres.
ZASOBY (wartości inwestycyjne) PRZESZŁO 154 MILIONÓW DOL.
NADWYŻKA PRZESZŁO 20 MILJONÓW DOL.

F. BERNARTOWICZ:

POJATA

CÓRKA LEZDEJKI

(Ciąg dalszy.)

Książę żmudzki pewnie ci sprzyja jak sprzyjał. Wreszcie mniejsza o to, szczerą czy układną jest ta przyjaźń, dosyć byłoby, żeby tylko zgoda mogła być trwałą. Ale Kiejstut, panie, ma syna Witolda, nadzieję Żmudzi, postrach nieprzyjaciół. Wznosi się on coraz wyżej i ćmi sławę synów Olgierda. Twoja tylko potęga jest mu na przeszkodzie, a ojciec boleśnie to czuje, że mu nic dotąd prócz Grodna nie był dać wstanie.

— Witolda ze mną przyjaźń więcej nas niż krew połącza. — Znam jego sposób myślenia. — Dzielny i sławy chciwy, umie daleko sięgnąć orężem, lecz nie zdoła żądać nieprawej spuścizny. Wojdyło! ty wiesz więcej niż chcesz powiedzieć. — Rozkazuję ci, mów mi zaraz: jakie masz dowody złej dla mnie woli Kiejstuta?

— Ja nic nie wiem, panie, Kiejstut być może jeden z najżyczliwszych tobie; nie pojmuję tylko, dlaczego o cztery mile mieszkając, dotąd nie przybył ze złożeniem winnego hołdu pogromcy Lachów.

— Może jeszcze da się widzieć — rzekł książę, udając spokojność. — Alboż to już tak dawno, jak wróciłem z Polski?

— Księżyc już dwa razy odmłodniał od twego powrotu.

— Zapewne, to trochę z jego strony niedbale. Mógł na ten raz zapomnieć, że jest moim stryjem. Ale ty znasz jego zdrowie, być może, że w tej chwili zwyczajną swoją niemocą złożony.

— Prawda, książę często w swym wieku zapada; nic nie mam przeciw jego słabości, ale z nim nie chorują jego synowie i jego dworzanie, mógł był z nich przysłać którego. O panie! bodajbym się mylił; ale nie choroba go od twych progów oddala, lecz zazdrość i nienawiść piekielna! Jakże bowiem mógłby patrzeć wesołem okiem na ten kraj szczęśliwy, w którym panujesz, na te wsi ludne i uprawne pola, któreś z lasów i bagnisk wydobył? jak mógłby znieść głos wesoły poddanych, błogosławiący wszędzie twe imię? a nadewszystko jak mógłby znieść widok tego pięknego Wilna, które słodkim twym rządem zwabia tysiące przybyszów i wyludnia mu Troki, pyszne niedawno imieniem stolicy? Ach! panie, czyż niedość jesteś potężny, mądry i łaskawy, żeby cię ten przebiegły starzec nienawidził?

— Może mię nienawidzieć, lecz biada mu, jeśli pożąda mej własności!

— A jabym ci panie radził, wejdź wcześnie z możnym jakim sąsiadem, naprzykład z krzyżakami, w układ wzajemnej pomocy. Szkodzić to ci nie może, a choć jesteś niezwyciężony, dobrze na przypadek z tyłu mieć zasłonę, tem bardziej, że Czolne ich mistrz czeka tylko na sposobność, żeby cię mógł sobie zobowiązać.

— Nie, Wojdyło, źle radzisz. — Kiejstut jest moim stryjem, bogowie mnieby skarali, gdybym podniósł rękę na niego. On mi nic złego dotąd nie uczynił. Pogłos sojuszów moich z krzyżakami dałby mu słuszny powód zaczepki. Żmudź jego gotowa zawsze do boju; a nimby z Prus dla mnie nadciągnął posiłek, sambym musiał ciężar wojny ponosić.

— Ale któż to mówi panie! o sojuszach lub zmowach na stryja? strzeżcie bogowie, żebyś miał na niego powstawać. Albożto Kiejstut tylko może być twoim nieprzyjacielem? Cała północ ma cię na oku. Ja tylko przedłożyć chciałem, iż na przypadek, gdyby wróg jaki miał uderzyć na Wilno, nie szkodziłoby mieć wtedy do obrony krzyżaków.

— To co innego — odpowiedział książę — każdemu wolno myśleć o swem niebezpieczeństwie.

— Więc tajny z nimi układ nie może tylko być dowodem ostrożności naszej.

— Czemużeś mi tego nie powiedział od razu? Zapewne, nie należy nigdy gardzić sąsiedzką przyjaźnią.

Tak mówił łatwowierny książę i zdając na Wojdyłę całą tę sprawę, zalecił wygotować listy do mistrza, i pod pozorem zaprosin na gody, zręcznego z nimi wyprawić posłańca.

ROZDZIAŁ VIII.

Zaproszenie na gody.

> W twarzy jego spokojność, którą człowiek miewa,
> Co się znikąd przykrości żadnej nie spodziewa,
> Często broń swą ogląda, co w potrzebach wielu,
> Chwalebnie jej doświadczał na nieprzyjacielu.
> Z pociechą razy po niej rachując wspomina,
> Co poniósł, co go która kosztuje godzina,
> Znać, że w jakimś długim musiał niewczasie,
> Z bladej twarzy rumieniec słaby dobywa się,
> I chociaż mu siwizna głowę obsypała,
> Młodość z ciała całego ustąpić nie chciała.
>
> *Karpiński.*

Już po trzykroć z wieży świętej ogłoszono wesele na zamku książęcym. Rozbiegli się gońce w różne strony zapraszając książąt i panów na uroczystość godową; i do Kiejstuta w tym celu wyprawieni zostali dwaj znakomici dworzanie. —Wprowadzeni na zamek trocki, nie zaraz mogli mieć przystęp do pana; więc zatrzymawszy się w izbie radnej, czekali aż odźwierny znajdzie sposobność opowiedzenia ich księciu.

Kiejstut w tej chwili znajdował się w sypialnej swojej komnacie. Ściany tej obszernej i wysokiej izby najeżone były rogami żubrów i jeleni, na których zawieszona podręczna broń księcia, zbroje, miecze i łuki, piękny przedstawiały widok, chociaż okna okrągłe w górze nienajlepszego dostarczały światła. Sędziwy starzec siedzący w krześle, miał na sobie długą czamarę z łosiowej skóry haftowaną złotem, nogi po kolana owinięte skórą niedźwiedzią i czapkę sobolą z wierzchem szkarłatnym na głowie. Znać było z twarzy, iż z ciężkiej powstawał choroby.— Wzrost jego zdał się być mierny. Na zoranem wiekiem i przygodami obliczu jeszcze jest piętno dawnej dzielności w pozostałych zarysach i żywem oku dawało spostrzegać; dzisiaj już to oblicze sama tylko zalegała dobroć, a włos biały, dobywający się z pod czapki, broda takaż i barki skurczone, jeszcze szanowniejszą czyniły starość bohatyra. Jurgo, dawny towarzysz oręża i poufalec księcia, w krótkim rozpiętym kaftanie, pełen wojackiej postawy, stał blizko krzesła, trzymając na palcu ulubionego pańskiego sokoła, któremu książę jeść dawał. Widać było z rozweselonej twarzy Kiejstuta, że go szczęśliwym czynił dobry ptaka apetyt. Opodal na ławie pod oknem siedział pokojowiec księcia, i trzymając w ręku bardon, czasem z nim się smutno odezwał czekając, aż mu pan zaśpiewać co każe. Był to młodzieniec, najwięcej lat dwadzieścia mający. Postać jego szczupła, twarz z pięknego składu i płci bardziej do niewieściej podobna, włos jasny, a nadewszystko tkliwe spojrzenie, niezmiernie go zajmującym czyniły.

— Czemu ty Sławeńko od niejakiego czasu — odezwał się książę zwracając pomału twarz do pokojowca — same mi tylko smutne grasz pieśni? Ja lubię wesołość, ty tęsknisz na Trokach; mów mi chłopcze, może ci zdrowie między temi wodami nie służy? Każę cię na czas jaki między ludzi wyprawić, żebyś się rozerwał cokolwiek.

— Panie! mnie przy tobie najlepiej — odpowiedział młodzieniec.

— Bardzo wierzę, że się chłopiec nudzi — rzekł Jurga. — Przed kilku jeszcze laty na każdej z wysepek tego jeziora więcej było ludzi, niż teraz w całym tym grodzie, tak ich pomału wywabiło to Wilno przeklęte. Niedługo drzewa na ulicach róść będą.

— Tem lepiej — odpowiedział książę. — Lubię kiedy człowiek tam garnie się, gdzie znajduje korzyść; znam jednak jedno opuszczone zamczysko — mówił uśmiechając się — w któremby rad Sławeńko przebywał. Nieprawdaż chłopcze, Kernów stąd niedaleko.

— Kiernów niedaleko zapewne — rzekł Jurga, ale cóż, kiedy do Kiernowianki wysoko. Wielka to pani, niebardzo w naszych pieśniach smakuje. To rzecz osobliwsza, że książę musi wiedzieć o wszystkiem.

Na te wyrazy żywym rumieńcem zapłonął młodzieniec. Postrzegł Kiejstut zawstydzenie jego i chcąc rozerwać, tak dalej mówił:

— Nie rozpaczaj, chłopcze, jeśli da się co zrobić, ja ci pewnie pomogę, jeśli się nie da, pocieszymy się w innej stronie; a teraz, ponieważ do tęsknych tonów bardziej jesteś podobny, zaśpiewajże mnie miły Sławeńko o mojej kochanej Birucie. Ona była także piękną i dobrą, a jam dawno i niej nie słyszał.

Natychmiast śpiewak uderzył w struny i podniósł głos tkliwy. — Śpiewał najazd krzyżaków, męstwo Kiejstuta, wdzięki Biruty; a piękne oko wznosząc z westchnieniem, tak wreszcie pieśń swoją zakończył:

> Kędy nad morzem stara Połąga,
> Widzisz to grono kwitnących córek:
> Jak w smutnych pieśniach smutnie zaciąga
> Na ten wysoki piękny pagórek.
>
> W ich wieńcach skromne niezapominki,
> Piękny pagórek darniem zasnuty:
> Jakież to córki? Młode Litwinki.
> A ten pagórek? To grób Biruty!
>
> Tu co rok, kiedy niebieską wodę
> I wonne łąki wiosna rozśmieje,
> Obchodzą święto dziewice młode,
> Budząc pieśniami swych ojców dzieje.

(Trzy te zwrotki są zakończeniem jednej z ballad P. Witwickiego. — Kiejstut wracając z wojny pruskiej, upodobał sobie w Połądze Birutę, pannę bogom poświęconą, gwałtem ją wziął od ojca i poślubił. Gdy umarła, syn jej Witold zawiózł ciało matki do Połągi i tam pogrzebał. Musiała to być pani rzadkich przymiotów, kiedy lud czcił ją po śmierci jak bóstwo, i święto jej imienia obchodził. Mniemać trzeba, że chrześcijanką umarła, gdyż dzieje podają, że długo mieszkał w Połądze pilnujący jej grobu chrześcijański kapłan, który z odbytu świec pobożnym dawanych wielkie miał przychody. Jest tam dotąd góra nad morzem, Birutos zwana).

W czasie śpiewania starzec niekiedy z głosem się swoim odezwał, lub milszą sobie kazał strofę powtórzyć. Gdy skończył młodzieniec, wszedł do komnaty odźwierny i opowiadał posłów z Wilna przybycie. Kazał ich zaraz książę wprowadzić, poznał dworzan synowca, i podając im rękę do uściśnienia:

— Witajcie moi przyjaciele! — rzekł do nich. — Szczęśliwe wam do domu mego przybycie. Siadajcie i powiedzcie mi, jak się ma mój kochany synowiec?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

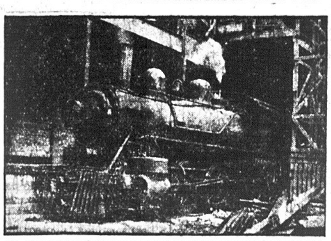

Ta lokomotywa dostarcza ciepła i pary drapaczowi chmur w Chicago. Kocioł pękł i jest w naprawie

MOWA MINISTRA SKRZYŃSKIEGO

W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ LIGI NARODÓW

GENEWA, 13.9 — P. A. T. — Minister Skrzyński wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Ligi następujące przemówienie:

„Miałem zaszczyt przedstawić Zgromadzeniu polski punkt widzenia, dotyczący bezpieczeństwa, rozbrojenia i arbitrażu. Są to trzy ideje nierozłączne i podstawowe dla pokoju, którego utrwalenie jest naszem zadaniem. Dziś będę mówić krótko, kładąc nacisk na niektóre punkty podstawowe dla rozwoju naszej myśli pokojowej. Nasuwa się pytanie, czy rozbrojenie powinno poprzedzać bezpieczeństwo, czy też bezpieczeństwo powinno być zapewnione, zanim rozbrojenie będzie możliwe. Odbowiedź wynika z natury rzeczy. Gdybym był przedstawicielem kraju, otoczonego morzem, powiedziałbym: — Zaryzykujemy przedtem rozbrojenie; gdybym był przedstawicielem kraju, otoczonego przez państwa, należące do Ligi Narodów, przez państwa, moralnie rozbrojone, niemające celów wojennych powiedziałbym „rozbrójmy się". Ponieważ jednak reprezentuję państwo nie będące w tem szczęśliwem położeniu, powiadam: Naprzód bezpieczeństwo z utrzymaniem siły, dostatecznej dla ochrony tego bezpieczeństwa i umożliwiającej wykonanie zobowiązań międzynarodowych we wspólnej akcji z innemi państwami, będącemi w tem samem położeniu i liczenie się z warunkami specjalnemi, które tę ostrożność nakazują. Mówię o artykule 8 paktu Ligi Narodów. Nie odrzuciliśmy traktatu o wzajemnej pomocy dla tego, ponieważ w naszem mniemaniu był on w zgodzie z podstawowemi ideami paktu. Dziś, po skonstatowaniu, że znaczna część państw nie zgadza się z tym traktatem i uważa go za niedostateczny dla usunięcia trudności, uważam za niewskazane, ze względu na brak czasu oraz wielką wagę zagadnienia, o które chodzi, aby dyskutować pro i contra jakichkolwiek propozycji. Uważałbym raczej za najbardziej wskazane, aby powrócić do samej podstawy przez wszystkich przyjętej, do samego źródła naszej woli pokojowej, do paktu Ligi Narodów. Wypadnie tylko wypełnić niektóre luki, uczynić niektóre z jego postanowień bardziej giętkiemi, a niektóre — obowiązującemi. Chodzi zwłaszcza o to, aby określić agresję i zgodzić się na wspólne sankcje. Trybunał sprawiedliwości nie wydaje mi się dostatecznym dla określenia agresji. Odnośna instancja sądzić powinna nietylko ostatni akt agresji, ale również wszystkie poprzednie, te które wywołują naprężenie, gromadzą niechęci, wywołują niezdrowe współzawodnictwo i stwarza ją nastroje wojenne.

Ta instancja powinnaby mieć za zadanie czuwanie nad rozbrojeniem we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, celem zastąpienia niezdrowego współzawodnictwa przez twórczą kooperację. Któż może być sędzią, powołanym do rozstrzygnięcia kwestji tak skomplikowanej, oraz do stwierdzenia odpowiedzialności. Nie zdaje mi się, abyśmy mogli znaleźć go gdzieindziej, niż w Lidze Narodów. Mam na myśli Radę Ligi, albo też organ, wysunięty przez Zgromadzenie, a którego decyzje będą miały zatwierdzenie Rady. Arbitraż, o ile ma być skuteczny, powinien być obowiązkowy. Poddać się arbitrażowi obowiązkowemu jest to równoczesne ze zrzeczeniem się pewnej cząstki suwerenności. Jest niemożliwością, aby państwo mogło się jej zrzec na rzecz innej instancji, niż Liga Narodów, do której samo należy. Nie wydaje mi się możliwem, aby państwo mogło się jej zrzec, nie mając absolutnej pewności, że poddaje ono w ten sposób sądowi zbiorowemu tylko swoją wolę pokojową, swoje intencje pokojowe, ale nigdy siebie samą, swoją istotę. Istotą państwa są, prócz jego wartości moralnych, jego nietykalne granice. Po określeniu agresji przez skomplikowaną procedurę sprawiedliwości arbitrażu obowiązkowego będzie musiało nastąpić określenie sankcji. Art. 16 przewiduje te sankcje. Trzeba będzie tylko sprecyzować ich zastosowanie w czasie i przestrzeni. Art. 16-ty daje nam gwarancje moralne, mające wielką wartość, zwłaszcza, gdy powszechna solidarność objawi się przez wyrok, posiadający zgodę wszystkich. Daje on nam sankcje ekonomiczne, pozytywne i negatywne, sankcje wojskowe i morskie. Czy te ostatnie sankcje będą potrzebne, o ile solidarność powszechna zrealizuje się we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, społecznej, finansowej, gospodarczej i sądowej?

Zapewne nie. Ale dopóki ta olbrzymia praca, która stanęła przed energją, dobrą wolą i genjuszem ludzkości, nie będzie wykonana, sankcje wojskowe, przewidziane przez art. 16, będą konieczne. Nietylko nie stanowią one żadnego niebezpieczeństwa dla wykonania tej pracy konstruktywnej, lecz przeciwnie, są one jego gwarancją w pierwszem stadjum jego ewolucji. Na kim ma ciążyć obowiązek dostarczenia środków dla tych sankcji wojskowych? Nie sądzę, aby można było iść przeciwko naturalnemu biegowi rzeczy i żądać od państw zagrożonych, aby nie myślały o swojem bezpieczeństwie, ale również niemożliwem jest żądać od państw, nie czujących się zagrożonemi, bronionych przez przyrodę, aby utrzymywały system obronny, z którego inni będą korzystali. Wydaje mi się, że interes ogólny wymaga raczej, aby na państwa, nie czujące się zagrożonemi i mogące zrzec się pomocy ze strony innych, nie były nałożone żadne zobowiązania wojskowe i morskie, aby te państwa całkowicie się rozbroiły. Inne państwa, potrzebujące pomocy, powinny również być przygotowane do jej udzielenia. Oto są nasze myśli kierownicze o stadjach, przez które rozbrojenie będzie musiało przechodzić, zanim się stanie powszechnem, zanim zostanie zapewnione bezpieczeństwo, zanim wybije godzina pokoju. Pokój — to znaczy równość solidarność i sprawiedliwość, panująca w stosunkach międzynarodowych.

Severy Lekarstwa utrzymują zdrowie w rodzinie.

NA NIESTRAWNOŚĆ

osłabienie i brak apetytu spróbujcie

SEVERA'S BALZOL.

Ogólny tonik dla mężczyzn i kobiet.

Dopomaga on naturze we wzmocnieniu żołądka, pobudza wątrobę także i trawienie odbywa się prawidłowo.

Cena 50 i 85 centów.

Zapytajcie w aptece.

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Bal Sokoła

Jak rok rocznie przez ostatnie 23 lata, tak i w tym sezonie jesiennym Sokół Polski, gn. 17 w Newarku, urządza wspaniały bal, 24-roczny, w sobotę dnia 4-go października w Kruegers Auditorium, przy Belmont Ave., w największej sali balowej w całym stanie New Jersey.

Bal ten rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Do tańca przygrywać będą aż dwie orkiestry, tj. W. Dorna i National Syncopators. Zainteresowanie balem tym jest tak wielkie, że spodziewanem jest, iż uczestniczyć będzie przeszło dwa tysiące miłośników zabaw tanecznych. Choćby nawet przybyło 5 tysięcy gości, to i tak nie będzie natłoku, ze względu na wielkość sali. Sprzedaż biletów postępuje szybkim tempem. Sokoli cieszą się, bo zamówienia na bilety napływają listownie z okolicznych miast.

PASSAIC

Bal Chopina

Chór Chopina urządza bal wiejski, w sobotę, dnia 4 października, w Domu Ludowym Polskim, 1-3 Monroe ulica.

Początek o godzinie 7ej wiecz. Przygrywać będzie orkiestra Sirens.

O czem ludzie mówią

Czem się wszyscy interesują, o tem też mówią. Wszędzie przeto tylko mowa o wyborach, o zastoju w przemyśle i handlu, o drożyźnie, o wysokich rentach i tp. No i mówią wszyscy o balu Sokoła, który odbędzie się dnia 4-go października w Krueger Auditorium. Mówią wszyscy także i o koncercie Towarzystwa Śpiewu „Harmonja", który ma się odbyć w Bloomfield, N. J., dnia 11-go października.

Jest o czem mówić!

Protokół z posiedzenia Tow. Szkoły Ludowej im. A. Mickiewicza, dnia 22 września

Posiedzenie otworzył ob. F. Tabor, na przewodniczącego powołany został ob. J. Broda. Obecny na posiedzeniu ob. P. T. Słonczewski oznajmił, że szkołę rozpocznie w sobotę 4go października. Nauka w szkole odbywać się będzie tylko raz w tygodniu w każdą sobotę od 9ej godziny rano do 1ej popołudniu, z piętnasto minutową przerwą.

Opłata za szkołę 50c miesięcznie od dziecka, jeśli w jednej rodzinie więcej dzieci chodzi do szkoły, to za dwoje 80c, za troje 90c, a za czworo $1.00. Po załatwieniu technicznych spraw prowadzenia szkoły, przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali następujący obywatele: na przewodniczącego, czyli kierownika — J. Bednarz; sekr. prot. S. Chudzik; sekr. fin. F. Tabor; kasjer P. Rakowski. Komisja rewizyjna: J. Broda i T. Machini. Na propozycję T. Słonczewskiego uchwalono wejść w kontakt z Radą Oświatową w New Yorku, jako centralą polskich szkółek na wschodzie, która udzieli wszelkich wskazówek prowadzenia szkoły i dostarczy sił nauczycielskich w razie potrzeby.

Szkoła rozpocznie się w sobotę 4go października, o godz. 9ej w Domu Ludowym przy Monroe ul. Wszelkie zmiany, jakieby zaszły w prowadzeniu szkoły, będą podane w Nowym Świecie.

S. Chudzik, sekr. prot.

NEWARK

Uprzykrzył sobie życie z 300 funtową żoną — zastrzelił ją

Nie mogąc więcej znieść panowania nad sobą swojej żony, prawdziwej amazonki, ważącej przeszło 300 funtów, Salvatore D'Agostino, roznosiciel lodu, mierzący zaledwie 4 stóp 11 cali wysokości, postrzelił ją śmiertelnie, gdy była we śnie.

D'Agostinowa, leży w szpitalu miejskim, gdzie walczy ze ze śmiercią z kulą w piersiach, powyżej serca.

Wojownicza para ta, pobrała się w ubiegłym roku. On był wdowcem, ona wdową. Ona miała troje dzieci po pierwszym mężu. Jemu zaś pierwsza żona pozostawiła dwoje dziatek. Całe zamieszanie domowe powstało podobno, ze znęcania się macochy nad dziećmi D'Agostino.

Po strzelaninie, dwaj synowie postrzelonej matki tak sromotnie pobili swego ojczyma, że ten zamast na stację policyjną, musiał być odstawiony do szpitala. Żona jego kona w szpitalu.

Nieszczęśliwy

W ubiegłym roku prawie o tej samej porze, Antoni Wodecki, z Kearney przybył do Newarku przy sobocie, by porobić zakupna na tydzień. Idąc ulicą New, uderzył go samochód i ranił go tak sromotnie, że przez 2 miesiące nie mógł on pracować.

W ubiegły piątek, bawiąc w Newarku za sprawunkami, najechał go auto-trok w pobliżu budynku targowego, przy Commerce ulicy i złamał mu lewą nogę. Nieszczęśliwy Wodecki znowu będzie musiał być bez pracy co najmniej przez trzy miesiące.

Bal Tow. B. Limanowskiego

W sobotę dnia 4-go października, Tow. B. Limanowskiego urządza piękny bal jesienny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ulica. Kto chce się zabawić w nowo i pięknie odnowionej sali, niech śpieszy na ten bal. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra polska. Do współudziału w zabawie zaprasza wszystkich komitet.

Pod rozwagę rodzicom polskim

Nauka języka polskiego, historji i literatury polskiej, odbywa się w każdy poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek, między godzinami 4-6 po południu, w szkole uzupełniającej parafji narodowej, przy 678 Leonard ul.

Rodzice! Przyślijcie Wasze dzieci, uczęszczające do szkół publicznych i nie mające sposobności nauczenia się języka polskiego, historji i literatury polskiej.

Nauki religji udziela proboszcz parafji narodowej, ks. Jan Tomaszkiewicz w każdą sobotę w godzinach rannych między 9—12 przed południem.

PATERSON

Rozruchy strajkowe

Dwuch strajkierów aresztowanych wczoraj podczas zamieszania wywołanego w tłumie 200 strajkierów, musiało zapłacić po 10 dolarów grzywny za zakłócanie pokoju publicznego. Byli nimi: Clarence Miller i Julius Rista.

Ogółem aresztowanych było 40 strajkierów, z tych dziesięciu, zapłaciło po 5 dolarów grzywny.

LINDEN

Zawiadamiamy wszystkich rodziców, którym szkoła polska leży na sercu, że Kółko Oświatowe im. Józefa Piłsudskiego otwiera powtórnie szkołę wieczorną dla dziatwy polskiej.

Lekcje będą udzielane trzy razy w tygodniu: w poniedziałek, środę i piątek, po dwie godziny, od 6ej do 8ej wieczór. Szkoła rozpocznie się dnia 19go IX, br.

Zapisy dzieci do szkółki wieczornej przyjmować będziemy do połowy października.

Komitet szkoły:
Józef Kościoff
Wojciech Kurarz
Jan Gujda.

KALENDARZYK ZABAW W NEW JERSEY

4 Października — Sokół Polski, Gniazdo 17, urządza Bal Jesienny, w Krueger's Auditorjum; dwie orkiestry, Newark, N. J.
11 Października — T-wo Śpiewu Harmonja z Newarku, urządza Koncert i Bal, w Auditorium Białego Orła, w Bloomfield, N. J.
11 Października — Związek Przyjaciół, urządza Pierwszy Jesienny Bal, w Klubie Oświatowym, 225 Court Street.
18 Października — Klub Zorza, urządza Jesienną Zabawę, w sali Klubu Oświatowego, 255 Court Street, City.
25 Października — T-wo Tamborów Kadetów, urządza Wielki Bal Jesienny, w Krueger's Auditorium, przy Belmont Avenue.
1 Listopada — Młode Gniazdo Sokołów, urządza Wielki Koncert i Bal, w sali parafjalnej przy Livingston Street.
1 Listopada — Klub Życia, urządza Bal Chryzantymowy, w sali Klubu Oświatowego, 255 Court Street.
8 Listopada — "Victory Ball", w sali Domu Narodowego Polskiego, urządza Polski Posterunek Weteranów Armji Amerykańskiej
15 Listopada — Związek Przyjaciół urządza Ostatni Bal przed Adwentem, w Klubie Oświatowym, 255 Court Street.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KUŁAKOWSKI — President and Editor in Chief
W. BŁAŻEWICZ — Managing Editor
P. YOLLES — Sunday Editor
A. Z. KORONA — News Editor
M. F. WĘGRZYNEK — General Manager.

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. "Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	$3.50	Półrocznie	$3.50
Three Months	$2.00	Kwartalnie	$2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Three Months	—.75	Kwartalnie	—.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$9.00	Rocznie	$9.00
Six Months	$4.75	Półrocznie	$4.75
Three Months	$2.75	Kwartalnie	$2.75
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$5.50	Półrocznie	$5.50
Three Months	$3.00	Kwartalnie	$3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	$1.75	Półrocznie	$1.75
Three Months	$1.00	Kwartalnie	$1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	$6.50	Półrocznie	$6.50
Three Months	$3.50	Kwartalnie	$3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0928

OTWARTOŚĆ MINISTRA STRESEMANN'A

Podczas gdy w Lidze Narodów delegacje dziesiątków państw pracują energicznie nad ułożeniem punktów o arbitrażu i ograniczeniu zbrojeń, dla zapewnienia trwałego pokoju, a jednocześnie czynione są ostateczne przygotowania do puszczenia w ruch planu uregulowania kwestji odszkodowań wojennych, Niemcy przygotowują się do ofensywy politycznej, wręcz przeciwnej projektom Ligi Narodów i planom o odszkodowaniach.

Nie jest to wiadomość całkiem nowa. Niemcy na londyńskiej konferencji chcieli rozpocząć akcję przeciw planowi Dawes'a ale się zreflektowali. Przewąchali, że nie byłby to krok rozsądny, no i cofnęli się, podpisując umowę.

W Reichstagu niemieckim znalazło się — mimo gwałtownych protestów — trzy czwarte głosów, t. j. ilość, potrzebna do ratyfikacji londyńskiej umowy. Lecz za jaką cenę? Dowiedzieliśmy się niebawem. Część nacjonalistów, nieprzejednanych wrogów planu Dawes'a i wogóle płacenia w jakiejkolwiek formie odszkodowań, głosowała za propozycją rządu kanclerza Marxa

Czy nacjonaliści zrobili to bezinteresownie? Nic podobnego. Prawica niemiecka poparła rząd Marxa, ale na pewnych warunkach. Kanclerz musiał przyrzec, że za poparcie będzie prowadził politykę w dalszym ciągu agresywną. Występ pierwszy — było to żądanie rządu berlińskiego rehabilitacji Niemiec, uznanych za winne wybuchu wojny. Występ narazie nie dokonał niczego, ale też rząd niemiecki wiedział, że sukcesu bezpośredniego w danej chwili odnieść nie mógł, licząc jedynie na zamieszanie, które sprawił swoim wystąpieniem podczas otwarcia Ligi Narodów.

Co mają robić dalej Niemcy, zapowiada zupełnie otwarcie minister spraw zagranicznych Stresemann w mowie, wypowiedzianej na zebraniu liderów swej własnej „Partji Ludowej."

Dnia 27 września, r. b., biorąc za temat ZR-3, olbrzymi Zeppelin, zbudowany w Friedrichshafen dla Stanów Zjednoczonych, p. Stresemann, między innemi powiedział:

„Niemcy budują największy i najlepszy okręt powietrzny świata, jaki dotąd oglądano, i następnie są zmuszone zniszczyć fabryki, które pozwoliły na narodziny tego tryumfu ducha i nauki.

Oto jest duch Wersalu".

"Niemcy — ciągnął dalej minister — muszą wejść do Ligi, dla osiągnięcia rewizji Traktatu Wersalskiego.

„Miljony Niemców — wołał Stresemann — są oderwane od Faterlandu, żyjąc w obcych państwach, podlegających wpływowi Ligi Narodów. Walka o prawa tych mniejszości niemieckich, walka o sprawiedliwość w Saarze, wielka kwestja kontroli militarnej i rozbrojenia — to wszystko są dla nas kwestje pierwszorzędnej doniosłości."

To nie pisze gazeta, to nie mówi reprezentant partji lub grupy. To są słowa rządu Rzeszy niemieckiej.

Wejdziemy do Ligi po to, ażeby żądać rewizji Traktatu Wersalskiego...

Jest to głos nacjonalistów, czyli, powiedzmy jaśniej, monarchistycznych junkrów niemieckich. Ich to politykę przyrzekł prowadzić kanclerz Marx i widzimy, że dotrzymuje słowa.

Ale na to, żeby bronić swoich ziomków, którzy mieszkają w Polsce, Czechach, Litwie i Alzacji, nie potrzeba rewizji Traktatu. O tem wie dobrze rząd niemiecki. I musi również wiedzieć, że są inne państwa, jak np. Polska, które mają więcej do powiedzenia o zachowaniu się Niemiec wobec miljona Polaków, mieszkających na Górnym Śląsku i Prusach Wschodnich.— Niemcy w Polsce cieszą się wszelkimi przywilejami, ale Polska ludność w Niemczech niema żadnych praw mniejszościowych.

P. Stresemann, mówiąc o mniejszościach, myśli o terytorjach. Na to mu potrzebna rewizja Traktatu Wersalskiego.

Może zapowiedź jego nie jest narazie groźna, ale niewątpliwie liczyć się z nią trzeba. Niemcy podały aplikację na członka Ligi. Mają określony cel. Wiedzą, że za pomocą tej instytucji można dużo narobić hałasu, dużo zamieszania.

Polityka Berlina, przybierając ton agresywny, wkracza na nowe tory, a nie trzeba chyba dodawać, że zmiana ta wymagać będzie czujności państw, nietylko bezpośrednio zainteresowanych, ale całego świata. wb.

FORTECE-BANKI

W południowej części stanu Illinois, z powodu częstych i śmiałych napadów bandyckich na banki, zastosowano osobliwe środki obrony. Oprócz uzbrojenia od stóp do głów kasjera i innych urzędników, banki są w godzinach biurowych zamknięte. Odźwierny wpuszcza interesanta do środka tylko wtedy, gdy przekona się, że nie jest to podejrzana osoba. W razie jakiejkolwiek wątpliwości, roziega się specjalny alarm i cały personel banku staje w ordynku bojowym.

Dzieje się to w roku pańskim 1924-ym.

• • •

INTERESUJĄCA WALKA

Mianowanie poraz trzeci na najwyższy urząd w stanie nowojorskim gub. A. Smith'a przez partję demokratyczną, a jednocześnie wysunięcie przeciw niemu kandydatury Roosevelta ze strony republikanów, jak już zaznaczyliśmy, zapowiada wielce interesującą walkę.

Walka ta, sądząc z ostatnich wiadomości, będzie miała daleko ważniejsze znaczenie, a to ze względu na wybory prezydencjalne.

Gubernator Smith jest nietylko sztandarem demokratów w stanie nowojorskim, jest istotnie popularnym wśród mas wyborczych. Jego kandydatura na konwencji partji demokratycznej w Madison Square Garden, dowiodła, że posiada wpływy nietylko lokalne, ale w wielu innych stanach.

Republikanie doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji. Wiedzą, że zwycięstwo gub. Smith'a miało wpływ na wybory prezydencjalne. Wiedzą, że nie gdzieindziej, ale właśnie w stanie nowojorskim, który dostarcza 45 elektorów, rozegra się dramat roku 1924.

I dlatego, partja republikańska wysunęła kandydaturę Roosevelta, licząc na to, że to syn wielkiego amerykanina, że posiada dobry rekord z wielkiej wojny i że dzięki tym dwom przymiotom, wybory pokierują się sentymentem i głosy na niego oddadzą.

Za Rooseveltem skupia się cała maszyna republikańska. Mobilizowane są wszystkie rezerwy, aby je rzucić na pole nowojorskiej kampanji. Na czele wyborowych hufców staje nikt inny jeno sam sekretarz stanu Ch. E. Hughes. Ma również za Rooseveltem przemawiać do wyborców osobiście, prezydent Coolidge.

Ponieważ to samo zrobią i demokraci, więc można sobie wyobrazić jak zacięta będzie to walka.

Demokraci mają przewagę. Osoba gub. Smith'a nie nadaje się do specjalnych ataków. Przeciwnicy mogliby wytoczyć przeciw niemu zarzut, że jest reprezentantem anty-klanistów t. j. żydów, murzynów i katolików, lecz otwarcie tego uczynić nie będą śmieli.

Natomiast demokraci mają przeciw Rooseveltowi świetne i wymowne argumenty.

Roosevelt był asystentem sekretarza marynarki Denby'ego. Był jego zastępcą. Jeżeli Denby musiał podać się do dymisji z powodu słynnego skandalu naftowego z Teapot Dome, to według opinji demokratów powinien to samo zrobić Roosevelt. Demokraci twierdzą, że Roosevelt, chociaż osobiście uczciwy, to jednak wiedząc co się dzieje w administracji, nie przeciwdziałał korupcji. Jest przeto współwinnym i jako taki nie może sięgać po najwyższy urząd w największym stanie Republiki.

W Legislaturze stanowej, której był członkiem Roosevelt, jak wykazują rekordy odznaczył się absolutną bezczynnością. Postępowcy zarzucają mu, że był za wyrzuceniem z Legislatury pięciu socjalistów, a wtedy dopiero głosował przeciw, gdy wiedział, że sprawa już została przesądzona.

Suma sumarum, kandydaturę Roosevelta, demokraci uważają za prowokację. Zapytują, za co człowiek ten, który oprócz nazwiska, które nosi nic w sobie nie ma godnego uwagi, otrzymuje od partji republikańskiej nagrodę. Jak widzimy tedy, dookoła kampanji nowojorskiej rozegrają się pierwszorzędne sprawy, które niewątpliwie będą miały wpływ na kampanję prezydencjalną.

Tak dzisiaj traktują kwestję i republikanie i demokraci.

Pozostaje jedynie potwierdzenie ze strony wyborców.

Z PRASY I O PRASIE

W warszawskim „Kurjerze Polskim" pisze „Widz" na temat ukorzenia się znanego rewolucjonisty Borysa Sawinkowa, przed sowietami co następuje:

„Ukorzenie się p. Borysa Sawinkowa, którego p. Radek wielce niewykwintnie nazwał „śmierdzącym trupem kontrrewolucji", okoliczności tej sensacyjnej „apoteozji", tak bolesnej dla antybolszewickiej emigracji, zeznania i rewelacje, prawdziwe i fałszywe, uczynione przez nawróconego gwałtownie wroga sowietów, klątwy i złorzeczenia, na niedawnych swych przyjaciół rzucone i specyficznie rosyjski patos całej tej ceremonji towarzyszący — wszystko to przypomina liczne tego rodzaju „kajania się" rosyjskich działaczów, polityków i pisarzy.

Dzieje tych aktów skruchy sięgają czasów wielkiego spisku dekabrystów za Mikołaja I-go, kiedy to wszyscy najwybitniejsi uczestnicy spisku zaczęli się wzajemnie prześcigać w składaniu kornego hołdu dla panującej władzy i w odwoływaniu swoich „błędów".

Bestużew składa pisemne oświadczenie, kończące się słowami najgorętszej skruchy.

Rylejew, dusza spisku, bije się w piersi, wydaje wszystkich towarzyszy, działających w Rosji, oraz zagranicą, największą zaś winę składa na księcia Trubeckoja .

Kachowskij w liście do cara spowiada się pokornie z działań i zmierzeń spiskowców, denuncjując przytem Rylejewa.

Nieco później historję rosyjskich aktów skruchy wobec władzy panującej bogacą w sposób jaskrawy pisarze tej miary, co Puszkin i Gogol. Pierwszy, zrazu „duch rewolucyjny" płaszczy się, potem przed władzami, potępia własne „wybryki" i oświadcza w najpoddańszej prośbie, że „niema zamiaru bezmyślnie opierać się ustalonemu porządkowi rzeczy". Stąd znany epigramat poety Wojejkowa o Puszkinie: „Ja preżdie wolnost' propowiedał, carej s' narodom zwał na sud, no tolko carskich szczej otwiedał i stał pridwornyi lizoblud". (Głosiłem przedtem wolność, wołałem carów na sąd z narodem, lecz spróbowawszy carskiej zupy, stałem się nadwornym pieczeniarzem).

Gogol w książce „Ustępy korespondencji z przyjaciółmi", potępił swoją przeszłość i swoje utwory satyryczne, sławiąc „prawowitą władzę" i... panowanie knuta.

A słynna skrucha Czadajewa? Ten również poczynał sobie bardzo śmiało, a w końcu polecił się łaskawym względom szefa żandarmów Benkendorfa, jako „obserwator ruchu umysłów".

Nawet tak niepospolici ludzie, jak Hercen i Bakunin mieli chwile (prawda, że tylko chwile) potwornego upadku ducha. Obydwaj pisali z wygnania uniżone listy do żandarmów.

Liczne były również skruchy późniejszych wybitnych emigrantów, jak ks. Piotra Dołgorukowa, rewolucjonisty Golowina i wielu innych.

Szczegółową i przenikliwą charakterystykę takich aktów skruchy znajdziemy w dziele Jana Kucharzewskiego p. t. „Od białego caratu do czerwonego". Interesującą jest następująca uwaga: — „Sugestja władzy przekraczała granice państwa, hypnotyzujący wzrok olbrzyma sięgał poza granice Rosji, ścigał Rosjan emigrantów".

Dziś na innym biegunie politycznym widzimy podobne zjawisko. Bił się w piersi skruszony patrjarcha Tichon. Przeklina swoje przestępstwa Sawinkow, jeden z wodzów antybolszewickiej emigracji.

Stara historja. Puszkin włożył w usta Borysa Godunowa sentencję: „Przyzwyczajenie jest duszą narodów". A dusza nie zmienia się tak prędko, jak ustroje polityczne..."

• • •

Cztery dzienniki berlińskie: „Berliner Tageblatt", „Vossische Zeitung", „Lokal Anzeiger" i „Boersen Zeitung" umieszczają artykuły o Polsce. Dwa ostatnie dzienniki podają, jak zwykle zwykłe niesprawdzone i napastliwe wiadomości przedstawiające sytuację w Polsce w bardzo ciemnych barwach. — „Vossische Zeitung" omawia działalność ministra Skrzyńskiego i jego próby załagodzenia pokojowego, aktualnych trudności grożących Polsce. Pozycja ministra Skrzyńskiego nie jest jednak pewna, gdyż w jesieni przyjdzie do kryzysu parlamentarnego. „Berliner Tageblatt" w korespondencji z Warszawy wskazuje na brak jednolitej i ciągłej polityki zagranicznej, czego przyczyną jest obawa przed Niemcami i militarne nastawienie myśli polskiej. Dlatego Polska dąży do włączenia swych planów obrony do francuskiego paktu gwarancyjnego.

• • •

„Polska Zbrojna" donosi:

Dwaj oficerowie kawalerji rumuńskiej rotmistrz Jonescu i por. Olteanu urządzają raid konny z Rumunji do Polski, której granicę przekroczą w dniu 10 b. m. według marszruty: Bikałoba, Śniatyn, Kołomyja, Rawa Ruska, Zamość, Lublin, Dęblin i przybędą 20 b. m. do Warszawy.

Wkrótce odbędzie się raid konny oficerów naszej kawalerji, który budzi powszechne zainteresowanie nietylko armji, lecz i ogółu społeczeństwa.

OTWARCIE WYSTAWY LEGJONÓW

WARSZAWA, 11 września. — W niedzielę w południe odbyło się w pałacu Sztuk Pięknych otwarcie urządzonej z inicjatywy Związku legjonistów wystawy Legjonów w obecności pułk. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, przedstawiciela Marszałka Piłsudskiego, jako protektora wystawy i prezesa Związku leg., pułk. rez. Sławka.

W otwarciu wzięła udział liczna publiczność. Otwarcie zainaugurował przemówieniem prezes komitetu wystawy, prof. Jerzy Mycielski. Wskazując na znaczenie sztuki w pochodzie myśli niepodległościowej, mówca zaznaczył, że wszystkie etapy myśli niepodległościowej nacechowane są trudem i przepojone wielkością twórcy zbrojnego ruchu polskiego, komendanta Piłsudskiego, który też pierwsze w sztuce Legjonów zajął miejsce. Mówca zakończył odczytaniem adresu do Marszałka:

„Zebrani na uroczystem otwarciu wystawy Legjonów pod Twoim, komendancie, protektoratem, a w obecności Twojego przedstawiciela, wyrażając żal serdeczny z powodu, że Ciebie niema między nami, przesyłamy jak najgoretsze wyrazy głębokiego hołdu i żołnierskiej wierności, przejętej wiarą gorącą w twórczą siłę Twojego ducha i Twojej pracy dla odrodzonej Ojczyzny".

Zebrani przyjęli adres burzą oklasków, poczem pułk. Wieniawa - Długoszowski w imieniu Marszałka otworzył wystawę. W czasie otwarcia przed gmachem przygrywała orkiestra 6 p. a. c.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w sali „Klubu społecznego". Zebranie otworzył wiceprezydent Rolle, witając gości, w szczególności przedstawiciela Marszałka Piłsudskiego, pułk. Długoszowskiego, na ręce którego złożył prośbę, aby wyraził Marszałkowi gorące uczucia zebranych, którzy tak, jak w roku 1914 stali przy Jego osobie, tak i dziś żywią dlań serdeczne uczucia, gotowi poprzeć zawsze Jego twórcze dla państwa wysiłki. Następnie zabrał głos prof. Mycielski, charakteryzując stosunek społeczeństwa i stosunek polityczny do Legjonów i ich współpracę. Imieniem Zarządu głównego Związku Legjonistów przemówił pułk. W. Sławek, dziękując za trud około wystawy komitetowi, w szczególności prof. Myktórzy przyczynili się do jej ucielskiemu, oraz wszystkim tym, świetnienia. Mówca odczytał oświadczenie Zarządu głównego. Na zakończenie przemówił major Felsztyński, podkreślając wartości, które w Legjonach wytwarzał Komendant. W końcu odbyły się produkcje artystyczne pp. Leonji i Henryka Barwińskich i p. Ordyńskiej, art. teatru Bagatela, p. Baczyńskiej art. teatru Słowackiego, p. Kniaginina, art. operowego, przy akompanjamencie dyr. Barańskiego. Po produkcjach odbyła się zabawa do rana.

TO I OWO

Pułkownik Oswald Fogelmans, atache wojskowy przy poselstwie łotewskim w Warszawie, opuścił stolicę. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył między innemi:

„W czasie spędzonych tu 3 lat, ukończyłem miejscową wyższą akademję wojskową, co sprawiło mi wielką przyjemność. Wraz ze mną uczęszczało na te kursy sporo oficerów łotewskich. Wszyscy odnosiliśmy bardzo duże korzyści z odbytych studjów. Były one dla nas tembardziej pożyteczne, że nasze szkoły wojskowe i wogóle korpus oficerski mają starszych oficerów tylko z byłej armji rosyjskiej, gdy w Polsce koncentrują się szkoły: rosyjska, niemiecka i austrjacka, co umożliwia zapożyczenie zalet z każdej z tych szkół."

Co do armji polskiej wyraził zdanie, że: „armja polska w dzisiejszym swym stanie, śmiało stanąć może w rzędzie najlepszych armji europejskich. Cieszy mnie to tembardziej, bo byłem świadkiem, jak ta armja tworzyła się, jak krzepła i rozwijała się".

Kultura rzymska sięgała do Polski, o tem świadczą dwa naczynia bronzowe z klasycznemi ornamentami, wykopane we wsiach Giełbołtowie i Pychowicach, o kilka kilometrów od Krakowa. Wykopaliska pochodzą z 1—4 wieku po nar. Chrystusa.

Nie wszyscy wiedzą, że Joachim Lelewel, znakomity historyk polski, rzecznik idei demokratycznych, zmarł na wygnaniu w Brukseli. Do dziś dnia zachował się dom, w którym mieszkał. Nad bramą domu znajduje się wmurowana tablica z orłem polskim i pogonią, z następującym napisem po łacinie:— Joachim Lelewel, Polak, niedawno nam wyrwany, cnotą i umysłem znamienity, długiem wygnaniem niezwyciężony pod cieniem wolności Belgów ten domek dla umocnienia męstwa Ojczyzny za dość obszerny dla siebie uważał.

Tę tablicę na wieczną rzeczy pamiątkę bolejący obywateli Polacy położyli.

Pomimo głośnych procesów sądowych, pomimo przestróg rodziców i wychowawców młodym flaperkom wciąż zdaje się, że każda z nich jest wyjątkową wybranką losu i że najbardziej ryzykowna i niedorzeczna przygoda będzie bramą do szczęścia.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5243

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. City
Sprawy Krajowe i Tutejsze

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL

ARENA AUTO SCHOOL

UWAGA RODACY!
Niezależny, lekki i dobrze płatny kawałek chleba możecie z łatwością otrzymać po skończeniu naszej starej i wypróbowanej Szkoły.
Samochody ostatnich modeli. Po skończeniu kursu wszyscy studenci otrzymują dyplom Szofera - mechanika.
Licencja stanowa gwarantowana.
Na piszcie po bezpłatny katalog.
ARENA AUTO-SCHOOL, 157 W. 54th STREET, NEW YORK, N. Y.

Zrobione do sprzedaży po $2.00
Zniżone do $1.75
NOWY INGERSOLL
Ulepszony YANKEE $1.75
NA nowym ulepszonym Yankee można zawsze polegać, nie mówiąc o tem, że jest ładnym zegarkiem w formie zgrabnej i upiększonej.
Posiada dawny łuk i koronę, nowe rączki i cyferblat, hartowaną tylną okładzinkę, szczelnie zamknięty i wogóle wygląda jak bardziej kosztowny zegarek.
Cena tego eleganckiego nowego zegarka została teraz zniżona od $2.00 do $1.75
Ingersoll

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

European Phonograph & Piano Co.
Avenue A & 10h St., New York City
Gramofony, Pianole i Pianina za gotówkę lub na spłaty.
— Katalog przyślemy darmo. —
Polskie Płyty i Music Rolls.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Czy Macie Dobry Fach?
Czemu nie wyuczycie się balwierstwa?
KURS $25.00
Potrzebne przyrządy do użytku darmo. Jeżeli chcielibyście się wyuczyć na znakomitego fachowca, balwierza, przyjdźcie do naszej szkoły, najodpowiedniejsza do tego szkoła na East Side. Sława owej rozpowszechniona we wielu stanach. Praktyczna, krótka metoda. Szkoła otwarta do godziny 10-ej wieczorem.
Wykłady w Dzień i Wieczorami.
National Barber College
150 Third Ave., New York City
Blisko 15th Street.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X",
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem.
W niedzielę zgodług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą wstrzykiwań i elektrycznością.
GODZINY:
od 11 do 1 po poł.—od 5 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ:
za porozumieniem z lekarzem.
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4237, 0617

GODZINY PRZYJĘĆ:
od 9 rano do 8 wieczór
W NIEDZIELĘ:
od 10 rano do 1 po południu
Dr. LEWIS
120 East 29th Street
Pomiędzy Fourth i Lexington Ave's
NEW YORK CITY
Leczy choroby chroniczne, nerwów, krwi, skórne, żołądka, nerek i pęcherza.
Konsultacje i Badanie Bezpłatnie.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS
(OJCIEC)

ROMANS
(Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy.)

— A ja czyż nie mam w swym domu hańby i trupów?

— Panie, jesteś bez litości dla innych; pamiętaj, że i dla ciebie nikt jej mieć nie będzie.

— Mniejsza o to — rzekł Villefort, wznosząc rękę ku niebu, jakby z wyzwaniem.

— Odłóż pan przynajmniej sprawę tego nieszczęśliwego, jeśli już go schwytano do przyszłych posiedzeń. Ludzie przez ten czas zapomną nieco.

— Nie mogę pani,. Litera prawa na to nie pozwala.

— Gdyby jednak do tej chwili nie został schwytany, to nie wywieraj nacisku, pozwól, by uciekł.

— Zapóźno na to, pani, upewniam cię.

— Panie — rzekł służący, wchodząc — w tej chwili woźny przyniósł te papiery z ministerjum spraw wewnętrznych, mówiąc, że bardzo pilne.

De Villefort gorączkowo rozerwał pieczęcie.

Prokurator drżał z podniecenia, baronowa z trwogi.

— Schwytany! — zawołał de Villefort — sprawa skończona.

Pani Danglars podniosła się zimna i blada.

— Żegnam pana — rzekła.

— Żegnam panią — odpowiedział prokurator królewski, nie pamiętny na jej smutek, z radością prawie.

A potem, wracając do biurka, rzekł, uderzając ręką po papierach:

— Mam więc fałszerstwo, trzy kradzieże i dwa podpalenia. Brakowało mi tylko morderstwa i oto mam je. Wspaniałe mieć będę posiedzenie!

ROZDZIAŁ XXXI.

Widziadła

Walentyna żyła. Przewidział to nietylko doktór d'Avrigny, ale i Monte Christo, mówiąc, że jeżeli nie zabił jej pierwszy atak, to żyć będzie.

Tak się też stało. Była jednak bardzo osłabiona i z tej przyczyny zmuszona do pozostawania w łóżku.

Od macochy dowiedziała się o zerwaniu małżeństwa Eugenji z mniemanym księciem Cavalcantim, który okazał się zbiegiem z galer i mordercą, o ucieczce z domu rodzicielskiego Eugenji, wreszcie o schwytaniu Benedykta.

Wszystkie te wiadomości, aczkolwiek tak bardzo sensacyjne, bardzo niewielkie zrobiły na Walentynie wrażenie, jej umysł był nazbyt jeszcze osłabiony, by mógł funkcjonować normalnie. Kilka tylko błędnych myśli i niewyraźnych widziadeł powstało na tym tle w schorzałym umyśle, które się snuły jak cienie przed oczyma, marły, to znów wracały w obłędnym korowodzie.

W świetle dnia chora żyła jeszcze rzeczywistością, bo czcigodny jej dziadek kazał się zanosić do pokoju wnuczki i tam ojcowskim wzrokiem czuwał nad nią; gdy nadchodziła noc wszelako, gdy w pokoju panował półcień, rozświetlony słabym płomieniem małej nocnej lampki jedynie, zapadała ona w świat rojeń, marzeń i widziadeł.

Około godziny jedenastej, gdy Walentyna zdawała się zasypiać zazwyczaj, z jej pokoju wychodziła nawet pielęgniarka, a wtedy był on starannie zamykany na klucz, który następnie był oddawany samemu panu de Villefort do ręki, tak, iż od tej godziny już nikt wejść nie mógł do chorej, chyba, że przez pokoje pani de Villefort i małego Edwardka.

Nie potrzebujemy nadmieniać chyba, iż Morrel dzień w dzień odwiedzał Noirtiera, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia Walentyny, przyczem nawet wieści o chwilowem pogorszeniu przyjmował ze spokojem. Ten stan umysłu zawdzięczał on słowom Monte Christa, który zaręczał, że chora ma się coraz lepiej i że żadne niebezpieczeństwo jej już nie grozi.

Tak minęły dni cztery. Rozdrażnienie, stan podniecenia, to znów bezwzględne wyczerpanie, nie opuszczały chorej jednak. Najlepiej czuła się w nocy, w stanie nawpółprzytomnym; prześladowały ją mary i widziadła wtedy, lecz leżała bezwładna, w stanie absolutnego spokoju, co dobrze wpływało na jej wyczerpane ciało i umysł.

W widziadłach rozpoznawała to macochę, to Monte Christa, lub wreszcie Cavalcantiego i Eugenję. Trwało to do godziny drugiej.., trzeciej... zazwyczaj. Nad ranem jednak spadał na nią sen niezwykle mocny, który pokrzepiał bardzo jej nadwątlone siły.

Widziadła takie napastować zaczęły Walentynę i w czasie nocy piątej choroby. Już jakieś kilkanaście minut upłynęło od zamknięcia drzwi na klucz, już moc gorączki wzmagającej się w nocy opanowała schorzałą głowę Walentyny i przeprowadzała przed jej oczyma nieustanne widziadła i cienie, gdy nagle, przy słabem świetle nocnej lampki, ujrzała biblioteczkę swoją, przy kominku w murze się znajdującą, jak się otwierała cicho, tak iż zawiasy najmniejszego nie wydały szmeru.

W normalnym stanie, Walentyna rzuciłaby się do dzwonka i wołać zaczęła o pomoc; w stanie chorobliwej apatji, w jakiej się znajdowała, nic jej nie mogło zadziwić, lub przestraszyć. Patrzyła więc spokojnie dalej.

Przekonana była zresztą, iż to jest jedno z widziadeł, jakich widziała już tysiące w czasie swej choroby; zapragnęła jedynie by choć raz ukazał jej się Maksymiljan, a nie macocha, lub Monte Christo, jak to zdarzało się przeważnie.

Z za drzwi bibljoteki wyszła jakaś postać i cicho, jak prawdziwa mara, zbliżać się zaczęła do jej łoża.

Wtem jaśniejszy błysk lampki oświetlił nieco lepiej twarz nocnego gościa.

— To nie on, nie Maksymiljan — rzekła wtedy Walentyna do siebie.

I czekała apatycznie, aż zjawa rozpłynie się, zniknie w powietrzu, jak to się zazwyczaj zdarza.

Widziadło nie zginęło jednak, lecz stało nieruchome. Zaczęło ją to męczyć, dotknęła się więc pulsu, by się przekonać, czy jest to sen, czy też rzeczywistość może? Puls uderzał nierówno i bardzo gwałtownie. Przyszło jej wtedy na myśl, iż najlepszym sposobem przywrócenia umysłowi sprawności działania jest orzeźwienie się napojem jakimś. Wyciągnęła więc rękę ku szklance, która stała na kryształowej podstawce, lecz wtedy widziadło uczyniło ruch cichy, lecz bardzo gwałtowny i Walentyna uczuła jakby uściśnienie ręki.

Tym razem złudzenie, albo raczej rzeczywistość, przewyższyła wszystko, czego do tej chwili Walentyna doświadczała. Zadrżała cała.

Uściśnienie dłoni widziadła nie pozwoliło Walentynie sięgnąć po napój; cofnęła więc rękę zwolna.

Wówczas widziadło, które mimo wszystko zdało się być Walentynie raczej opiekuńcze, niż groźne, wzięło szklankę, zbliżyło ją do lampy, pod światło zbadało napój, dopiero wtedy podało szklankę Walentynie i przemówiło głosem pełnym tkliwości:

— Pij, dziecię, teraz.

Duch mówił. Walentyna już otworzyła usta do krzyku.

Nocny gość położył wtedy palec na ustach.

— Pan hrabia Monte Christo! — powiedziała Walentyna do siebie.

— Nie lękaj się mnie — rzekł hrabia — nie dopuszczaj do serca swego niepokoju i wierz mi, iż jestem twoim przyjacielem.

Nie jestem zjawą, ni widziadłem, rzeczywistością jestem, a zwłaszcza, co raz jeszcze powtarzam, jestem twoim przyjacielem.

Walentyna nie mogła znaleźć słów; z przerażenia zresztą głosu nawet wydobyć nie mogła.

W jej wzroku jednak lęku i obawy pełnym —każden wyczytać mógł zapytanie:

— Jeżeli twe zamiary czyste, po cóż tu przyszedłeś?

Hrabia swą iście nieziemską intuicją odgadł, co się działo w sercu dziewicy.

— Słuchaj mnie, albo raczej spojrzyj na mnie — rzekł — popatrz na zaczerwienione oczy moje i na twarz bledszą, niż zazwyczaj. Cztery już noce ani na jeden moment oka nie zmrużyłem, cztery już noce czuwam nad tobą, zaś czynię to, bo mnie prosił o to nasz wspólny przyjaciel, Maksymiljan.

Fala gorącej krwi zalała purpurową łuną bladziutkie do tej chwili lica chorej. Imię to, tak nagle wymówione, rozproszyło w niej resztki nieufności, jaką uczuwała do hrabiego.

— Więc Maksymiljan powiedział panu wszystko? — zapytała.

— Tak jest. Od niego się dowiedziałem, iż przez ciebie i tobą żyje jedynie. To też przyrzekłem mu, iż żyć będziesz.

— Zdaje mi się, że mówiłeś, przed chwilą, o opiece, jaką roztoczyłeś nademną. Czy jesteś, panie, doktorem?

— Jestem, pani, i doktorem również, lecz jestem nadewszystko twoim przyjacielem. Czuwałem nad twem bezpieczeństwem po nocach całych tam, w tej bibljotece ukryty, do której przechodziłem specjalnie przebitem przejściem — z sąsiedniego domu, który moją jest teraz własnością.

Walentyna, przejęta uczuciem wstydliwości niewieściej, spuściła oczy i z wyrazem dumy oraz lekkiego gniewu powiedziała:

— To, coś uczynił, panie, nie jest zgodne z poczuciem honoru, opieka w ten sposób dana graniczy ze zniewagą!

— Walentyno, żono przyjaciela mego!

Przez cały czas całonocnych czuwań moich uwaga moja była zwrócona na ludzi jedynie, którzy do ciebie nocą przychodzili, badając następnie jakość lekarstw, które ci podawano; gdym tylko spostrzegł rzeczy niewłaściwe, wylewałem je natychmiast z tej szklanki, a w miejsce trucizny dawałem napój życiodajny, który wlewał w twe żyły nie śmierć, lecz życie.

— Śmierć, trucizna!... zawołała Walentyna, myśląc, iż znowu ogarnia ją gorączka — co znaczyć mogą słowa te, hrabio?

— Tak jest, niestety, dziecko moje! — Dawano ci trucizny tutaj i szykowano śmierć. Inna rzecz — moje środki lecznicze, te napewno przywrócą ci zdrowie i dadzą życie. Więc wypij!

Mówiąc słowa te, hrabia wpuścił do szklanki z wodą dwie krople rubinowego lekarstwa z kryształowego flakonu.

Walentyna wyciągnęła już rękę, lecz cofnęła ją po chwili nagłem przerażeniem zdjęta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzieci wodza armji angielskiej Earla Haiga, ranione zostały w wypadku samochodowym w Bemerside

„GENEWA"

(Ciąg dalszy ze stronicy pierwszej.)

wane w pozyskaniu tej opieki Ligi Narodów, poszukującej siły, która nie dopuści, aby silniejszy zadawał gwałt słabszemu.

Polski minister spraw zagranicznych, Skrzyński, przemawiając w Genewie, zbyt może powściągliwie a patetycznie powiedział, że jeśli znajdzie się wola, która potrafi zapewnić poszanowanie prawa — to Polska obiema rękami podpisze się pod projektem rozbrojenia.

Biorąc atoli dzisiejszy stan Europy powojennej, tej, w imieniu której przemawiają Herriot i MacDonald — Polska, niestety, nie może pierwsza złożyć broni — dopóty, dopóki jej sąsiedzi najbliżsi a najgroźniejsi (Niemcy i Rosja) nie przestaną powiększać swej siły zbrojnej od wschodu i zachodu. Możemy nie zbroić się więcej, niż jesteśmy zbrojni; możemy zapewnić Ligę Narodów, że ta armja polska, którą posiadamy, bynajmniej nie jest stworzona do podbojów — ale nie możemy złożyć broni całkowicie, nie możemy obrony kraju powierzyć obronie papieża rzymskiego czy też sekretarza Ligi p. Drumond, który między innemi nie tak dawno zapytywał najoficjalniej w świecie: „jak dawno w Polsce zniesiono niewolnictwo?" — Nie możemy rozbroić się i dlatego także, że inni sąsiedzi, bliżsi i dalsi, znacznie od nas silniejsi, bynajmniej nie myślą o rozbrojeniu. Mówią jedynie i obiecują.

Czy Liga Narodów w tym stanie, w jakim jest obecnie, będzie mogła zagwarantować Polsce niepodległość i wolność — skoro żołnierz nasz rzuci karabin i stanie za pługiem, lub w wytwórczości zabawek dla dzieci? Czy sprawiedliwość międzynarodowa, ta, która przez półtora wieku patrzyła obojętnie, jak polski „sclavus saltaus" brzęczał kajdanami, zmuszony nawet do modlitwy za powodzenie gnębicieli, czy ta sprawiedliwość uległa nagle takiej zmianie i dopiero po wojnie 1914 roku?

Chciejmy jednak wierzyć, że tak jest, że ludzkość zaczyna się odradzać i naradzać nad sprawą rozlewu krwi.

Dzisiejsza **Genewa może odegrać dużą rolę i stać się moralną stolicą świata, jeśli „mężowie stanu" wezmą pod uwagę żądania "mężów pracy."** A ci mężowie pracy — to cały świat robotniczy, chłopy orne, kowale i tkacze, siewcy i żniwiarze, których bierze się pod uwagę dopiero wtedy, gdy armaty potrzebują mięsa. — Wtedy to „najtężej biją króle, a najgęściej giną chłopy".

Jeśli Liga Narodów szuka siły fizycznej, która będzie zmuszać do pokoju wojownicze narady (ostatnio Włochy-Grecja, albo Francja-Niemcy z Ruhrą) — to **musi oprzeć się przedewszystkiem na sile moralnej, a zarazem liczebnej — na robotniczej międzynarodówce.**

Międzynarodówka mocarstwowa musi porozumieć się z Międzynarodówką pracujących. Ci, co chcą rozbrajać siebie i innych, muszą to robić pospołu z tymi, co zdolni będą zatrzymać rozpędowe koło państwowo-społeczne, koleje, fabryki, pracownie, wytwórnie, przypominając posiadaczom dóbr, że: "z krwi naszej są wasze korale".

Powiedzą nam: alež niema jednolitej międzynarodówki robotniczej! — Jest ich aż trzy — i wszystkie są ze sobą w stanie wojny ideowej...

Wniosek? — Należy porozumieć się ze wszystkiemi trzema, tak samo, jak należy wprowadzić do Ligi przedstawicieli wszystkich państw, nie wyłączając Rosji i Niemiec, i tej oględnej Ameryki, która niedowierzająco przysyła teraz do Genewy swego „obserwatora"—w tragikomicznej, a pouczającej roli: i „tak" i „nie" — i „chce się" i „nie chce się". Tak rozumuje „bogaty wujaszek" z Ameryki, która w dalszym ciągu nie dowierza wojowniczej Europie.

Powiedzą nam: jak może usiąść przy jednym stole Ligi pracownik (proletarjusz) obok bankiera z grupy Morgana? — i jak obok ewolucyjnego MacDonalda — wysmarowany krwią „czrezwyczajki", powiedzmy, Cziczerin?

Bezsprzecznie są to kontrasty rażące. Gdzież ich niema? — **Ale jeśli Genewa szuka kompromisu i środków na poparcie hasła „precz z wojną" — to musi do stołu obrad dopuścić wszystkich przedstawiających i siłę i liczbę i wartość twórczą.**

Inaczej niema mowy o arbitrażu, bezpieczeństwie i rozbrojeniu. I o dobrej woli. Bo złej jest aż nadto.

Philadelphia i okolica

Patrzcie!

Rycina przedstawia siłacza polskiego Władysława Maksy-

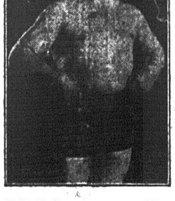

miaka, który pierwszy swój występ w Ameryce zapowiedział na poniedziałek, dnia 29-go września i pokaże się publiczno-

Wogóle zobaczycie atrakcje

ści polskiej na Sali Pułaskiego, pn. 1649 Hunting Park Avenue.

Co tam zobaczycie, opisać się nie da słowami.

Trzeba tam być, by uwierzyć, iż te zgoła niewiarygodne atrakcje są rzeczywistością. Niewiarygodnemi są dla nas, którzy mierzymy to naszemi skromnemi siłami, ale to niczem dla Maksymiaka, który posiada siłę NADLUDZKĄ.

Trzydzieści osób z publiczności przegnie szynę na karku Maksymiaka.

Maksymiak pięścią wbije gwóźdź w stół.

atletyczne jakich jeszcze nie widzieliście.

W poniedziałek, dnia 29-go września, na Hali Pułaskiego, pn. 1649 Hunting Park Ave., o godzinie 8-ej wieczorem.

We wtorek, dnia 30-go września, na Hali Litewskiej, przy Tilton i Allegheny Ave.

W czwartek, dnia 2-go października, w Auditorium, przy Almond i Orthodox Ave.

ZAWIADOMIENIE

VALLEY FALLS, R. I.

Szanowni obywatele !

Zdecydowaliśmy się, aby odezwać się do Was szan. obywatele polskiego pochodzenia w w Valley Falls do wspólnej pracy organizowania Polsko-Amer. Klubu Obywatelskiego.

Niemamy innej drogi wyjścia, jako jednostki nic zdziałać nie potrafimy. My, którzy razem zamieszkujemy naszą osadę, będziemy lepieji szanowani i traktowani przez amerykańskich obywateli, jeśli będziemy zjednoczeni w wspólny Polsko Amerykański Klub Obywatelski.

Mamy nadzieję, że poprzecie naszą myśl i zejdziecie się w niedzielę dnia 5 października, o godzinie 2 po południu do ob. Jana Kowala, 255 Broad Street, Valley Falls, R. I.

Za tymczasowy komitet
Jan Kowal,
S. Trocki.

NEW YORK, 28 września. — Franklin Roshek, 14-letni syn bogatego agenta handlowego, zamieszkałego pn. 71 W. 77th St., znikł nagle bez wieści, prawdopodobnie porwany przez jakiegoś zwyrodnialca lub przez bandytów dla wymuszenia okupu od bogatego ojca. Wszelkie poszukiwania nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

ASPIRYNA

Strzeżcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce, lub na tabletce, nie otrzymujesz prawdziwego wyrobu Bayer'a uznanego przez miljony za doskonały i przepisywanego przez lekarzy przeszło dwadzieścia trzy lata na:

Zaziębienie	Ból Głowy
Ból Zębów	Lumabgo
Ból Uszu	Reumatyzm
Newralgię	Bóle Wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer'a" Tabletki Aspiryny. Każda cała paczka zawiera odpowiednie wskazówki. Wygodne pudełko z 12 tabletkami, kosztuje kilka centów. Aptekarze również sprzedają flakoniki z 24 i 100 tabletkami. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayer'a Monoaceticacidester Salicylicacid.

Brooklyn i okolica

Komunikat Szkoły im. Marji Konopnickiej

Nauka odbywać się będzie każdego tygodnia w poniedziałki — wtorki i czwartki od godz. 7-ej do 9ej wieczorem, oraz każdej soboty od godz. 2:30 popołudniu do godz. 4:30.

Pierwsza lekcja klasy I i II odbędzie się w sobotę dnia 4-go października o godz. 2:30 popołudniu, zaś pierwsza lekcja klasy III, IV i V odbędzie się we czwartek dnia 2go października, o godz. 7ej wieczorem.

Za Zarząd Szkoły M. Konopnickiej

A. Salik, kierownik.

Ważne zawiadomienie

Posiedzenie Kom. Budowy Szkoły Ludowej w Brooklynie, odbędzie się dnia 30go b. m., o godz. 8ej wieczorem, w sali Domu Narodowego przy Driggs Ave.

Członkowie Komitetu obowiązani przybyć na posiedzenie.

A. J. Żądło, sekr.

Odezwa do Towarzystw w Greenpoint

Obywatele!

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu im. J. Piłsudskiego zapadła uchwała, ażeby z nadejściem sezonu zimowego, rozpocząć sezon odczytowy, lecz ażeby pracą oświatową zainteresować całą Polonję w Greenpoint, prosimy wszystkie Towarzystwa do współpracy i prosimy o wysłanie delegatów na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 7-go października w Domu Narodowym, przy Driggs Ave., o godzinie 8ej wieczorem.

Za Komitet

Z. Szwarc.

Wiec polityczny

Na regularnem posiedzeniu Klubu Demokratycznego Obywateli w South Brooklynie postanowiono urządzić wiec polityczny, dnia 2 października, w domu Narodowym, wieczorem o godzinie 8-ej.

Na tym wiecu będą przemawiać mówcy po angielsku i po polsku, informując nas o registracji.

Obywatele! Jest nas z górą 5000 obywateli w South Brooklynie, jednak zeszłego roku, nie spełna 400 registrowało się. — Aby być na równi z drugimi, nie zapominajmy, że tylko głosem naszym podnieść możemy szacunek naszej narodowości polskiej.

Dla tego prosimy wszystkich tych, przybyć na wyżej wspomniany wiec, bez różnicy, którzy mają prawo głosu, a nie głosują, aby wysłuchać mowy polity cznej, aby stanęło do urny wyborczej nie 400 ale 4000.

Za komitet:

A. Bayer.

Filja Brooklyńska Nowego Swiata otwarta jest codziennie od 9 rano do 7 godziny wieczorem.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

SOUTH BROOKLYN.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża, — 161 — 15 ulica w South Brooklynie, odbywa się w środy i piątki od godziny 3 po południu do 6 w wieczór.

Nauki udziela **ks. W. Trzepierczyński.**

MASPETH, N. Y.

Posiedzenie kwartalne Klubu Polsko Demokratycznego w Maspeth, odbędzie się we czwartek, dnia 2 października o godzinie 8 wieczorem, w Domu Narodowem przy Clinton i Willow Ave.

Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

Przypomina się uchwałę Klubu, że każdy członek powinien przyprowadzić jednego kandydata do Klubu. Zarząd Klubu zwraca się do wszystkich obywateli zamieszkałych w Maspeth i okolicy, by wstępowali do Klubu. Wszystkim tym, którzy wstąpią do Klubu, a nie są obywatelami amerykańskiemi, Klub dopomaga przy wybieraniu pierwszych lub drugich papierów obywatelskich.

Zarząd Klubu.

GLEN COVE, L. I.

Niniejszem zapraszamy Szanowną Polonję do przybycia do Domu Narodowego na przedstawienie obrazów ruchomych pod tytułem „Cud nad Wisłą", które odbędzie się w niedzielę, dnia 5go października, br. w sali Domu Narodowego, 10 Hendrick Ave.

Wszystkie napisy są po polsku. Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 3ej popołudniu. Drugie o godz. 7ej wieczorem. Wstęp od dzieci 15 centów; dla dorosłych 50 centów.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedzielę od 12 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, South 995
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZNY:
8 do 9 rano, 1 do 2 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn, N. Y.
blisko 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
568 Leonard St. blisko Nassau Av.
Od 1 do 2 popoł.
Od 6 do 8 wieczór
116 North 9th St. blisko Berry St.
Od 9 do 10 rano
Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3733

Telefon, Stagg 2333
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 12 do 1 po—od 6 do 8 wiecz.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

GABRJELA ZAPOLSKA:

Z PAMIĘTNIKA MŁODEJ MĘŻATKI

23 Listopada.

Przypomniałam sobie, że jako mężatka, mam już prawo czytać nieprzyzwoite książki i postanowiłam zaabonować je w pierwszej lepszej czytelni. Tylko na to trzeba się odważyć wyjść samej na ulicę. W domu nie wolno mi było wychodzić samej. Zawsze wychodziłam z mamą, a już w najgorszym razie ze służącą. Możeby wziąć ze sobą Magdalenę? Sama nie wiem. Chciałabym się zapytać Juljana, ale boję się...

26 Listopada.

Dziś Juljan, wychodząc do biura, powiedział mi, że od pierwszego będzie mi dawał 60 rubli na domowe miesięczne wydatki, i że to mi powinno wystarczyć do końca miesiąca. On opłaci mieszkanie, kupi węgle i zapłaci słudze. Nie wiem, czy to mało, czy dużo te 60 rubli miesięcznie. Nie odpowiedziałam mu nic, bo nie chciałam, żeby zrozumiał, że ja pod tym względem jestem bardzo głupia. Poszłabym do mamy zapytać się, czy to wystarczy na miesiąc, ale mama nie bardzo chętnie godziła się na moje małżeństwo i mówiła do ojca: „Jeżeli będą biedę klepać, to ja ręce umywam". Więc po co mama ma wiedzieć, co ja dostaję od Juljana na miesięczne wydatki? Niech lepiej nikt nie wie, jak mi jest. Klamka zapadła, nic już się nie zmieni. Sześćdziesiąt rubli miesięcznie to dwa ruble dziennie. Będąc panną, nigdy w życiu tyle pieniędzy nie miałam.

Poezje

Z „HANI".

Wiatry zwiały
Ten kwiat biały
Z pachnącej jabłoni,
We mgle bladej
Stoją sady
I słowik nie dzwoni.
Później, wcześniej
Sen się prześni
I kochać przestanę...
— Pod powieką
Łzy mnie pieką,
Łzy niewypłakane!

Lucjan Rydel.

Rady

Usunięcie z mieszkania przykrego zapachu farb.

Postawić na środku pokoju duże naczynie z wodą ciepłą i zanurzyć w niem wiązkę świeżego siana, albo też zamknąwszy szczelnie okna i drzwi, postawić w pokoju fajerkę z żarzącemi się węglami i rzucić na nie kilka garści suszonych jagód jałowcu. Po kilku godzinach zapach pokostu i terpentyny zniknie zupełnie.

Odgrzewać potrawy mięsne jest najlepiej na parze, lub też włożywszy do mageo naczynia, wstawić w drugie większe z gorącą wodą, przykryć i odgrzać w piecu.

Im fotografja starsza, tem twarz jest młodsza.

POFARBUJCIE JE NA NOWE, UŻYWAJĄC „DIAMOND DYES"

Za pomocą Diamond Dyes można w domu ślicznie pofarbować jakąkolwiek materję. Po prostu, zamoczyć ją w zimnej wodzie dla otrzymania bladych, delikatnych kolorów, zaś gotować w farbie, chcąc ciemne, stałe kolory. Każda 15 centowa paczka zawiera wskazówki tak proste, że każda kobieta może nadać kolor lub pofarbować bieliznę spodnią, jedwabie, wstążki, spódnice, bluzki, suknie, płaszcze, pończochy, swedry, draperje, nakrycia, portjery, wszystko nowe.

Kupujcie „Diamond Dyes" — żaden inny gatunek — i kupując, powiedzcie dostawcy czy materja, która ma być pofarbowana jest wełniana, lub jedwabna, czy jest to płócienko, niciana materja czy mieszana.

KILKA SŁÓW O WYCHOWANIU DZIEWCZĄT.

Matki, chcąc dobrze i rozumnie wychować swe dzieci, a szczególniej córki, powinny zacząć wychowanie od samych siebie i wciąż mieć to na uwadze, że właśnie one same są wzorem i przykładem dla swych dzieci. Można każdej matce powiedzieć — rodzice, zacznijcie wychowanie swych dzieci od samych siebie. Najważniejsza hygjena — moralna, hygjena duszy, może być skutecznie stosowana tylko w rodzinie. Nie darmo ludzie mówią, że niedaleko pada jabłko od jabłoni. Tego właśnie zdrowego wychowania, jakie dać może matka i rodzina nie dadzą żadne najlepsze nawet pensje. Żadne szkoły, czy to świeckie, czy klasztorne, nie mogą zapewnić ścisłego zachowania przepisów hygjeny ciała i duszy. Wogóle we wszelkich zakładach na pierwszy plan występują lekcje i zadania, dla rozwinięcia zaś i przygotowania przyszłej żony i matki absolutnie nic się nie robi. Za dużo czasu poświęca się nauce, a prawie nic nie robi się, aby przygotować dziewczę do życia.

Dziecko tak samo jak dorosły jest członkiem społeczeństwa.— Tymczasem rodzice i wychowawcy trzymają je w sztucznem odosobnieniu i zabijają zdrowy instynkt dziecka.

Jak wiadomo, od najwcześniejszych lat największą rozkoszą dzieci jest naśladowanie zajęć i prac osób dorosłych. Tę właściwość powinna przedewszystkiem wyzyskać rozumnie matka.

Dzieci wogóle lubią pomagać nam i pracować razem z nami, cóż zatem łatwiejszego, jak powoli przyzwyczajać dziewczęta do zajęć domowych, szczególniej tyczących się porządku, czystości i t. p. Bardzo dobrym jest zaprowadzony w niektórych rodzinach zwyczaj, że dzieci od lat najmłodszych mają wyznaczone pewne obowiązkowe, codzienne czynności do wykonania, choćby w bardzo niewielkim zakresie.

W ten sposób chowane dziewczęta, gdy dorosną, z przyjemnością i oddaniem będą spełniały swe obowiązki, jako matki i gospodynie domu.

Kuchnia

NA OBIAD

Rosół z fasolką.
Sztuka mięsa z ogórkami.
Kapusta włoska faszerowana.
Ryż wypiekany z czekoladą.

Ryż wypiekany z czekoladą.

Pół funta ryżu ugotować na mleku i przestudzić. Cztery żółtka utrzeć z czterema łyżkami cukru, dodać cztery tabliczki czekolady rozpuszczonej z odrobiną deserowego masła, wymieszać tę masę z ryżem i pianą z pozostałych białek, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej bułką i wypiec w piecu przez pół godziny.

Myśli

MYŚLI:

Smoła tak nie przylega do szaty, jak niesława do imienia.

* * *

Zdrowe serce i czyste sumienie, w bardzo wielu sprawach naszych same jedne wystarczą; a gdzieby nie wystarczyły, tam używać władz innych, ale zawsze tylko za pozwoleniem tamtych.

Humor

Ostateczność.

— Słyszałem, że pan ożenił się dla wielkiego posagu?

— Cóż miałem zrobić, proszę pana. Posagu bez żony nie dają.

Zna go

Żona do męża profesora, idącego do kąpieli:

— Tylko nie zapomnij ubrać się, jak będziesz wychodził z kąpieli.

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKICH STRONNICTW LUDOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

niu, gdyż klub parlamentarny nie miał jeszcze możności zastanawiać się nad zarysowującą się nową sytuacją — uważa jednak, że w odpowiedzi na próby prawicy i Piasta winna się zgrupować w Sejmie Unja Stronnictw Ludowych i Robotniczych. Porozumienie takie winno objąć na gruncie parlamentarnym ZPSL. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludową", P. P. S., N. P. R., Związek Chłopski (Piasta) i grupę Okonia. Jeśli do tej unji N. P. R. nie przystąpi to sytuacja wyjaśni się odrazu. Gdyby się udało stworzyć taki zespół, to byłaby to ostateczna siła, aby próbie wznowienia rządów prawicowo-piastowych zapobiec, chyba, żeby ta większość „narodowa" pociągnęła w kombinację żydów o czem podobno dużo się tam mówi.

Po przeprowadzeniu spraw najpilniejszych (ustawy samorządowe, polepszenie sytuacji gospodarczej na wsi) ZPSL. podejmie walkę o rozwiązanie Sejmu. Do wyboru winny pójść polskie stronnictwa ludowe i robotnicze — razem.

Pod koniec zjazdu uchwalono następujące rezolucje:

1) Poleca klubowi parlamentarnemu sprawę zmiany obecnego rządu na rząd nowy, któryby przychylnie traktował sprawy ludowe i energicznie przeprowadził akcję w obronie interesów ludowych.

2) Zjazd wzywa posłów i władze stronnictwa, by walkę o rozwiązanie Sejmu rozpoczęły i do skutku doprowadziły.

3) Zjazd stwierdza, iż ze strony prawicy i Piasta czynione są wysiłki do wprowadzenia nowego zamętu na wieś w postaci walki narodowościowej między ludem polskim z jednej strony a ludem ukraińskim, względnie białoruskim z drugiej strony. Polskie stronnictwo ludowe zawsze i wszędzie pielęgnowało dążność do zgodnego pożycia włościaństwa polskiego z włościaństwem ruskiem czy białoruskiem, tej tradycji pozostaje wierne. Dlatego też zjazd domaga się równouprawnienia chłopów polskich, ruskich i białoruskich i zwraca się do posłów ludowych wszystkich narodowości, zasiadających w sejmie, by zgodnie w Sejmie walczyli o równouprawnienie całej rzeszy ludowej w Polsce.

4) Zjazd domaga się ujawnienia pertraktacji i opublikowania projektu konkordatu. Zjazd stwierdza, że tylko rozdział kościoła od państwa jest najlepszem rozwiązaniem sprawy stosunku państwa do organizacji wyznaniowych.

5) Zjazd stwierdza, że z jednej strony zajadłość stronnictw ósemki i zdrada „Piasta" z drugiej strony zaś polityka półśrodków doprowadziła reformę rolną do zagłady. Zjazd wzywa klub parlamentarny do walki o reformę rolną.

6) Zjazd wzywa władze stronnictwa i klubu, żeby rozpoczęły starania o doprowadzenie do stworzenia lewicowego bloku parlamentarnego.

500,000 ARMJE CHIŃSKIE GOTUJĄ SIĘ DO ROZSTRZYGAJĄCEGO BOJU

Współzawodniczący Tuchunowie chińscy gotowi do walki — Ofensywa na froncie Szanghaju już rozpoczęta

PEKIN, 27 września. — Sytuacja wojenna w Chinach przybrała niezwykle groźny obrót. Stojące naprzeciw siebie półmiljonowe armje tuchunów dyktatora Mandżurji gen. Chang Tsao-Lina i wodza rządu pekińskiego gen. Wu Pei Fu, przygotowują się do rozstrzygającej walki, jednej z największych w historji Chin.

W międzyczasie, gdy na froncie Mandżurji wzdłuż wielkiego muru chińskiego toczą się zawzięte utarczki na mniejszą lub większą skalę, na froncie Szanghaju już się rozpoczęła decydująca bitwa rządowych wojsk chińskich z rewolucyjnym tuchunem prowincji Kiangsu.

Bolszewicy roszczą sobie pretensję do panowania nad szóstą częścią świata

MOSKWA, 29 września. — Bolszewicka Rosja obchodziła dzisiaj uroczyście sześćdziesięcioletnią rocznicę stworzenia pierwszej Międzynarodówki zorganizowanej w Londynie przez Karola Marx'a.

Z okazji uroczystości sześćdziesięcioletniej rocznicy pierwszej Międzynarodówki Zinowjew przewodniczący Trzeciej Bolszewickiej Międzynarodówki wygłosił mowę, w której wyraził radość, iż ideja wielkiego założyciela pierwszej Międzynarodówki jakkolwiek przekręcana i źle tłumaczono zwyciężyła na szóstej części globu ziemskiego, na której powiewa krwawa flaga bolszewicka.

NIEZWYKŁA ODWAGA POLICJANTA

NEW YORK, 29 września. — Widząc gotującego się do wyskoczenia z okna trzeciego piętra domu objętego pożarem policjant Connoly dostał się z dachu sąsiedniego domu na palący się dom i nachyliwszy się do okna, z którego zamierzał wyskoczyć Balzuin pochwycił go za ręce w napiestkach i trzymał tak długo dopóki przybywający strażacy nie podstawili drabiny pod palący się dom i wynieśli w bezpieczne miejsce Balzuina i jego żonę kalekę zupełnie sparaliżowaną.

Posiada 11,000 dolarów i nie wie skąd ich wzięła

NORTH ANDOVER, 29 września. — Pani Mathie Woodhouse przywieziona została tutaj pod opieką urzędnika policyjnego z Youngstown, O., gdzie przed paru dniami została spotkana na ulicy z portmonetką wypełnioną $11,311 w gotówce. Pani Woodhouse cierpi na sparaliżowanie pamięci, nie wie co się z nią dzieje ani nie wie skąd otrzymała pieniądze.

28 marynarzy ginie podczas burzy

CLEVELAND, 29 września. — Skutkiem gwałtownej burzy, szalejącej na jeziorze Ontario, zatonął okręt ciężarowy Clifton wraz z 28 członkami załogi. Wiadomość o katastrofie została potwierdzona przez znalezienie szczątków rozbitego okrętu z nazwiskiem rozbitego okrętu.

ZE ŚWIATA

Staruszka Indiana Mason, lat 102, podaje nową receptę na długowieczność. Tym razem na wypełnienie recepty składa się chleb kukurydzowy i tabaka do zażywania. Staruszka zachęca obecnie flaperki do porzucenia palenia papierosów a wzięcia się do zażywania tabaki, która ma mieć bezwzględny wpływ na długowieczność.

W Północnych Włoszech pojawił się mnich braciszek Claudio Monalelli, który przy pomocy medium, hypnotyzmu i aparatu fotograficznego ma dokonywać zdjęć fotograficznych przedstawiających twarz po upływie kilku lat. Totografje te nietylko przedstawiają wyraz twarzy danej osoby, ale i nazwę miejscowości w jakiej dana osoba będzie się znajdowała. Jeżeli podobizna człowieka nie zostanie odbita na negatywie to oznacza, że w owym czasie nie będzie przy życiu.

Rząd węgierski zniósł zakaz zabraniający sprowadzania do Węgier automobili obcego wyrobu, jak również wielu innych przedmiotów codziennego użytku. Mimo przesilenia finansowego panującego na Węgrzech popyt na automobile amerykańskie zwiększa się z każdym dniem. W obecnej chwili na Węgrzech znajduje się tylko 3,500 automobili pasażerskich i 600 automobili ciężarowych.

MARSZRUTA
p. Jana Stapińskiego

Tauton, Mass., 29 września.
Fall River, Mass., 1 października
Woonsocket, 5 października.
Adams, Mass., 7 października
Albany, N. Y., 8 października
Schenectady, N. Y., 9 października
New York Mills, 10 października
Utica, N. Y., 11 października
Detroit, Mich., 13, 14 i 15 październ.
New Castle, Pa., 16 października
Scranton, Pa., 19 października.

W sprawie wieców posła Stapińskiego proszę się zwracać do Rev. J. Wróblewski, River Drive, Passaic, N. J.

Poszukiwanie Spólnika

Dziesięć miljonów rodzin Stanów Zjednoczonych może używać mój "Safety Boiling Pot" wynalazek Spólnikowi wzamian zapłacenia kosztów patentowych $100.— zabezpieczam oddania połowę pełnego prawa i zysków. Bliższe informacje udziela:
Manufacturers Patent Co., Inc.
70 Wall St. New York

ŚLEDZTWA W SPRAWACH
Kryminalnych, Cywilnych, Familijnych i Rozwodowych.
Procesowe obsługi Adwokatów.
W razie jakiego wypadku Podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 Broadway New York
na rogu 11 ulicy.
Jos. Kobylanski, Asystent.

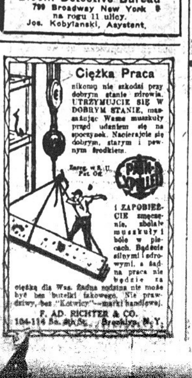

Ciężka Praca nikomu nie szkodzi przy dobrym stanie zdrowia. UTRZYMUJCIE SIĘ W DOBRYM STANIE, masażując Wasze muskuły przed udaniem się na spoczynek. Nacierajcie się dobrym, starym i pewnym środkiem.

Zarej. w S. U. Pat. Off.

i ZAPOBIEŻCIE zmęczeniu, zbolałe muskuły i bóle w plecach. Bądźcie silnymi i zdrowymi, a żadna praca nie będzie za ciężką dla Was. Żadna rodzina nie może być bez butelki takowego. Nie prawdziwy, bez "Kotwicy" — marki handlowej.

F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St., Brooklyn, N. Y.

Piece Kuchenne
i
Piece do Ogrzewania
części do różnych pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania
ESELGROTH & CO.
22 Mechanic Street
NEWARK, N. J.

PIEGI
ŁATWO SIĘ USUWA

Przyślijcie nam zaadresowaną, frankowaną kopertę wraz z ogłoszeniem na bezpłatny egzemplarz naszej cennej książeczki

JAK OSIĄGNĄĆ PIĘKNĄ CERĘ w niej znajdziecie szczegółowe wyjaśnienie.

Sunny Susan Laboratories, Inc.
P. O. BOX 196, BUFFALO, N. Y.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI
217 East 10th St., New York
pomiędzy First i Second Avenue's

Drobne Ogłoszenai

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
na damskie kapelusze
KNAPP HAT CO.
Zgłoszenia do,
151 Spring St., Rutherford, N. J.
Telefon, Rutherford 1945

OPERATOREK
doświadczonych
potrzeba do pracy przy maszynach pakowania papierosów; stałe posady dobre zapłaty.
F. & E. Soter Corp.
167 — 41st St. Brooklyn.
lub Bush Terminal Bldg. No. 20.
(30f)

DZIEWCZYNY
do wykończania, doświadczonej na płaszczach, Bloom, Levine & Baranson; 286 Fulton Street, Brooklyn. Zgłoszenia cały tydzień. (30f)

DZIEWCZYNY potrzeba do pakowania czekoladek; dobra stała praca dla prędkich robotnic. Zgłoszenia: 528 East 17th St. (30f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty; bez prania i gotowania; dobry dom. Tel.: Glenmore 7449 W — 123 Riverdale Ave. Brooklyn. (30f)

DZIEWCZĄT potrzeba, doświadczonych do pakowania i nalepiania napisów na przybory toaletowe. Zgłoszenia do John T Stanley Co., 642 W. 30th St. (2f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty. Telefonować, Shoreroad 7425. (3f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, bez gotowania i prania, dobry dom. Telefon, Glenmore 7449. (1f)

DZIEWCZYNY do ogólnej domowej roboty, może być taka, która niedawno przyjechała z kraju; dobry dom; dobra zapłata; zgłoszenia w niedzielę, poniedziałek lub wtorek, Wadsworth 9308. Kasdau, 286 Fort Washington Ave. — City. (30f)

OPERATOREK na skórnych rozmaitościach. Hunter Turnbull, 30 Warren St. (30f)

PRESEREK, doświadczonych na czyszczonych i farbowanych sukniach, stała praca; dobra zapłata. Dervieux 16 North Harrison St. East Orange, N. J. (30f)

MŁODEJ kobiety do zajęcia się dziećmi; dobra zapłata; ładne otoczenie. M. Henig, 5016 — 11th Ave., Brooklyn; wziąć West End kolej do 50 ulicy stacji. (30f)

KOBIETY do domowej roboty i do gotowania; doświadczonej; dobra zapłata; dobry dom. M. Henig, 5016 11th Ave., Brooklyn; wziąć West End kolej i wysiąść na 50 ulicy. (30f)

OPERATORS, doświadczonych, także uczni na męskie koszule; praca od sztuki. Zgłoszenia 356 Bloomfield Ave., Montclair, N. J. (3f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

PRESSERS
doświadczonych
na męskie ubrania
Zgłoszenia cały tydzień.
WENDER & GOLDSTEIN
301 Adams Street, Brooklyn
blisko Borough Hall
(2m)

ROBOTNIKÓW do pracy przy budulcu potrzeba, doświadczonych. Louis Brook, Inc., Woodward Ave. i Metropolitan Ave., Brooklyn. (1m)

ROBOTNIKA silnego człowieka potrzeba do ciężkiej pracy noszenia paczek; $4 dziennie; stała praca; tkaże mężczyznę do mycia flaszek. Brooklyn Bottle Co., 572 Sackett St., między Third Ave. i Nevins St., Brooklyn. (1m)

POTRZEBA generalnego agenta do sprzedaży akcji Nowego Domu Polskiego w Jersey City, N. J. Zgłosić się osobiście na posiedzenie komitetu budowy nowego domu Polskiego pod nr. 187-189 Brunswick St. Jersey City, N. J. gdzie zostaną udzielone warunki i wszelkie informacje, dnia 3-go października, piątek, o godzinie 8 wieczór (1m)

MĘŻCZYZN do wyuczenia się gipsowania (plastering) wieczorami i podczas dnia; praca na zewnątrz; konstrukcje budynków; dajemy pracę przy naszych robotach po skończeniu kursu; żądamy tylko małą zapłatę; również wyuczymy lathing pracę przy tem można dostać po jednym dniu instrukcji — mała opłata. Arnold. 162 West 18th St.. (30m)

RIVERTERS do pracy przy kołnierzach dla osób, doświadczonych; stała praca. Hunter Turnbull, 30 Warren St. (30m)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

OPERATORS
doświadczonych
na singer i maszyny z dubeltową igłą
Zgłoszenia cały tydzień.
WENDER & GOLDSTEIN
301 Adams Street, Brooklyn
blisko Borough Hall
(2m)

MĘŻCZYZN
do polerowania marmuru.
doświadczonych.
V. SILVESTER,
530 East 80th Street. (30m)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

BALWIERNIA na prowincji tanio do sprzedania z powodu zmiany interesu, w polskiej dzielnicy. 505 West 43rd St. (30s)

BUCZERNIA i Delikatessen narożny interes, urządzenia nowoczesne, zmuszony jestem sprzedać z powodu innego interesu. Przyjmę pierwszą przystępną ofertę. 72 Erie St., Jersey City, N. J. (2s)

BUCZERNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do innego miasta; interes istnieje przeszło 28 lat; lease na trzy lata; tani rent. 773 Fourth Ave., South Brooklyn. (2s)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż z powodu wyjazdu do innego miasta. Zgłoszenia listowne do J. M., 13 East 21st St., Bayonne, N. J. (2s)

BUCZERSKIE rzeczy do sprzedania bardzo tanio. Zgłoszenia 114 Clay Street, Brooklyn. (1s)

CIGAR Candy i Soda fountain bardzo tanio do sprzedania; lease na 3 lata; 2 pokoje; można wyrobić news stand. Wziąć subway lub elevator do Ditmar Ave. 381 Potter Ave. Astoria, L. I. (30s)

CANDY i cigar store i grosernia do sprzedania; niska cena; 2 pokoje z tyłu. Zgłoszenia 66 Freeman St. Brooklyn (30s)

CANDY, Stationary i Skład Rekordów, Cigar do sprzedania, dwa duże pokoje do zamieszkania. Zgłoszenia 153 Grand St., Brooklyn. (6s)

CANDY i Stationary Store na sprzedaż, dobrze wyrobiony interes, naprzeciw szkoły polskiej. 16 E. 22nd St., Bayonne, N. J. (6s)

CANDY i Stationary sklep do sprzedania w ruskiej i polskiej dzielnicy. Zgłoszenia 83 Morris St., Jersey City, N. J. (1s)

DO NABYCIA tanio wyrobiony interes, grosernia i buczernia w okolicy zamieszkałej przez Polaków, Rusinów i Słowjan w Brooklynie, obrót tygodniowy $500, rent tani, egzystencja pewna, rzeźnictwa nauczyć się można przez jeden tydzień. Zgłosić się do Nowego Świata, 586 Manhattan Ave., Greenpoint. (2s)

GROSERNIA i Delikatesen i buczernia można kupić wraz z domem. 120 Pierre Ave., Garfield, N. J. (6s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu przeprowadzki; nowe urządzenie; dobry lease; niema książek. Cena przystępna. 4211 — 3rd Ave. — Brooklyn. (30s)

GROSERNIA i buczernia do sprzedania w polskiej dzielnicy, z powodu innego interesu. Zgłoszenia 30 Oxford Street; Newark, N. J. (5s)

GROSERNIA na sprzedaż z powodu wyjazdu do innego miasta za przystępną cenę. 109 East 4th St. (30s)

GROSERNIA, delikatesen i candy store do sprzedania tanio, z powodu kupna własnego domu. 67 Huron St., Brooklyn. (4s)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania. 262 Franklin St., Brooklyn. (1s)

GROSERNIA i Delikatessen; pokoje z tyłu; lease. Zgłoszenia 270 Franklin St., róg Dupont St., Greenpoint. (2s)

KRAWIECKI interes do sprzedania, nowa i stara robota, interes dobrze wyrobiony z powodu wyjazdu do innego miasta. Cena przystępna. Zgłosić się 156 Eagle St., Greenpoint. (6s)

LUNCHROOM do sprzedania; miejsce dobrze wyrobione; długi lease; pokoje do zamieszkania nad sklepem; — niski rent. Zgłoszenia 87 Borden Ave. Long Island City, N. Y. (4s)

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania, tanio; można zamieszkać; eleganckie pokoje. Zgłoszenia 417 E. 9th Street, Apartament 21. (29s)

MEBLE do sprzedania z trzech frontowych pokoji; można zamieszkać. 343 E. 9th St., Bonecki. (1s)

MEBLE z dwóch pokoji do sprzedania; można zamieszkać. 336 E. 6th Street, Baranowski, czwarte piętro. (2s)

MEBLE na sprzedaż z trzech pokoji. 417 E. 10th St., Pokój 11. (1s)

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania; można zamieszkać. Zgłoszenia od 6 do 9 wieczorem. 1296 Avenue A, pomiędzy 69th i 70th St., drzwi nr. 21. (1s)

RESTAURACJA i Chop House w Crosstown dzielnicy, istniejący sześć lat, interes dobrze wyrobiony sprzedam lub przyjmę wspólnika. 161 East 37th St. (1s)

RESTAURACJA w fabrycznej okolicy z powodu słabości do sprzedania. 225 Kent Ave., Brooklyn. (6s)

RESTAURACJA na sprzedaż w fabrycznej dzielnicy z powodu wyjazdu do Europy; lease na trzy lata. 861 Grand St., Brooklyn. (6s)

RESTAURACJA i Lunch Room na sprzedaż, rent $45, lease, na dwa lata. 356 West St., New York. (1s)

RESTAURACJA do sprzedania pomiędzy fabrykami; obrót tygodniowy do $350 gwarantowany; przystępna cena; dobra sposobność dla polaka. 191 River St. Paterson, N. J. (4s)

STATIONARY, Cigar i Candy Store, przybory religijne, rekordy, lekarstwa patentowane i wiele innego towaru do sprzedania z powodu małych dzieci. Zgłoszenia, 87 Grand St., Brooklyn (1s)

MAMY NA SPRZEDAŻ
na bardzo dogodnych warunkach różnego gatunku interesa, jako to:
BUCZERNIE, GROSERNIE, LUNCH ROOMS, RESTAURACJE, CANDY STORES
i wszelkiego innego rodzaju. Pośredniczymy także w sprzedaży wszelkiego gatunku realności. Gwarantujemy sumienną i rzetelną obsługę. Kupujcie za pośrednictwem swoich. Firma chrześcijańska.
Alexander Business Exchange,
126 Liberty Street, Room 302,
New York. Telefon Rector 5268.

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

FARMA 112 akrów, z tego 30 akrów grubego lasu, budynki, dom składający się z 8 wielkich pokoji, telefon, woda, 8 krów, 2 konie, 4 świnie, kury i gęsi, maszynerja i zbiór z pola, wszystko za $6,000. wpłaty $3,000.

FARMA 103 akry, z czego 25 akrów grubego lasu, budynki, dom 9-pokojowy, woda, rzeka, 3 krowy, 2 konie, 4 świnie i kury, maszynerja i zbiór z pola, wszystko za $5,000, wpłaty $2,500.

FARMA 150 akrów, z czego połowa lasu do budowli budynki, dom 9-pokojowy, woda, sad, 4 krowy, 3 konie, 2 świnie i kury, maszynerja i zbiór z pola. Cena $8,890, wpłaty $2,000.

Po bliższe informacje zgłosić się tylko po 6 godzinie wieczorem do,

PAUL KUTYŃSKI
263 Avenue B, New York City
pomiędzy 15th i 16th St
(1s)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

DOM czterofamilijny dubeltowy, dwupiętrowy, po dwa duże pokoje na piętrze dla rodziny; 25 stóp szeroki; rent $720 rocznie. Cena $3,000, gotówki $2,000, mortgage $1,000. Zgłoszenia do właściciela. 97 — 20th St., Brooklyn, L. Ulanicki, (1e)

3 FAM. MUROWANY W DOBRYM STANIE, 16 POKOJI, ELEKTRYKA, KĄPIELNIE, ULEPSZENIA; RENT $1,200. CENA $10,500, GOTÓWKI $3,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN.

8-POKOJOWY dom na sprzedaż, wszelkie ulepszenia; parowe ogrzewanie; garaż, owocowe drzewa winogrona; lota 45x183. Cena $6,500. Piszcie lub zgłaszajcie się do A. Varga, 7 Prospect St, South Boundbrook, N.J. (30e)

FARMA musi być sprzedana lub zamieniona na miastową posiadłość; położona na cementowej drodze w miasteczku w New Jersey; 48 akrów, las, sad, rzeczka, dom 9-pokojowy, wszelkie ulepszenia i 6 innych budynków, 2 konie, 5 krów, 200 kur, 100 gęsi i wszystka potrzebna maszynerja i automobil, dużo siana, owsa i zboża. Potrzeba gotówki $3,000, reszta na spłaty państwowej hipoteki.

FARMA 3 akry, sad, dom 7-pokojowy, woda i elektryczność w domu, 2 kurniki, garaż, 200 kur, zabudowania nowe, w najpiękniejszem położeniu. Cena $3,000, gotówki $2,000.

P. OWDY
194 Avenue A
blisko 12th Street
NEW YORK, N. Y.
(t f n)

5 FAM. DREWNIANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY NA PEŁNEJ LOCIE; RENT $1,128. CENA $7,750, GOTÓWKI $2,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

UWAGA! Nadzwyczaj śliczny nowy dom dwufamilijny, 11 pokoji, kilka minut od subway'u (na tramwajowej linji), oszklone werandy, parquet podłogi, nowo malowany, eleganckie urządzenia, taflowe wanny i kuchnie; garaże; z tego domu jest dochód. Cena $11,950, gotówki $1,500.

TAKŻE tanio mały dwufamilijny domek za $7,200, gotówki $500. Woodside Realty Co., 25 — 8th St., naprzeciwko stacji Woodside lub Kaplan Realty Office, 102 — 46th St., Corona. (2e)

BYZNESOWY CORNER
5 FAM. PO 5 WIDNYCH POKOJI I WANNA, ORAZ 3 SZTORY W DOBREJ SEKCJI; RENTU $2,544. CENA $17,000, GOTÓWKI $5,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

90-AKROWA farma do sprzedania, dom 12-pokojowy, stajnie, kurniki nowe, wszystka maszynerja, 10 akrów kukurydzy, siana podostatkiem, 10 krów, 1 buhaj, 2 świnie, para dobrych koni, parę set kur, woda przepływa przez farmę, trzy mile do dużego miasta. Po bliższe informacje zgłosić się na adres Paul Sobolewski, 239 Avenue B, Apartment 5, New York. (30e)

DOBRA sposobność dla dwóch spólników lub dużej rodziny. Farma i gazolinowy interes na cementowej drodze, jedna mila do miasta, 310 akrów równej czarnej ziemi bez kamieni, 225 akrów ornego pola, reszta pastwisko i gruby las, rzeka przepływa przez całą farmę, 300 owocowych drew, piękny dom, duża stodoła i inne zabudowania prawie nowe, 27 sztuk bydła, 2 konie, 400 kur, gęsi, kaczki, świnie i wszelka maszynerja, international traktor, młocarka, żniwiarka, maszyna do sadzenia kartofli, maszyna do wybierania kartofli i t. d., silo dla krów, już pełne, dużo siana, owsa, 500 buszli żyta, 5,000 buszli kartofli, 40,000 kapusty. Potrzeba $8,000 gotówki, reszta na łatwych warunkach i pięć procent.

M. PISARKO
116 East 7th Street, New York
(t fn)

NA SPRZEDAŻ 6 familijny murowany dom w Bay Ridge przy Fourth Ave., pół bloku od Stacji Ekspresowej; wanny, elektryka i gorąca woda; dom w bardzo dobrym stanie; roczny rent $2.520; gotówki tylko $3.250. Cena $16.750. — F. Chejkowski, S. J. Barron Co., — 16 Court St. Telefon Main 0790. (1e)

BARGAINI
8 FAM. MUROWANY, LOTA 26½ x 100 W BARDZO ŁADNEJ SEKCJI, 5 POKOJI I WANNA DLA RODZINY. RENTU $2,492. CENA $18,000, GOTÓWKI WEDLE UMOWY. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

MAŁA FARMA
16,000 Kw. Stóp
Blisko New Yorku
$425 — $5 miesięcznie
$50 WPŁATY 5 minut od wielkiego miasta, 1 blok od szkoły. Elektryczność. Blisko 50 dużych fabryk, sklepów i kościołów. Wysoka, równa i sucha ziemia.
WŁAŚCICIEL HAMILTON
63 Park Row, New York City
Pokój 910

Poszukiwania
(Information Wanted)

POLSKA kobieta poszukuje mężczyzny na mieszkanie. 271 Avenue B, trzecie piętro tył. (30, 3, 41)

POSZUKUJE kobiety do zajęcia się 4-giem dzieci, wszystkie chodzą do szkoły; może być z jednem dzieckiem. Kazimierz Karobczyc, pierwsze piętro, 363 East 10th Street. (21)

MALARZ dekorator poszukuje pracy na zewnątrz i wewnątrz. Zgłoszenia 115 E. Second St. Telefon, Orchard 9723. Rutka (21)

BALWIERZA potrzeba, zdolnego Polaka do pierwszorzędnej rezury jako wspólnika z gotówką $250. 465 W 51st Street, New York City. (24, 25, 26, 29, 30, 1, 21)

WARSZAWSKA kucharka poszukuje zajęcia w restauracji polskiej lub ruskiej. Zgłaszać się należy pod adres Marja Bednarczyk, 309 Eckford Street, Greenpoint, Brooklyn. (30, 3, 41)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

TRZY ładne pokoje do wynajęcia; rent $18 do $20. 222 Moore St., blisko Bushwick Ave., Brooklyn. (3r)

POKÓJ do wynajęcia; osobne wejście dla inteligetnej osoby. W. A. — 210 Sunnyside Ave. Brooklyn, N.Y. (30r)

UMEBLOWANY pokój dla mężczyzny. 123 Eagle St., Greenpoint. (30r)

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia; mniejsze i większe. 148 E 17th St. (1r)

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Polski Uniwersytet Ludowy

Dnia 22go czerwca o godzinie 6ej wieczorem. p. A. Dobrski z Konsulatu Polskiego w New Yorku wygłosi odczyt na temat: „Religja i Postęp." P. Dobrski jest znany w Jersey City z szeregu odczytów, które tu wygłosił i które wzbudziły prawdziwe zainteresowanie wśród słuchaczy. Prelegent porusza najaktualniejsze zagadnienia, nurtujące dzisiejszą myśl religijną. W sposób bezstronny przedstawia ewolucję wierzeń ludzkich, usiłowania połączenia postępu i religji czynione przez niektóre wyznania oraz podstawy na jakich mogłaby zapanować harmonja między napozór sprzecznemi światopoglądami. — Wstęp wolny.

Marja Ostrowska,
kierowniczka PUL.

Aresztowania przez agentów prohibicyjnych.

Wczoraj aresztowani zostali przez agentów prohibicyjnych następujący saluniści w Jersey City: T. McDermott z pn. 115 Montgomery ul., Romna Stawicki z pn. 347 Henderson ul. i Andrzep Stapieński z pn. 163 Pacific Ave. — Po zapłaceniu po 1000 kaucji, puszczono ich na wolność do czasu przesłuchów w sądzie federalnym.

Na liście abiturjentów wyższej szkoły św. Piotra zauważyliśmy następujące nazwiska polskie:— Henryk Topoleński, Stanisław Zemetra i Józef Trzeciakiewicz. Ci trzej otrzymali dyplomy w stopniu celującym.

PASSAIC

Zebranie członków Klubu Demokratycznego „Woodrow Wilson Democratic Club" odbędzie się w niedzielę, dn. 22go czerwca, o godz. 2:30 po południu.

Będzie załatwiona sprawa własnej siedziby Klubu, a więc jest koniecznem, ażeby każdy członek był obecny.

Zaproszeni są wszyscy ci, którzy interesują się sprawą Klubu.

S. Serafin, sekr.

Tow. Śpiewu „Jana Galla" urządza w sobotę dnia 21 czerwca, b. r. piknik w ogrodzie ob. Tulpana, 149 Monroe ul.

Początek o godzinie 6ej wieczorem.

Muzyka prof. J. Szczygła.

O liczne przybycie szanownych gości uprasza

KOMITET.

Koło 54 P. S. L. Wyzwolenie zawiadamia, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, 22go czerwca, br., o godzinie 2.30 po południu, na sali zwykłych posiedzeń.

Wszyscy członkowie winni być obecni.

M. Kulpa, sekr.

NEWARK

Piknik „Życia"

KLUB ŻYCIA, towarzystwo kawalerskie w Newarku urządza wspaniałą wycieczkę w niedzielę dnia 22go czerwca do Washington Grove Parku w Carlstadt, N. J. Z Newarku uczestnicy wyjadą trokami od godziny 12 do 2. Zbiórka przed Domem Polskim, 48 Beacon St.

Kawalerskie życie w Klubie Życia jest już dzisiaj przedmiotem zazdrości u wielu którzy nie wiedzą, że za 35 centów mogą w tem życiu wesołem na łonie natury, przy doborowej muzyce brać udział w niedzielę, 22 czerwca.

Baczność Towarzysze!

Nadzwyczajne posiedzenie Oddziału Z. S. P. B. Limanowskiego odbędzie się dnia 27-go czerwca, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ul.

Obecność każdego członka jest obowiązkowa.

S. Zarzycki, sekr. prot.

„O żołnierzu i Wodzu"

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi porucznik armji polskiej, niedawno przybyły z K raju **S. Gąsiorowski.**

We wtorek dnia 24 czerwca w sali Klubu Oświatowego, 255 Coutr ul. Prelegient będzie mówił o stosunku Piłsudskiego do żołnierza, odpowiadając na pytanie, dlaczego komendant cieszy się wielką miłością w armji.

W sprawach z chwili bieżącej będzie przemawiał również ob. **W. Bojan - Błażewicz.** Wszyscy —których interesują sprawy nasze najbliższe, proszeni są o przybycie. Początek o godz. 8ej wieczór. — Wstęp wolny!

Komitet.

Dlatego, że przez 52 lat Tecotsky miał kłopot ze swoim nazwiskiem, kazał je sobie zmienić na Katz. Z dniem wczorajszym Tecotsky rozpoczął życie jako Katz. Reszta jego rodziny, dorośli synowi i córki kontentują się nadal nazwiskiem Tecotsky.

Kto go zna?

Wczoraj policja z Elizabeth doniosła, że w mieście tamtejszym mężczyzna upadł nieprzytomny i leży w szpitalu Elizabeth. Liczy on prawdopodobnie 50 lat, 5 stóp 9 cali wysoki, ma siwy włos i czarne wąsy. Ubrany był w brązową marynarkę, czarne spodnie. Na głowie miał granatową czapkę ze składu Walters and Co., w Newarku. Po rysach jego, policja przypuszcza, iż jest obconarodowcem.

Wypadek automobilowy.

Dwaj chłopcy jadący rowerami Darey ulicą, zostali najechani przez samochód, którym kierował George Fogler z pn. 21 Kossuth ulicy, Victora Ravo i Edwina Lobocieńskiego, odwiózł automobilista do szpitala miejskiego, gdzie lekarze opatrzyli im rany. Tego samego wieczora Fogler odwiózł ich do domów ich rodziców.

ELIZABETH

Piknik

Polska Rob. Kasa Chorych Od. 6ty urządza wspaniały PIKNIK w niedzielę, dnia 6go lipca na Wlilicks Farmie w Linden, N. J. Na pikniku będą rozmaite niespodzianki i zabawki. Komitet zapewnia że będzie to jedyna zabawa, na którą zaprasza Sz. Rodaków i Rodaczek.

Dojazd: Rahway Jitney, wysiąść przy Oxman Body Company, Komitet będzie oczekiwał w pobliżu parku. Automobil wyruszy z Domu Narodowego, o godzinie 1-szej i 2giej po południu.

KOMITET.

PATERSON, N. J.

Nniejszem zawiadamia się członków i sympatyków parafji św. Józefa, że w przyszłą niedzielę, dnia 22-go b. m. o godzinie 10:30 rano ks. M. Zwoliński odprawi uroczystą mszę św. w kościelę Pol. Katolickim pn. 176 W. Broadway. Kazanie wygłosi ks. W. J. Pawłowski.

Zapraszamy wszystkich ludzi szukających prawdy i sprawiedliwości.

Proboszcz i Komitet.

KSIĘGARNIA
ŚREDNICKIEGO
348 Grove Street
Jersey City, N. J.
Posiada wielki wybór
Instrumentów Muzycznych
Nuty i Samouczki
Gramofony i Rekordy
Towar pierwszorzędny i gwarantowany.
Ceny przystępne.

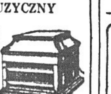

L. Piotrowski.
SKŁAD MUZYCZNY
GRAMOFONY
FORTEPIANY
wszelkich
wyrobów
Za gotówkę lub na spłaty.
Polskie Rekordy i Rolki
muzyczne, słynnych polskich artystów co miesiąc nowe.
Przepiękny nowy Rekord Cortili'ego,
„Szumią Jodły"
RADIO I PRZYBORY
— CENY Niskie. —
425 Grove Street
JERSEW CITY, N. J.

Telefon Waverly 4521
Dr. Józef Michalski
Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

J. KONDRAD
NA SKŁADZIE:
Gramofony, Rekordy Polskie, Ruskie i Angielskie. — Maszyny do szycia, nowe i używane za gotówkę lub na spłaty.
Przyjmuje wszelkie reparacje maszyn i gramofonów.
145 Belmont Ave., Newark, N. J.

Wychodztwo polskie we Francji

Napisał dla „Nowego Świata" LEON KUNTE

Stowarzyszenia i prasa polska. Widoki wychodztwa na przyszłość. — Kilka uwag ogólnych.

III.

Polskie wychodztwo zarobkowe samorzutnie organizuje się ze względów ekonomicznych i towarzyskich. Istniejące stowarzyszenia grupują w sobie przeważnie górników, którzy tworzą tutaj nieraz bardzo liczne kolonje. Towarzystwa, które składają się z robotników rolnych, można policzyć na palcach jednej ręki; szczupłe ilościowo prowadzą suchotniczy żywot i pod rachubę brane być nie mogą. — Najtrudniej organizuje się robotnik fabryczny. W Lille i okolicy, gdzie w fabrykach pracuje bardzo dużo naszych rodaków, niema ani jednego polskiego towarzystwa.

Z pośród organizacji towarzyskich najliczniejsze jest tow. gimnastyczne „Sokół". Dzielnica francuska ma 7 okręgów. Ogólna liczba członków bliżej mi nie wiadoma, gdyż na kilkakrotne zapytania otrzymywałem za wsze różne odpowiedzi. „Sokół" we Francji niema tak reakcyjnego charakteru, jak w Polsce. Wprawdzie ciemne siły pracują nad utworzeniem z „Sokoła" jakichś bojówek w niewiadomych bliżej celach, jednak „Sokół" zachował dotychczas swój dawny charakter. Słyszałem o projektach, ażeby „wychodztwo polskie we Francji wyćwiczyć militarnie, by kiedyś w razie potrzeby, Polska miała do rozporządzenia siłę już przygotowaną do walki". Nie można odmówić słuszności tej myśli, zwłaszcza, że żyjemy w okresie, w którym tylko oręż rozstrzyga. Jednak zadanie „miltarnie dojrzałego wychodztwa" staje się powoli jasnem po wizycie osławionego organizatora rodzimego faszyzmu Adama Zamojskiego, który tu bawił w przeszłym roku i odbył szereg konferencji z przywówcami miejscowego „Sokoła". Sokolstwo polskie we Francji rekrutując się tylko z pośród robotników, jak dotąd, stoi na platformie apolitycznej i wątpię, czy przyłoży ręce do pracy, której cel będzie godzić w ich własne interesy.

Istnieje myśl założenia tutaj organizacji, której cel jest identyczny z zamiarem, w jakim bawił tutaj wspomniany emisarjusz faszystowski. Znajduje się tutaj grupka byłych legjonistów oraz żołnierzy, podoficerów i oficerów rezerwy, którzy noszą się z zamiarem stworzenia „Związku Strzeleckiego". Ciągle stoimy w kontakcie, jednak brak wielu rzeczy paraliżuje akcję, której w dodatku nie sprzyjają względy, a jakich będzie mowa. Prócz tego, istnieje tutaj wiele towarzystw śpiewackich, kółek amatorskich i t. p.

Pomimo, że się narażam ze strony Szan. Czytelników i ob. redaktora „Nowego Świata" na posądzenie mnie o niekompetencję w sprawach, o których piszę, jednak nie wiem dotychczas dla czyjego dobra i w jakich celach istnieją tu stowarzyszenia, jak: św. Stanisława biskupa, św. dziewicy orleańskiej, św. Józefa i wielu jeszcze innych „świętych". Zdaje mi się, że przeciw nim powinien był Zamojski swój atak przedewszystkiem skierować, gdyż jeżeli wspomnianym „świętym" towarzystwom uda się zrobić lepszy postęp, wtenczas miast jako „wyćwiczony żołnierz (czytaj faszysta) znaczna część wychodztwa polskiego powróci do kraju jako' szereg zakonów z pod znamion sabałowych piterpawłów i innych.

Przyjrzyjmy się teraz stowarzyszeniom, które sobie stawiają za zadanie obronę interesów i wzajemną pomoc. Na początkach emigracji powstawało ich bardzo dużo, jednak o charakterze czysto lokalnym. W ciągłej pogoni za lepszym zarobkiem i warunkami, robotnik niechętnie stawał się niewolnikiem wpłaconych składek miesięcznych, które go zniewalały do pozostawania na miejscu. We wrześniu ub. r. odbył się w Paryżu zjazd delegatów organizacji robotniczych, który rzucił podwaliny pod „Związek Robotników Polskich we Francji", liczącego dziś kilka tysięcy członków. — Wychodzca, należący do Związku, ma swobodę w zorganizowanych rejonach, w których dowolnie może zmieniać miejsce pobytu, będąc prócz tego jako-tako zabezpieczony na wypadek choroby lub przy pracy. Rozwój Związku byłby już dawno zrobił wielkie postępy, gdyby nie szereg błędów, popełnionych przez rząd, a nazewnątrz akcji przeszkadza kilka osobników, którzy starają się Związek jeżeli nie zupełnie rozbić, to przynajmniej osłabić.

Wostatnich czasach roi się tutaj od „doradców" i „chętnych" wychodztwu, którzy po głowach robotników chcieliby dojść do „sytego i ciepłego". Z zadowoleniem donoszę, że w zarządzie Związku zasiadają tylko sami robotnicy, a cały ogół nie dopuści godnych politowania zjadaczy chleba do wodzirejstwa w jego środowisku.

Popełniłbym jednak niesprawiedliwość, gdybym powiedział, że wychodztwo polskie nie doznało pomocy ze strony tutejszej kolonji intelektualnej. Naprzeciw, znalazła się tutaj grupka naszych rodaków, którzy żywo zajęli się niedolą wychodztwa, poświęcając mu każdą wolną chwilę. Wielkie zasługi na polu organizacyjnem wychodztwa poniósł ob. Ludgard Morgiewicz, żołnierz polskiego oddziału w armji francuskiej, nagrodzony francuskim Krzyżem Walecznych. Rząd polski, w uznaniu zasług jego na polu bitwy, nadał mu order „Virtuti Militari" i „Krzyż Walecznych". Bojownik z 1905 r. nie spoczął i tutaj i nie szczędząc grosza i trudów, objeżdżał kolonje polskie, nawołując do organizowania się. Ob. Morgiewicz, będąc do chwili obecnej współwłaścicielem i redaktorem naczelnym pisma „Polonja", z powodu ciężkiej choroby nie przyjmuje narazie udziału w polskiem życiu społecznem, jednak nie wątpię, że z chwilą odzyskania sił, nadal rozpocznie swoją pożyteczną pracę, dobrze znaną i ocenianą przez ogół polski we Francji. Pp. dr. Motz i St. Klimowicz opracowali w zeszłym roku memorjał do rządu polskiego, w którym wyłuszczyli najaktualniejsze potrzeby naszego wychodztwa. Przyszła konwencja wychodzcza polsko - francuska, która niewątpliwie poprawi położenie polskich emigrantów, będzie w znacznej części ich zasługą, ponieważ pierwsi zaznajomili kraj z istotnemi warunkami, wśród jakich się znajduje robotnik polski we Francji.

Wiele zasług ma też Polskie Towarzystwo Opieki nad Wychodztwem prowadząc bezpartyjną propagandę narodowościową. O taką pracę szczególnie tu chodzi, gdyż niebezpieczeństwo wynarodowienia jest identyczne z dawnem pruskiem lub rosyjskiem.

Francja, dotknięta kataklizmem przewagi śmiertelności nad urodzinami, chętnie przyjmuje zdrowy materjał ludzki, zdolny do asymiliacji, którą podtrzymuje. Mile są tu widziani wychodzcy-ojcowie licznych rodzin, którzy otrzymują ze strony rządu i przedsiębiorstw wiele ulg. Szkoły francuskie dopełniają swego i dziecko emigranta, po kilkuletniem tu pobycie, włada dziwnym jakimś żargonem, będącym mieszaniną słów rodzimych z francuskiemi. Późniejsze lata dokonywują reszty i kilkunastletni chłopak lub dziewczyna z trudem tylko mogą się porozumieć językiem ojców.

Wychodców naszych we Francji informuje obecnie sześć pism polskich, wychodzących w Paryżu.

1) „Polak we Francji", czasopismo, wydawane przel polską misję katolicką. Założone za pieniądze polskiego kleru w Ameryce, z czem redakcja wcale się nie ukrywa. Pomimo propagandy, liczba prenumeratorów nie przenosi kilkuset.

2) „Sokół Polski", własność prywatna prezesa i sekretarza paryskiego „Sokoła". Tygodnik poświęcony sprawom sokolim.— Polszczyzna pozostawia wiele do życzenia. Liczba abonentów nieco większa od „Polaka we Francji".

3) „Ognisko", tygodnik, wydawany przez dwie kobiety, starą pannę i jeszcze starszą wdowę, o niezbadanych rozumem ludzkim tendencjach. Hołduje zasadom klerykalnym i robi często wycieczki w stronę francuskich pracodawców, nie umiejąc pogodzić swoich dążności. Ma około półtora tysiąca prenumeratorów.

4) „Życie Polskie", wychodzi trzy razy tygodniowo, ufundowane przez grupkę miejscowej endecji. Mimo wielkich zasobów materjalnych i szerokiej propagandy, liczba prenumeratorów jest bardzo ograniczona.

5) „Polonja", najstarsze z istniejących pism polskich we Francji. Dawniej ukazywała się tygodniowo i była pismem endeckiem. Mniej więcej przed dwoma laty, stawszy się własnością ob. Morgiewicza i p. Linka, dzięki pracy tego pierwszego wychodzi obecnie trzy razy tygodniowo, który nadał jej kierunek podobny do „Nowego Świata". — Czytelnicy tego pisma czekają z niecierpliwością na powrót do pracy redakcwjnej ob. Morgiewicza, który pismo poprowadzi w obranym przezeń kierunku,— czyniąc z niego jedyne pismo postępowe we Francji.

ODEON
Polskie Rekordy

Tym razem pragniemy zaznajomić Szan. Publiczność z pierwszym rekordem słynnego barytona TADEUSZA WROŃSKIEGO, który zachwyca swym śpiewem Polaków w całym kraju. „Maciuś" i „Ojciec i Syn", są doskonale odśpiewane i jesteśmy pewni, że nasi przyjaciele bardzo polubią ten kawałek.

10 CALOWE — 75 CENTÓW.
11171 { Maciuś (Fujarka Maciusia) T. Wroński, Baryton. / Ojciec i Syn, T. Wroński, Baryton.

WŁOŚCIAŃSKA ORKIESTRA

12 CALOWE — $1.25.
87005 { Do Ostatka — Polka. / Hop Jagula — Polka
87004 { Nowy Rząd, Polka — Kapela Wojskowa — Band / Polka Wiejska — Kapela Wojskowa — Band
10 CALOWE — 75 CENTÓW
11161 { Klarnetowy Landler. / Jak w Poznaniu tańczą—Landler.
10 CALOWE — 75 CENTÓW.
11164 { Ruczerek miejscowy — Landler. / Powiedz ty mi, moja miła, Nadreńczyk.
11169 { Mańka iu, — Polka / Rewizyjka — Polka.
11140 { Nasz Sejm — Oberek. / Z pod Staszewa — Oberek.
11159 { Traml-Polka. / Dziarsko chłopcy — Mazur.

DUET NA KONCERTYNACH
10 CALOWE — 75 CENTÓW.
10295 { Na Falach Dunaju — Walc / Piękny Dzień — Walc
11144 { Cztery tańce Polskie, Część I: Kujawiak No. 1. 2. / Cztery tańce Polskie Część II: Mazur i Oberek.
10296 { Marsz Strażaków Ogniowych. / Koncertyna Polka.
11165 { Polski taniec, Część I, Krakowiak No. 2 / Polski taniec, Część II. Nalewo Kujawiak No. 6.

KOMICZNE UTWORY
10 CALOWE — 75 CENTÓW.
11167 { Husia—Siusia — Polka, M. Emcewicz. / Amerykańskie Krakowiaki,—Śpiew
11168 { Elektryczny Mąż, J. Solnicki, Komiczne. / Kobieta i wino, to jedno. J. Solnicki.
11170 { Bartek Kapelmistrzem, Komiczna scena z Bandą. / U nas w domu — Landler
10297 { Smętna melodja. / Carmen Marsz — Ksylofon z Orkiestrą.

Powyższe Rekordy można nabyć u każdego Okeh-Odeon Dostawcy.
ŻĄDAJCIE NASZEGO NOWEGO KOMPLETNEGO KATALOGU!
GENERAL PHONOGRAPH CORPORATION, NEW YORK CITY

NEW YORK CITY
European Phono Co., 10 Street & Avenue A.
Bronx Music House, Inc., 149 Street & Cortland Ave.
Melrose Graphonola Shop, 752 Melrose Ave.
B. Maruszewski, 335 East 14th Street
Rose Music Shop, 3201 — 3rd Ave at 161st St. „L".
BROOKLYN, N. Y.
Fifth Ave. Grafonola Shop, — 708 Fifth Ave
L. Brody, 797 Broadway
F. Szwarczewski, 211 Driggs Avenue
J. J. Jones, 2844 Church Ave.
J. K. Gilwa, 643 Third Ave
B. Wierzbicki, 348 Oakland St.
Echo Music Shop, 601 Third Avenue.
Louis Lefkowitz, 46 Siegel St.
J. Paszczoła, 151-3 Wythe Ave.
YONKERS, N. Y.
A. Barna, 127 Riverdale Ave.
JAMAICA, L. I.
Nager Bros. 103 Rockaway Rd.
MASPETH, L. I.
Maspeth Phonograph Store, 40 Grand St.
Clermont Music Shop, 14 Clermont Ave.
WOODHAVEN, N. Y.
Philippa Music Shop, 9415 Jerome Ave
JERSEY CITY, N. J.
V. Lorczak, 715 Newark Ave.
A. Lorczak, 291 Grand St.
NEWARK, N. J.
Clark & Sullivan, 78 Springfield Ave.
Mitchell's Music Stores, 217 Ferry St., near Wilson Ave.
UNION CITY, CONN.
B. Kolakoski, 200 Bridge St.
STAMFORD, CONN.
S. S. Kijek, 483 Pacific St.
BRIDGEPORT, CONN.
E. Królikowski, 933 East Main Street
PHILADELPHIA, PA.
Unico Talking Machine Co. — 207½ South Street

Nowych dostawców potrzebujemy, gdzie jeszcze nie jesteśmy reprezentowani.
Używajcie Okeh-igły! Używajcie Okeh-igły!

Powyżej wymienione najnowsze COLUMBIA REKORDY
można nabyć w największym
POLSKIM SKLEPIE ROZMAITOŚCI
A. LORCZAK
291 GRAND STREET JERSEY CITY, N. J.

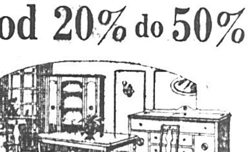

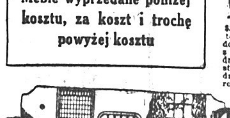

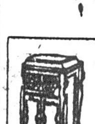

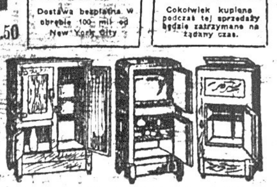

DEUTSCH BROS.
5 BIG FURNITURE STORES
OTWARTE W PONIEDZIAŁKI I SOBOTY WIECZORAMI
HARLEM Third Ave. róg 123 St. | NA DOLE MIASTA Avenue A. róg 4 Street | BROOKLYN Broadway róg Saratoga Av. | NASZ NOWY SKŁAD 6th Ave. róg 20 Street
Zaoszczędzicie od 20% do 50%
NAJWIĘKSZA ZNIŻKA KIEDYKOLWIEK OFIAROWANA
Meble wyprzedane poniżej kosztu, za koszt i trochę powyżej kosztu
$275 Komplet do Jadalni z okresu Tudor. Komplet ten dodaje uroku Waszemu domowi, jest silnie zbudowany, wykończony na kolor woskowy i składa się z dużego bufetu z gabinetu na naczynia o jednych drzwiach na wpół zakrytego i ze stołu do podawania, stolika i 5 krzeseł i 1 krzesła z poręczami, w prawdziwej skórze. Największa okazja kiedykolwiek ofiarowana. — (3 kawałki) $98.00
$100 Komplet do Sypialni z 5 sztuk w złocistym dębie albo koloru kości słoniowej, składający się z dużej szafy, szyfonierki, łóżka z ramami dwu calowemi i niesztukowana gwarantowanych sprężyn i 100 procentowego materaca bawełnianego $59.50
Możecie otworzyć konto z nabyciem któregokolwiek z tych artykułów po ogłaszanych cenach. Zapłacić mały zadatek, a reszta tygodniowo albo miesięcznie, stosownie do zarobku. Konta otwiera się od $5 do $5 000.
Dostawa bezpłatna w obrębie 100 mil od New York City
Cokolwiek kupione podczas tej sprzedaży będzie zatrzymane na żądany czas.
Nasze słynne gwarantowane na życie FONOGRAFY zniżone z 10 do 25% Weście jeden do domu na 30 dniową próbę DARMO Ceny teraz są $75 do $200
Setki lodowni różnych stylów z największych fabryk w Stanach Ziednoczonych, zbudowanych celem oszczędzania lodu i oddania służby na życie
$50 duża lodownia jak ilustrowana $26.50 | $20 lód z góry, jak ilustrowna $11.50
$40 do apartam. domu jak ilustr. $17.50

ZAWIADOMIENIA

DZISIAJ!

JERSEY CITY

Koło kawalerskie z „Klubu Życia", Newark, N. J., od dłuższego czasu się przygotowuje do urządzenia wspaniałego pikniku dla uczestników poza obrębem newarskim. To też już czas się zbliża dnia 22go czerwca w Washington Grove Park, Carlstadt, N. J. Bilety będą sprzedawane przy wejściu do parku od godziny 1ej począwszy. Otóż wszyscy miłośnicy zabaw wesołych są proszeni, a szczególnie nadobne polskie panienki, bo nadchodzący piknik będzie inowacją przestępnego roku. Wszystkie panny będą mile widziane.

BROOKLYN

UWAGA! UWAGA!

Oddział „Naprzód" Z. S. P. urządza PIERWSZĄ WYCIECZKĘ w niedzielę dn. 22 czerwca, br. na farmę ob. Lyngiewicza, w Bayside, L. I.

Muzyka doborowa polska!

Zbiór w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave., o godz. 9:30 rano.

Wrazie niepogody wycieczka odbędzie się następnej niedzieli.

Tow. Chóru Im. Szopena przy Parafji Polsko Narodowej w Brooklynie, urządza Pierwszy Roczny Piknik połączony z różnemi niespodziankami, w piątek 4go lipca, 1924 w Queens County Parku, Garrison Ave., Maspeth, L. I. Początek o 1ej pop.

UNION CITY, CONN.

Piknik

Wielki piknik w tym sezonie urządza gniazdo No. 65 Okręgu 5go Sokołów Pol. w niedzielę 22 czerwca, r. b. na posiadłości ułanów przy School ul., Union City, Conn.

Początek o godz. 1-ej po południu. W tym przeświadczeniu, że nietylko Polonja miejscowa weźmie udział, ale i miasta sąsiednie nie pozostaną obojętne, niechaj ta odezwa wystarczy jako zaproszenie całego okręgu. Mamy zapewnienie, że dziatwa sokola przybędzie z Southington, aby stanąć do ćwiczeń. Udział przyjmie oddział dziewcząt i oddział chłopców. Będzie wiele innych urozmaiceń, tak, że nikt nie pożałuje chociażby pieszo sto mil drogi zrobił, każdego zapewnić możemy, że na pikniku nikogo, ani niczego nie zabraknie.

KOMITET.

ANSONIA, CONN.

Mam zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie półroczne Komitetu Złączonych Towarzystw odbędzie się w niedzielę, dnia 22 czerwca, o godzinie szóstej wieczór, na sali Tow. Gwardji Tadeusza Kościuszki, przy ul. Colburn, pn. 44.

Konieczną jest obecność wszystkich delegatów i prezesów, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Walenty Lachowski, sekr.

Piknik w Shuetzen Parku urządza Tow. Sokół Polski w niedzielę dnia 22-go czerwca b. r. Komitet ma gotowy plan, z różnemi niespodziankami, które sa trzymane w tajemnicy. Rzecz będzie wiadoma każdemu na miejscu.

Komitet.

BRONX, N. Y.

Tow. Śpiewu „Chopin" urządza Wielki Piknik w pięknym parku B. A. Eskotter, 52-62 First Ave. i First St. College Point, N. Y., w niedzielę dnia 13go lipca, br.

Wspaniała orkiestra. Początek o godz. 1ej po południu. Dojazd z New Yorku i Bronx: wziąć z 3 Ave., i 149 ul. tramwaj Clason Point do miejscowości tej samej nazwy, skąd ferrą do parku. Dojazd z Brooklyna: każdy tramwaj do Flushing ze zmianą na tramwaj College Point, który do parku dowozi.

Komitet daje dostateczną gwarancję, że każdy się ubawi doskonale w gronie znajomych i przyjaciół. Jest tam wspaniała duża sala, woda, łódeczki, altanki, doborowa orkiestra do tańca — jednem słowem doskonała zabawa w dobrem gronie. Przyjadą również śpiewacy z innych chórów. Przyjadą miejscowi goście i sympatycy „Chopina" z Bronx, przyjadą Chopiniści z Yonkers, N. Y., sokoli i sokolice z Bronx, członkowie i członkinie Towarzystwa Bukiet Młodzieży w Bronx itd.

Chopiniści przygotowują się, aby godnie ubawić swoich gości 15go czerwca w niedzielę spotkamy na pikniku „Chopina" znajomych wiele.

TO UCZUCIE ZNUŻENIA!

Czy czujecie się zmęczonymi po kilkogodzinnej pracy? Czy energja Was opuściła? Czy chcecie wiedzieć, co Wam dolega? Powodem całego Waszego kłopotu jest nieczystość w Waszym żołądku. Aby praca była dla Was łatwą i wydanie spełnianą, musicie użyć Trinera Gorzkie Wino, które rozjaśni Wasz umysł i podnieci do pracy. Lekarstwo to oczyszcza jelita i usuwa główny powód lichego apetytu, niestrawności, nerwowości, niespokojnego snu i uczucia ogólnego przytępienia. Jeżeli cierpicie z powodu bólów reumatycznych lub neuralgicznych, lumbago lub zmęczenia muskułów, kupcie Trinera Liniment w aptece lub u dostawcy lekarstw, a będziecie zdumieni szybkością jego działania.

220 East 14th STREET
Blisko Third Avenue.
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

PRASOWACZKE potrzeba, musi umieć karbować; stała praca; dobra zapłata. Manhattan Cleaners, 160 Huron Street, Brooklyn. (24f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dla małej rodziny; dobry dom, wieś latem. Zgłoszenia: Avedon 448 — 5th Ave. (23f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

ROBOTNIKÓW POTRZEBA

DO PRACY PRZY REDUCTION PIECACH, PRZY WYROBIE ALUMINIUM.

stała praca, niema nieporozumień między robotnikami. — 8-godzinny dzień 7 dni w tygodniu na zmiany — 60 centów na godzinę i bonus, dobre warunki stołowania w prywatnych domach i hotelach po $8 tygodniowo. — Mężczyźni muszą być egzaminowani, mieć dobry wzrok i zdrowie; w wieku od 20 do 45 lat. Piszcie lub przyjeżdżajcie do:

Aluminum Co. of America
Massena, St. Lawrence County, New York. (24m)

POTRZEBA zdolnego obeznanego z prowadzeniem interesu obywatela na gospodarza Domu Narodowego. Dobra posada dla odpowiedniego człowieka, bez różnicy czy jest akcjonarjuszem korporacji Domu, lub nie. Zgłoszenia osobiste do zarządu w poniedziałki i piątki o godzinie 8mej wieczorem pn. 261-7 Driggs Ave. Brooklyn, N. Y., lub listownie do sekretarza A. Czajkowski 202 Kingsland Ave., Bklyn. do 23-go czerwca włącznie. (5 7 8 11 14 15 18 2 22)

DOŚWIADCZONY polski „dishwasher" potrzebny; 104 E. 7th St., Bar's Restaurant. (23m)

POTRZEBA zdolnego, młodego portera; 281 Cherry St. New York. (22m)

POTRZEBA buczera do sklepu, doświadczonego. Zgłoszenia: Budzejko i Sajor 181 Freeman St. Greenpoint. Brooklyn. (23m)

POTRZEBA pomocnika dla janitora. — Zgłoszenia 126-128 Lee Ave. Brooklyn. (22m)

JANITOR z rodziną potrzebny do apartamentowego domu, zimna woda; rent tani. Zgłoszenia: Thomas Hayeck, 316 Pearl St. Beekman 8384. (22m)

POTRZEBA kilku zdolnych reprezentantów do interesu realnościowego; wymagana jest znajomość ludzi. Zgłoszenia Edward C. Ankiewicz, 717 — 5th Ave. Brooklyn. Telefon South 2578. (25m)

„WOODWORKING machine" robotnika potrzeba, doświadczonych na Variety maszynie i rysunkach; stała praca. Wm. F. Metz Corp. 152 Ave. D. blisko 10-ej ulicy. Orchard 1939. (23m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

BALWIERNIA, najnowsze marmurowe urządzenie, sprzedam bardzo tanio za gotówkę lub na spłaty, z powodu interesu za miastem. 190 Green St. Greenpoint, Brooklyn. (24s)

BALWIERNIA na sprzedaż, dobra sposobność dla Polaka. — Zgłoszenia do John Bennett, 760 Harrison Avenue — Harrison, N. J. (24s)

BALWIERNIA na prowincji, confectionery, ice cream i pool room; 9 garazy, owcowe ogrody. Wszystko na sprzedaż. Zgłoszenia do Balwierni; 514 East 5th St. (22s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu trzech interesów. Zgłoszenia Wood Ave. cor 11th St. Linden, N. J. (25s)

BUCZERNIA do sprzedania w polskiej dzielnicy; interes stary, wyrobiony. 180 Driggs Ave. Brooklyn. (25s)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, lease, rent $40, polsko-litewska dzielnica, z powodu nadmiaru pracy. 85 Hudson Ave., Brooklyn. (23s)

CANDY, stationery i cigar store; lease na 3 lata, sprzedam z powodu nieprzyległości. 3 pokoje, rent $30. Zgłoszenia 172 Franklin St. Greenpoint Brooklyn. (23s)

CANDY i grosernia na sprzedaż, w dobrej dzielnicy; bardzo przystępna cena. Mrs. M. Pietrucha, 28 Barbara St. Newark, N. J. (22s)

CANDY i Cigar store do sprzedania z powodu wyjazdu na własną farmę.— Cena umiarkowana. Interes wyrobiony w dobrej miejscowości. 2 wielkie pokoje z tyłu; rent tani $25. Zgłoszenia 208 Monroe St. Hoboken, N. J. (24s)

CANDY store do sprzedania; 197 Green St. Brooklyn, N. Y. (24s)

CANDY i stationery do sprzedania z powodu słabego zdrowia; lease, bardzo dobry interes. Zgłoszenia — 225 Driggs Ave. Greenpoint, Brooklyn. (22s)

CANDY store do sprzedania. 181 Manjer St. Brooklyn. (24s)

CANDY store do sprzedania, blisko polskiego kościoła i szkoły. Zgłoszenia 129 Dupont St. Greenpoint, Bklyn. (28s)

CANDY store do sprzedania, 2 pokoje w tyle; lease na 3 lata; 215 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (27s)

CANDY store do sprzedania, dobrze wyrobiony interes, w ruchliwej dzielnicy, lease; rent $30. 666 — 5 Ave. Brooklyn. (22s)

CANDY, stationery i cigar store, pokoje w tyle; lease na 8 lat, blisko głównej ulicy; taniość. 68 Diamond St. Greenpoint. Brooklyn. (25s)

$10 NAGRODY

za wskazanie lub podanie adresu Jana Ruszkiewicza, zwącym się po angielsku John Ruszki. — Ostrzega się polkaów w Paterson i innych okolicach mających styczność z Janem Ruszkiewiczem, który pracował, jako agent w „Echo Music Shop", Brooklyn, N. Y., ażeby nie płacili mu pieniędzy na żadne kolekty, jako to: za gramofony, piana, rekordy itp. Pokwitowania jego są nieważne. Wyżej wymieniony oszust i sprzeniewierca, pracując, jako agent, skolektował na rzecz firmy „Echo Music Shop" pokaźną sumę pieniędzy, które przywłaszczył, nie zostawiając miejsca pobytu.

ECHO MUSIC SHOP, Joseph Arendt, właściciel
601 — 3cia Avenue, Brooklyn, N. Y.

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

CANDY i Stationery store do sprzedania; lease na 3 lata; rent $25; 2 pokoje w tyle. Cena $500; — 637 East 12th St. (29s)

CIGAR, candy, ice cream i skład owoców do sprzedania tanio z powodu innego interesu; 164 E. 25th St. (23s)

DELIKATESEN do sprzedania z powodu choroby; lease. G. A. Buddy, 262 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (25s)

DELIKATESEN, soda fountain, naprzeciw dużego parku; narożny sklep; — rent $28; 2 pokoje, lease na 3½ lata; interes świetnie wyrobiony; jestem zmuszony sprzedać z powodu innego interesu. Zgłoszenia do 200 Glenwood Ave. Bloomfield, N. J. (29s)

DAWNO założona grosernia, duży zapas towarów; sprzedam z powodu nieznajomości polskiego języka; bardzo dobry interes dla polaka. 557 Graham Ave. Greenpoint, Brooklyn. (28s)

DO SPRZEDANIA cigar store z powodu innego interesu. 741 — 3rd Ave. South Brooklyn, przy 24tej ul. (24s)

SPRZEDAMY

Interes — Candy Store — w dobrym miejscu na 11ej Ave. West Side. Obrót tygodniowy $250.00 do $300.00. Bardzo dobre miejsce na prowadzenie dodatkowo obiadów. W okolicy dużych zakładów. Po informacje zgłosić się do: — United Realty Co., 326 E. 14th St., New York, N. Y.

GROSERNIA i Delikatesen do sprzedania z powodu choroby; interes dobrze wyrobiony, 131 Oakland St. Greepoint, Brooklyn. (23s)

GROSERNIA i candy store; rent $40. 5 pokoi w tyle; nadzwyczajna sposobność. 150 N. 10th St. Brooklyn. (3s)

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż z powodu zmiany interesu, stary, wyrobiony interes; lease na 3 lata. J. Misells, 130 Ave. E. Bayonne, N.J. (24s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania z powodu słabości; tani rent; dużo materjału. Zgłaszać się do grosernl: 642 E. 13th St. New York (24)

GROSERNIA i candy store do sprzedania, dobrze wyrobiony interes, sprzedam tanio, 231 — 13th St. Jersey City, N. J. (27s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania. Zgłoszenia 133 Franklin Street, Greenpoint, Brooklyn. (26s)

GROSERNIA i delikatesen, 5 pokoi, jeden z tyłu i 4 na pierwszym piętrze; interes wyrobiony między Polakami. — Zgłoszenia na adres: 153 Hope St. pomiędzy Union Ave. i Keap St. Brooklyn. (28s)

GROSERNIA i delikatesen, candy, papierosy do sprzedania z powodu innego interesu. 50 — 4th St. Passaic, N. J. (22s)

GROSERNIA i buczernia do sprzedania z powodu wyjazdu na farmę; interes dobrze wyrobiony, cena przystępna. — Zgłoszenia 635 Third Ave. South Brooklyn. (28s)

HARMONJA chromatyczna warszawska, wyrobu Paulus, w dobrym stanie. 444 W. 35th St. Wiśniewski. (22s)

HARMONJA chromatyczna Leonarda, tanio do sprzedania; 1069 — 2nd Ave przy 57 ulicy. Pawlin. (23s)

MEBLE z 4 pokoi można zamieszkać.— Cena niska. 444 Metropolitan Ave. Brooklyn. (22s)

MEBLE z 4 pokoi na East 5 ulicy do sprzedania bardzo tanio; można zamieszkać; wanna, elektryka; gorąca woda. Zgłoszenia do restauracji 413 East 5th St. (22s)

MEBLE na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju; meble do nabycia bardzo tanio; można zamieszkać; czynsz $9 miesięcznie; 3 piętro front. Zgłoszenia cały dzień. A. Kulakowski; 227 Ave. B. New York. (28s)

MEBLE do sprzedania za niską cenę.— Zgłoszenia Candy Store. 211 Bedford Ave., Brooklyn. (22s)

MEBLE z 3 pokoi $30; rent $16; maszyna Singera nowa $25. Zgłoszenia w niedzielę; 102 St. Mark's Pl. (22s)

MEBLE z 2 pokoi na sprzedaż. 438 E. 9th St., ostatnie piętro. (22s)

MASZYNKA do pisania, Remington, z polskiemi akcentami na sprzedaż. — Dabrowski 118 E. 7th St. (22s)

MASZYNA do szycia, także gazowy piecyk na 3 fajerki do sprzedania tanio. Kopansky 2331 — 2nd Ave. pierwsze piętro, blisko 121 St. stacji. (22s)

NOWA harmonja warszawska i meble z 5 pokoi na sprzedaż; rent $16; sprzedam bardzo tanio z powodu wyjazdu do kraju. I. Lada, 549 W. 45th St., 4 piętro na lewo. (24s)

ICE CREAM parlor, soda, candy i stationery store do sprzedania, bardzo dobre narożne miejsce, naprzeciw szkoły. 41 Clermont Ave. Maspeth, L.I. (22s)

POSZUKUJĘ spólnika do garażu; dobry interes; można zarobić dużo; lease na 14 lat; muszę przyjąć spólnika, gdyż ma drugi interes. Zgłoszenia: Kłosowski 189 Ave. A. (22s)

PIEKARNIA i lunchroom do sprzedania. targu od $1000 do $1200 tygodniowo, $400 czystego dochodu. 6 letni lease. można kupić tanio z powodu wyjazdu do kraju. $5,000 gotówki wymagane. Zgłoszenia listowne S.S. co Nowy Świat. (22s)

POLSKA balwiernia na sprzedaż z powodu dwuch interesów, w polskiej dzielnicy. Zgłoszenia 418 W. 40th St New York (23s)

POLSKIE Rekordy Columbia, Rekordy do tańców i śpiewy, po 39 c. każdy. Duży wybór — 175 E. 125th Street, blisko 3 Ave. (22s)

RESTAURACJA i salon do sprzedania z powodu innego interesu; 590 Henderson St. Jersey City, N. J. (27s)

RESTAURACJA do sprzedania lub prawy mę partnera. 228 E. 10th St. Zgłoszenia po 5 wieczorem. (22s)

RESTAURACJA NA SPRZEDAŻ Z POWODU WYJAZDU DO KRAJU; DOBRZE WYROBIONY INTERES; LEASE NA 5 LAT. ZGŁASZAĆ SIĘ: 189 AVE E. BAYONNE, N. Y. (22s)

MAMY NA SPRZEDAŻ

na bardzo dogodnych warunkach różnego gatunku interesa, jako to, BUCZERNIE, GROSERNIE, LUNCH ROOMS, RESTAURACJE, CANDY STORES i wszelkiego innego rodzaju. Pośredniczymy także w sprzedaży wszelkiego gatunku realności. Gwarantujemy sumienną i rzetelną obsługę. Kupujcie za pośrednictwem swoich. Firma chrześcijańska

Alexander Business Exchange,
126 Liberty Street Room 302,
New York Telefon Rector 5268.

SKŁAD RYB do sprzedania, w dzielnicy, gdzie coraz więcej polaków zamieszkuje; cena przystępna; F. C. M. co Nowy Świat; 586 Manhattan Avenue Brooklyn, N. Y. (24s)

Interesy do sprzedania
Business Opportunities

SPRZEDAM 5x7 view camera, wraz z nóżkami bardzo tanio. Siedlecki, 433 East 9th St. (22s)

Z POWODU innego interesu sprzedam candy store z 3 pokojami z tyłu; cena przystępna; 101 N. 7th St. Brooklyn. (28s)

Z POWODU zwinięcia pokoi umeblowanych, są do sprzedania tanio: łóżka, komody, stoliki, stołki itp. Po informacje zgłosić się do biura 224 E. 57th St. New York. (22s)

Z POWODU zwinięcia biura bardzo tanio do sprzedania są wewnętrzne urządzenia, czyli przegródki (partition). Po informacje zgłosić się do biura 224 East 57th St. New York. (22s)

ZAŁATWIAMY krajowe sprawy. Nasz reprezentant wyjeżdża do kraju wkrótce. Załatwia prywatne inwestygacje, — sprawy majątkowe, finansowe i td. — Foreign Claim Bureau, Inc. 110 W. 40th St. New York. (25s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

LOTY W BELLPORT, L. I.

20x185
25x140 **$80 do $200**

Blisko stacji, szkoły i byznesowej dzielnicy. Elektryczność. Tytuł własności gwarantowany. Stała praca dla robotników. 10% wpłaty i 10% miesięcznie — H. A. Gubner, 32 Clinton St., Brooklyn.

FARMY! Baczność RODACY!

Kto szuka bardzo dobrej farmy i taniej, to niech się uda do nas to znajdzie. — Mamy liczbę farm do wyboru; blisko dużych miast i dobrych marketów.

FARMA 66 akrów, 8 pokojowy dom; kilka innych budynków; 3 krowy; 2 konie, 600 kur i wokoło wszystkie maszynerja, co potrzebna na farmie; cała farma obsiana kartoflami, zbożem, kapustą, ogórkami i słodką korną; blisko dobrych marketów. Cena za wszystko $6500. Gotówki $2500.

17 AKROWA farma, 8 pokojowy dom; maszyn szop i inne budynki; cała farma obsiana, 1 krowa, 1 koń, stado kur, przy twardej drodzej; wszystkie maszynerje. Cena $4,000. Gotówki $2500.

Mamy innych kilka farm, które musza być sprzedane z powodu starości lub osamotnienia, lub wymienione na miastowe domy.

Po dalsze informacje zgłosić:

Strom & Szempliński
SĘDZIA POKOJU
127 Elizabeth Avenue, Elizabeth, N. J.
Tel. 4418 Emerson lub w New Yorku:
121 East 8th St., blizko Ave. A

FARMA w Connecticut. Taniość — 123 akry, koń, krowy; dużo kur; 9 pokojowy dom; duża stodoła, nowe kurniki, wszelkie urządzenia; ¼ mili do stacji; ½ mili do miasteczka; można zarobić $15 dziennie przy rżnięciu drzewa; maszyna do rżnięcia drzewa, dużo kostnmerów na wszelkie produkta; szkoła;— sklepy i fabryka blisko farmy; łatwe warunki; niska cena; można zająć natychmiast. Cermack, 7-me piętro, 360 West 58th Street, New York. (22e)

3 FAM. murowany, widne pokoje, białe zlewy. Cena $13,000. Gotówki $4500.
6 fam. murowany, widne pokoje, białe zlewy. Cena $17,500; gotówki $6000.
4 fam. drewniany, 4 pokoje, wanna. Cena $9,600; gotówki $4,000.
3 fam. drewniany, 14 pokoi, wanna — Cena $7,800; gotówki $2,000.
Schneider 1435 Greene Ave. Brooklyn; otwarte w niedzielę. (24e)

ZA $1000 sprzedam 20 pokojowy umeblowany dom, w pobliżu Philadelphia. Camden i Trenton, przy stacji kolejowej (rooming house) w Wrightstown, N. J., także mały domek 6 pokojowy do wynajęcia za $12 miesięcznie. Piszcie do A. Zawadzki, 250 W. 93rd St. New York City. (22e)

20 AKROWA farma stosowna na hodowlę drobiu, 7 pokojowy, nowy murowany dom, stodoła, garaż, kurnik, 25 kur i wiele innych rzeczy na sprzedaż prędkiemu kupcowi za $6000 gotówki $3500.
3 AKROWA 5 pokojowy drewniany dom, stodoła, garaż, kurnik; ładny sad — taniość za $2500, gotówki $1500.
2 AKROWA, blisko szkoły i sklepów 6 pokojowy drewniany dom, stodoła, garaż, kurnik; 35 kur, 1 koń, wóz karetki pługi i inne narzędzia, ładny owocowy sad. Miejsce to odpowiada wszelkim wymaganiom. Cena $3500, gotówki $2500.

Także mam wiele innych siłecznych farm witlkości od 1 do 500 akrów z inwentarzem lub bez, niektóre z tych są nowocześnie urządzone z wszelkiemi ulepszeniami. Piszcie do mnie po farmę, a ja Wam z pewnością dom odpowiednia.

Bush Real Estate Agency
Sand Brook, N. J. (22e)

2 FAM. drewniany, 12 pokoi, 2 wanny; elektryczność, A-1 porządku. Cena $8500, gotówki $3000.
6 fam. drewniany, 4 pokoje i wanna; rentu $139 miesięcznie. Cena $13,500 gotówki $4000.
8 fam. murowany, 5 pokoi wanna, elektryka; rentu $236 miesięcznie. Cena $23,000; gotówki $6500; blisko parku i polskiego kościoła. Najlepsza taniość w Greenpoint. Łatwe warunki. C. Urban. 35 Diamond St. Brooklyn. (22e)

1 FAM. drewniany dom, 1 rok stary; 5 pokoi, elektryka, gaz, wanna, wszelkie ulepszenia, lota 40x100. Cena $2900, gotówki $1000. Zgłoszenia do B. Nowicki, 960 Ave St. John, Bronx. Telefon Melrose 7170. (24e)

MAŁA farma, musi być sprzedany dom, 20,000 kwadratowych stóp ziemi; wszystko za $2000. Mała wpłata, reszta na miesięczne spłaty. Działajcie natychmiast — OROS, 110 West 34th Street New York City (25e)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

2 FAM. DREWNIANY 13 DUŻYCH WIDNYCH POKOI, KĄPIELNIE CENA $7800, RENTU $996. GOTÓWKI OKOŁO $2500. WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

4 FAM. dom, zwolniony od podatku, po 4 pokoje, dla rodziny, najnowsze ulepszenia; dochód $2900 rocznie. Cena $18,500, gotówki $4,000.

2 FAM. murowany dom, 3 piętrowy, dochód $12,000 rocznie. Cena $8500; gotówki $3000.

3 FAM. murowany dom po 6 pokoi dla rodziny, wszelkie ulepszenia ze sklepem przy którym są 3 pokoje z tyłu. Cena tylko $17,000, gotówki $4,000.

Tompkins Square Realty Co.
POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
86 East 4th Street, Róg 2 Ave.
New York City. (24e)

TANIOŚĆ — 6 fam. murowany, po 6 pokoi dla familji, w ładnem miejscu. — Rentu $1,812. Cena $13,500. Mała wpłata 1 FAM. „Tax Exempt" w Astorji, — 6 pokoi i wanna, garaż. Lota 40x100.— Cena $5,750. Wpłaty $2,000. Zgłoszenia GAWLINSKI & CO. 426 E. 16 ulica New York City (23e)

HEWES STREET blisko Broadway, — właściciel musi sprzedać; 2 fam. „limestone" za niską cenę, 14 pokoi, 2 wanny, elektryka; ogrzewanie, w najlepszym porządku. Cena $10,500, gotówki $3,500. Właściciel przyjmie drugi mortgage. Łatwe warunki. Charles Hansly, 323 Reid Ave. Brooklyn. Haddingway 9399. (22e)

NA SPRZEDAŻ. Farma w Hunterdon County, N. J. około 85 akrów; 2 mile od stacji kolejowej; woda zaprowadzona na farmie; 9 pokojowy dom i wszelkie potrzebne zabudowania; inwentarz i wszelkie urządzenia. B. Netherwood — White House Station, N. J. R.D. 2. (22e)

GROSERY & DELIKATESEN — DOBRZE WYROBIONY INTERES, TANI RENT. — WŁAŚCICIEL SPRZEDAJE Z POWODU WYJAZDU — WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO., 426 E. 16 ULICA, N. Y. C. (25e)

FARMA w Long Island na sprzedaż — 37 mil z New Yorku, na dwuch drogach; 12 akrów czystego pola; 8 pokojowy dom, duże stodoły; 4 akry kartofli; 2½ akra ogórków; 5 akrów kukurydzy; truskawki w ogrodzie; 1 koń, krowa, kury i gołębie, wszelkie narzędzie farmerskie, Ford Sedan automobil. ½ mili od stacji. Zgłoszenia do McNally, 123 — 87 St. Brooklyn. Telefon 7176 Shore Road. (22e)

STUYVESANT AVE. Doskonały 3 piętrowy i basement „brownstone", lota 19x100; 15 pokoi, ulepszenia; elektryka; ogrzewanie w A-1 porządku, właściciel musi sprzedać z powodu wyjazdu. Charles Hansly, 323 Reid Ave. Brooklyn. — Hadingway 9399. (22e)

2 PIĘTROWY I BASEMENT, DREWNIANY, 2 FAM. KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, BLISKO PARKU. CENA $7700, RENTU $960. GOTÓWKI $2000. WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

TANIOŚCI W GREENPOINT

2 familijny domek po 5 pokoi i wanna, elektryka; cena tylko $6800 — wpłaty $2000.

3 familijny dom, blisko polskiego kościoła, białe zlewy, elektryka; cena $7800, wpłaty $2500.

6 familijny dom na cichej ulicy; blisko Driggs Ave. po 4 pokoi; cena $14,500; wpłaty $3000.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe i Notarjalne
Asekuracje wszelkiego rodzaju.
590 Manhattan Av. B'klyn, N. Y.
Biuro otwarte od 9 rano do 8 wieczór. W niedzielę i święta od 10 rano do 2 pp. (23e)

3 FAM. DREWNIANY W BARDZO POŻĄDANEJ SEKCJI, NAPRZECIWKO PARKU, 17 POKOI, — KĄPIELNIE. CENA $11,500. — WARUNKI WEDLE UMOWY. WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

Z POWODU STAROŚCI na sprzedaż jedna z najlepszych farm, 195 akrów ornego pola, las, rzeka, pastwisko, sad, jezioro blizko domu, wszelkie ulepszenia w domu 4 inne budynki; spichlerz, 2 garaże, jedna lodownia, 3 kurniki, 25 registrowanych krów, 1 buhaj, 4 pierwszorzędne konie, 350 kur, wszelka maszynerja potrzebna na dużej farmie, 4 gazolinowe engines, automobilowy truck, gaz we wszystkich budynkach, dochód za mleko $900 miesięcznie, gotówki $5,000 reszta na łatwe spłaty.
Druga farma 30 akrów, sad, stodoła, dom inne zabudowania; 4 krowy, 1 koń, ford automobil, 300 kur. Cena $3,000. Gotówki $1,500.
P. OWDEY
194 Ave A. New York City
(T F N e)

8 FAM. 5 POKOI I WANNA DLA RODZINY, ELEKTRYKA — W BARDZO DOBRYM STANIE I POŁOŻENIU. ULEPSZENIA. — CENA $22,000, RENTU $2 880; GOTÓWKI $4500. — WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

$10 LOTY $10

Każdy może otrzymać w tym miesiącu 2 loty lub więcej za $10 wpłaty, a resztę po $5 miesięcznie do wypłacenia. Loty po $100 i wyżej. Wodociągi, gas i elektryka w ulicach. Gotowe domy do wyboru na 3, 4, i 5 pokoi na wypłat jak czynsz. Zgłosić się lub pisać do
Lincoln Company, 206 Broadway
Room 244. New York City
W niedzielę otwarte do 1 godziny

$1,000 i $15 miesięczny czynsz

KUPI DWU FAMILIJNY MUROWANY DOM

Apartamenta 4 i 5 pokojowe, ze wszystkiemi nowoczesnemi ulepszeniami, w Astoria, 12 minut do Grand Central.

Centrum największego miasta w świecie

Cena $13,000

Czynsze od lokatorów pozapłacają wszelkie wydatki, włączając 10 ton węgla. Ponadto $43.33 wypłaci Wasz dom w kilku latach. — Domy te są z tapestry brick front, odosobnione, widne i pełne powietrza, w dawno istniejącej dzielnicy. 5 centowa kolej dokądkolwiek w New Yorku; 3 linje subwajowe i 2 linje tramwajowe; 3 ulice od stacji subwajowej.

Jak zajechać: Wziąć I.R.T. do Grand Central, tam zmienić na kolej Astoria, wysiąść na Grand Ave. stacji; biuro i salesmani przy 113 Grand Ave. lub B.M.T. do Times Square — zmienić na Astoria kolej, wysiąść na Grand Ave. stacji, biuro i salesmani przy 113 Grand Avenue.

KENSAL REALTY CORP.

KEEN & SALTMAN, Zarządcy.
30 EAST 42 STREET. TEL.: MURRAY HILL 4145.

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

PROSPECT REAL ESTATE & BUSINESS EXCHANGE
597-A 4th Ave., Brooklyn, N. Y.
Telefon South 7633-J Prospect Ave. Subway Station

8 fam. blisko parku, dobra dzielnica, 5 pokoi i wanna, rent $336 miesięcznie. Cena $24,000; gotówki $7000.

5 fam. murowany, w Bay Ridge sekcji, 5 pokoi i wanny. Cena $26,500, gotówki $6500.

8 fam. murowany w Bay Ridge, najlepsza dzielnica, elektryczność, 5 pokoji i wanny. Cena $25,000 gotówki $6,000, rentu $296 miesięcznie.

8 fam. murowany, parowe ogrzewanie, elektryczność, blisko Prospect Parku. 6 pokoji i wanny, rentu $5,056 rocznie. Cena $32,000; gotówki $6,000.

6 fam. murowany Bay Ridge, 5 pokoji wanny, rentu $2580 rocznie. Cena $18,500 gotówki $6,000.

2 fam. drewniany, 10 pokoji, zajazd, dobra dzielnica, blisko parku. — Cena $8,500, gotówki $1,500.

CANDY Store na 5 Ave. interes wyrobiony, w polskiej dzielnicy. Cena $1500.

RESTAURACJA na Flatbush Ave. obrót tygodniowy od $300 do $500, w najlepszej sekcji, interes wyrobiony, długi lease. Cena $3000.

Również mamy duży wybór grocerni, buczerni, stationery stores, garaży i restauracji na sprzedaż i do wymiany.

POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
FRANK BIEL W. ROGERS
Biuro otwarte od 9-tej rano do 9-tej wieczorem.
W niedzielę od 10 rano do 2 po południu.

INTERESY DO SPRZEDANIA

„LUNCH ROOM" z całem urządzeniem, domem na dwie rodziny; garaż w bardzo dobrym miejscu. Cena $9500. Gotówki $3,000.

„TIRE SHOP" wraz ze wszystkiemi przyborami do naprawiania opon automobilowych w śródmieściu. — Dobra propozycja dla takiego, który rozumie się na tym interesie.

„STATIONERY and Candy Store" z całem urządzeniem, wszystko za 800 dolarów. Jak również wielki wybór domów jedno i dwu familijnych.

STANISŁAW KRAWCZYK
950 West 3rd St. Plainfield, N. J.
Biuro otwarte wieczorami i w święta (20.22e)

TANIOŚCI W JAMAICA

Jedno-familijny dom, 5 pokoi i wanna; gas, elektryczność, lota 25x100. Cena $6250, gotówki $1800.
Jedno-fam. dom, 7 pokoi i wanna, lota 25x125. Cena $6000, gotówki $1500, gas i woda.
Jedno-familijny dom, 8 pokoi i wanna, lota 100x100. Cena $8,500, gotówki $4,000.

J. J. WASLICH
520 Fulton St. Jamaica, N. Y.
Telefon 0634-W Jamaica. (3e)

TANIOŚĆ — 105-akrowa farma. Cena $4,500, duży dom, dwie stodoły, parę setek drzew owocowych, sprzedam na łatwe spłaty. A. BODECK, 157 Cedar Street, New York City.

8 FAM. DREWNIANY 'BRICKFILLED' BIAŁE ZLEWY, ELEKTRYKA. CENA $14,500. RENTU $1800. GOTÓWKI WEDLE UMOWY, ŚWIEŻO ODNOWIONY.— WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

135 AKROWA farma na głównej drodze stosowna na dom zajezdny (Roadhouse) lub stację gazolinową, jedna godzina z New Yorku. Z powodu załatwienia spadku sprzedana będzie za połowę wartości. 9 pokojowy dom, dach domu i stodoły pobity gontem; stodoła na 20 krów 11 innych budynków; wszystko w doskonałym porządku, 2555 buszli zboża z zeszłego roku; 45 akrów pszenicą i kukurydzą nowoczesne maszyny farmerskie, narzędzia; 7 krów, 3 konie, 4 świnie, 150 kur; 5 mil od dużych miasteczek. Cena $12,500, gotówki $7000.

Bush Real Estate Agency
Sand Brook, N. J.

6 FAM. DREWNIANY „BRICKFILLED" 5 POKOI DLA RODZINY, W DOBRYM STANIE. CENA $12,000; RENTU $1600. GOTÓWKI OKOŁO $4000.— WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO. 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

SPRZEDAJE się 15 farm w centrum stanu New York, około miasta Amsterdam, N. Y., ziemia czarna, równa i bez kamienia. Narodowość przeważnie polska, ładna okolica i niska cena. Piszcie po katalog.
FARMER BIURO
Broadalbin New York. (22e)

KUCHARKA do zwyczajnego gotowania i dziewczynę do ogólnej roboty. — Dobra zapłata. Oleck, 1229 East 22nd St. Brooklyn, brać Brighton subway do Ave. J. stacji (t.f.n.)

NAROŻNA realność, 10 Ave. i 20 ulica; Brooklyn; 2 fam. murowany dom ze sklepem; garaż na 3 automobile, elektryczność i gorąca woda; gotówki $3000. — Cena $10,500. Właściciel Grimaldi, — 17 Roosevelt St. New York City. (24e)

2 fam. „brownstone" dom, 13 pokoji, parowe ogrzewanie, elektryczność, w A-1 stanie. $12,000. Górna część przynosi $122 miesięcznie, telefonujcie codziennie z wyjątkiem niedzieli. 1543 Decatur (22e)

SPRZEDAM swoją 150 akrową farmę; 40 akrów grubego lasu i pastwiska, reszta czarna obrobiona ziemia; zabudowania; dobry duży dom 9 pokojowy; woda, sad i rzeka; 5 krów, jałówka; 3 konie; 2 świnie; kury, różna maszynerja; 5 mil do wielkiego miasta; wszystko sprzedam za $3700; wpłaty $1800.
P. NAHIRNY
Box 592 Broadalbin, N. Y. (1e)

100 AKROWA farma na sprzedaż, żywy i martwy inwentarz, boarding house z meblami, po bliższe informacje zgłosić się do właściciela od 7 wieczorem do 10. drugie piętro lewa strona. Rudolf Wilk, 1408 Park Ave. między 105 i 106 ul. (25e)

MAŁA FARMA
10,000 Kw. Stóp
Blisko New Yorku
$450, — $5 miesięcznie
$50 WPŁATY 5 minut od wielkiego miasta, 1 blok od szkoły. Elektryczność. Blisko 50 dużych fabryk, sklepów i kościołów. Wysoka, równa i sucha ziemia.
WŁAŚCICIEL HAMILTON
63 Park Row, New York City
Pokój 910

Wielka wyprzedaż!
Czerwiec i Lipiec

60 Farm 5 i 10 akrowych

15 do 25 minut chodu do miasta, najróżniejszych sztorów, 8-klasowej szkoły i polskiego kościoła. Pracę każdy członek rodziny może dostać w pobliskich fabrykach. Farmy te znajdują się w najzdrowszej okolicy New Jersey, niedaleko New Yorku.

5-akrowa farma
(to jest 80 lot) $500.
wpłaty $50, reszta $5 miesięcznie

10-akrowa farma $950.
wpłaty $100; reszta $8 miesięcznie

Przyjedź gotów do zakupna każdego dnia pomiędzy 10 a 3, lub pisz do:

Właściciel
Room 305
126 Liberty St., Dept. N.
NEW YORK CITY

DWA 5-fam. domy, w najlepszym stanie. Cena $14,000, gotówka wedle umowy. Wiadomość: Derenthal, 311 19th St. Brooklyn, N. Y. (25e)

2 FAM. MUROWANY W BUSHWICK SEKCJI, PO 4 DUŻE POKOJE DLA RODZINY. KĄPIELNIE. CENA $13,500. RENTU $1812. GOTÓWKI $4000. WIADOMOŚĆ: GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

2 fam. murowany dom do sprzedania od właściciela. Zgłoszenia we wtorki po południu. 239—7th Street Jersey City, N. J. (27e)

FARMA w New Jersey, 95 akrów, 5 lasu, sad, dom 10 pokojowy, gaz, 7 innych budynków, 15 krów, 1 buhaj, 3 jałówki, 4 konie, 300 kur, 700 kurcząt; rzeka przepływa przez farmę 1½ mili do miasta. Cena $10,500, gotówki $4000.
30 AKROWA farma, 4 akry lasu, sad, dom 7 pokojowy, 4 inne budynki, 2 konie, 2 krowy; 2 jałówki, 500 kur, 1000 kurcząt, 2 mile do miasta. Cena $4500; gotówki $3000.
F. D. FIIANOWSKI
412 E. Main St. Bound Brook, N. J. (t f n e)

LONG ISLAND MAJĄTEK ZŁOŻONY Z 2 MUROWANYCH DOMÓW, KAŻDY NA 2 FAMILJE I JEDEN 2 FAM., BLISKO POLSKIEGO KOŚCIOŁA, SKLEPÓW I SZKOŁY, WANNY, ELEKTRYKA, LOTA 75X100. CENA $17,000 RENTU $2304. BARDZO MAŁA WPŁATA. — WIADOMOŚĆ: — GAWLINSKI & CO., 206 DRIGGS AVE. BROOKLYN.

BĄDŹ OBYWATELEM

Posiadajcie własny dom na 3, 4 lub 5 pokoi, 2 lub 4 loty na ogród. $100 Zadatek, resztę wedle umowy, jak rent miesięcznie. Możecie pracować w New Yorku, tylko 30 minut jazdy. Piszcie zaraz do
Homes Bldg. Corp. 206 Broadway,
Room 244. New York City
Otwarte też w niedzielę do 1 godziny

MAŁA FARMA
8,000 Kwadr. Stóp Dobrej Ziemi $250
blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $8 miesięcznie. S. HOCKMAN, Room 311, 208 Broadway, New York City. (17e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJĘ kuzyna Piotra Kuruszk, także jego krewnych. On ostatnio pracował w 1913 roku w kopalniach, pochodzi z ziemi wileńskiej. Zgłoszenia na adres: Joseph c-o Nowy Świat (22i)

KUPUJĘ polskie bondy dolarowe. Jeżeli kto ma na sprzedaż, proszę się zgłosić pn. 339 E. 10th St., Tomasz Machciński! (8i)

MIESZKANIA poszukuje młode małżeństwo (3 lub 4 pokoje). A. K., 219 Driggs Ave. B'lyn. (i)

KAWALER w starszym wieku poszukuje panny lub wdowy w celu matrymonjalnym, może być polka lub ukrainka. Zgłoszenia listownie do S. Sowiński, General Delivery, Passaic, N. J. (22i)

CHCĘ ODDAĆ dwoje dzieci na farmę; chłopiec lat 5 i dziewczynka lat 4, za płacę dobrze za dobre miejsce. 220 Ave. A. Kowalenko. (22i)

PIOTR BURGHARTT z pn. 280 West Kinney St. Newark, N. J. podaje do ogólnej wiadomości, że nie jest odpowiedzialny za czyny swej żony. (22i)

KAZIMIERA Krakowska poszukuje ojca Józefa Krakowskiego, ostatnio przebywał w Bridgeport Conn. Zgłoszenia do Juljana Boczar, 545 So. 12th St. Newark, N. J. (19.22i)

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

5 POKOI, gorąca woda, wanna, $40 miesięcznie; 1872 Brook Ave. blisko 170 ulicy. (25r)

VILLA MROZEK najzdrowsza okolica jako letnisko na czas wakacji. Żywność z własnej farmy, sala do tańca. Julia Mrozek, właścicielka, Sullivan County, Fosterdale, N. Y., telefon Lake Huntington 12 F 2 (12, 15 r)

SKLEP do wynajęcia; stosowny na lunchroom; rent $35 miesięcznie. Thomas Haveck, 316 Pearl St. Beekman 8384. (22r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia dla 1 lub 2 mężczyzn. Zgłoszenia, 36 Broome St. Greenpoint, Brooklyn (22r)

2 POKOJE urządzone na biura dla doktora w Astoria, L. I. na parterze, dobra dzielnica dla doktora. Zgłoszenia do redakcji Nowego Świata. (22r)

248 SEIGEL St. Brooklyn. 3 ładne pokoje; ulepszenia, nowo malowane. $17. Telefonować Prospect 5433 (22r)

MAŁE i duże pokoje do wynajęcia 148 E. 17th St. róg 3 Ave. (22r)

160 NOTT Ave. Long Island City. — 8 minut do 42 ulicy, New York; parowe ogrzewanie, wszelkie ulepszenia. 3 pokoje $27, 4 pokoje $45, 5 pokoi $50 — (18 20 22r)

1 LUB 2 POKOJE umeblowane do wynajęcia przy dobrym domu dla pań lub panów, elektryka, gorąca woda, wanna, telefon, wygodna komunikacja do New Yorku. 466 — 50th St. Brooklyn. (24r)

POKOJE nie drogo do wynajęcia na farmie w Connecticut, kąpiel, sklepy z żywnością blisko. Falowski, 229 Ave. A. (22r)

POKOJE do wynajęcia na farmie letnisku w Connecticut. Wszelkie informacje udzieli: Polański, 623 E. 16th St. (29r)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia. Zgłoszenia: Gerlach, 315 East 23rd New York.

IN 2 SECTIONS
Section 2

SUNDAY
JUNE 22ND
1924

Nowy Swiat
THE POLISH MORNING WORLD

NIEDZIELA
22-GO CZERWCA
1924

W 2 DZIAŁACH
Dział 2

WOLNI LUDZIE NA ŁONIE PRZYRODY

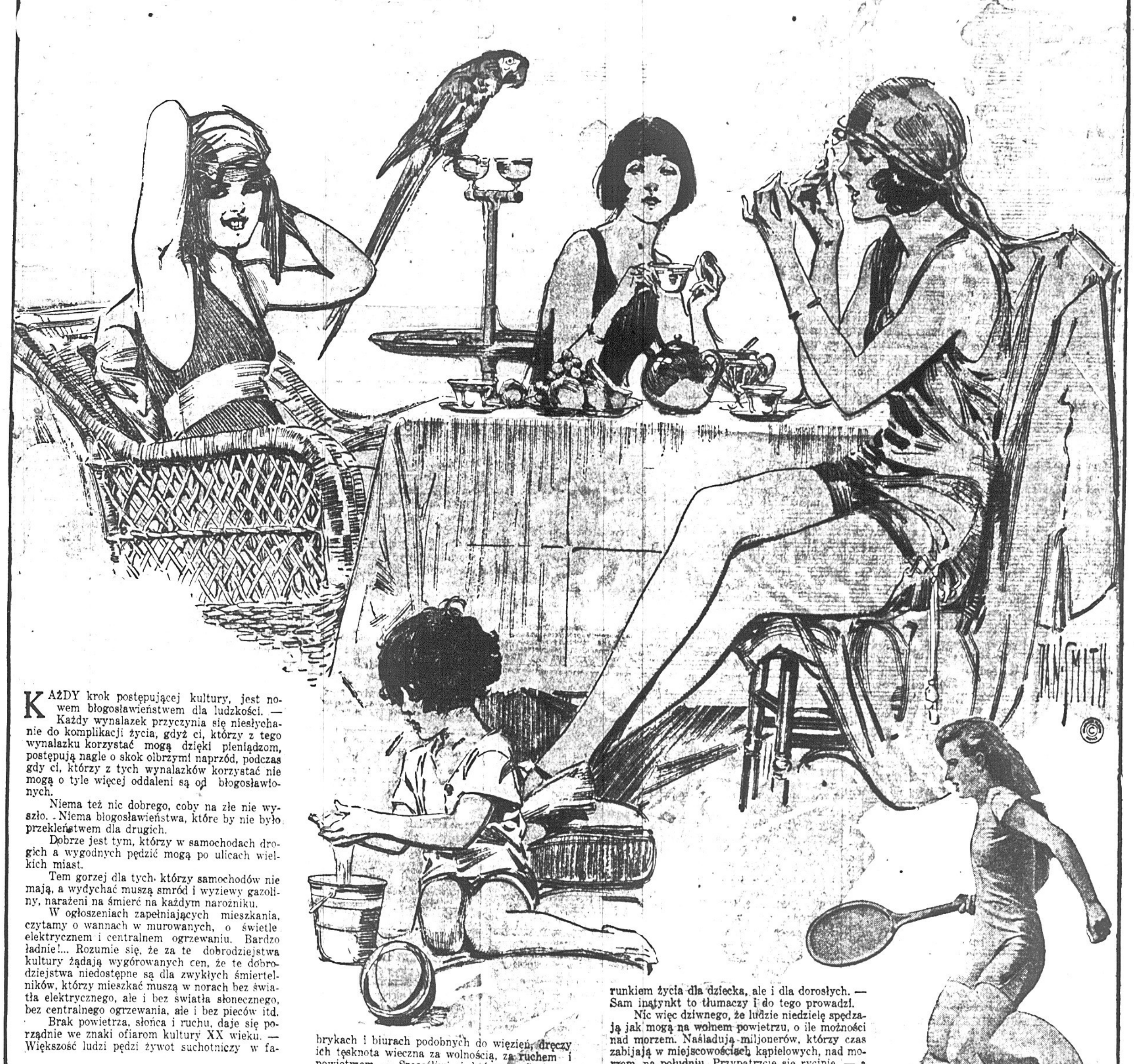

KAŻDY krok postępującej kultury, jest nowem błogosławieństwem dla ludzkości. — Każdy wynalazek przyczynia się niesłychanie do komplikacji życia, gdyż ci, którzy z tego wynalazku korzystać mogą dzięki pieniądzom, postępują nagle o skok olbrzymi naprzód, podczas gdy ci, którzy z tych wynalazków korzystać nie mogą o tyle więcej oddaleni są od błogosławionych.

Niema też nic dobrego, coby na złe nie wyszło. . Niema błogosławieństwa, które by nie było przekleństwem dla drugich.

Dobrze jest tym, którzy w samochodach drogich a wygodnych pędzić mogą po ulicach wielkich miast.

Tem gorzej dla tych, którzy samochodów nie mają, a wydychać muszą smród i wyziewy gazoliny, narażeni na śmierć na każdym narożniku.

W ogłoszeniach zapełniających mieszkania, czytamy o wannach w murowanych, o świetle elektrycznem i centralnem ogrzewaniu. Bardzo ładnie!... Rozumie się, że za te dobrodziejstwa kultury żądają wygórowanych cen, że te dobrodziejstwa niedostępne są dla zwykłych śmiertelników, którzy mieszkać muszą w norach bez światła elektrycznego, ale i bez światła słonecznego, bez centralnego ogrzewania, ale i bez pieców itd.

Brak powietrza, słońca i ruchu, daje się porządnie we znaki ofiarom kultury XX wieku. — Większość ludzi pędzi żywot suchotniczy w fabrykach i biurach podobnych do więzień, dręczy ich tęsknota wieczna za wolnością, za ruchem i powietrzem. — Szczęśliwi ci, którzy mają sposobność spędzania przynajmniej kilku godzin dziennie w dni skwarne nad morzem. Całe ciało reaguje, skóra zwykle okryta szatami, oddycha jakby roślina wystawiona na działanie słońca. Skóra ludzka potrzebuje tak samo starannego pielęgnowania, światła i powietrza. — Ona oddycha porami rozwija się i żyje. Kąpiele słoneczne na pisku są warunkiem życia dla dziecka, ale i dla dorosłych. — Sam instynkt to tłumaczy i do tego prowadzi.

Nic więc dziwnego, że ludzie niedzielę spędzają jak mogą na wolnem powietrzu, o ile możności nad morzem. Naśladują miljonerów, którzy czas zabijają w miejscowościach kąpielowych, nad morzem, na południu. Przypatrzcie się rycinie, — a przekonacie się, że pomysły dają tyle urozmaicenia na plaży, że trudno przypuszczać iżby się tam nudzili.

Jeżeli sami nie macie ochoty pojechać do Coney Island lub pobliskich miejsc kąpielowych, udajcie się tam choć raz, przypatrzcie się dziesiątkom tysięcy ludzi szczęśliwych, rozbawionych, na ten wielotysięczny tłum ludzi, którzy nagle tryb życia zmienili z najbardziej skomplikowanego na łonie miasta i natury, do najbardziej prymitywnego na łonie przyrody.

DZIAŁ KOBIECY

PRZEPISY KUCHARSKIE

Pierożki z mięsa

Pozostałe mięso z rosołu najkorzystniej jest użyć na pierogi. Pokrająć na kawałki, a potem posiekać, domieszawszy, jeżeli kto ma, nerkę cielęcą, lub kawałek świeżej słoniny na wpół ugotowanej. Dodać parę grzybków suszonych lub pieczarek świeżych, które należy także bardzo drobno usiekać. W rądelek włożyć kawał masła, wrzucić trochę pieczonej tartej cebulki, przesmażyć, włożyć usiekane mięso, grzyby, tartej bułki, pieprzu, soli, jedno lub dwa jaja, i wymięszać doskonale razem. Zagnieść ciasto z mąki z jajami i wodą, rozwałkować cienko, kłaść opodal kupki farszu, zwinąć ciastem i wykrawać żelazkiem lub kieliszkiem małe pierożki; można i szklanką wyrzynać, ale będą zbyt duże. Wrzucić na gotującą się wodę, po ugotowaniu odcedzić na durszlaku i zalać na półmisku masłem gorącem lub rumianem, w którem garść bułki tartej zrumienić należy.

Te same pierożki można smażyć na klarowanem maśle lub smalcu.

Cielęcina duszona

Pokraj chudą cielęcinę w listki, potłucz dobrze, posyp mąką, upiecz rumiano w maśle wraz z marchwią cienko pokrajaną, wlej rosołu i wody, dodaj soli, całego pieprzu, muszkatołowego kwiatu, bobkowego liścia i trochę winnego octu i uduś na miękko, do czego 2 godzin potrzeba. Do tego zrób sos sardelowy, albo dodaj krótko przed wydaniem żółtko, rozbite w winnym occie.

SEVERY LEKARSTWA UTRZYMUJĄ ZDROWIE W RODZINIE.
Wycieńczone, nerwowe kobiety
mogą otrzymać ulgę, przez użycie
SEVERA'S REGULATOR
Wzmocniciel dla kobiet
Pomaga poprawić nieregularności i jest on pomocnik przyrody przy zboczeniu naturalnych funkcyj i przywraca narządy kobiece do zdrowego stanu.
cena [illegible]
Zapytajcie w aptece
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Sekret
Dobrej Kawy
Polega na Domieszaniu do Twojej Kawy
Franck Chicory
(Franka Cykoryi)
tak jak dodajesz soli do swojego pożywienia
Ona poprawia każdą kawę, czyniąc ją bardziej wyśmienitą, dając jej ten zachwycający zapach i smak, za którym amatorzy kawy się ubiegają
Pytaj Swojego Grosernika
o Prawdziwą Franka Cykoryę—On ją ma Sprobój ją prosza zauważaj samemu czy nie lepsza
Uważaj na Młynek do Kawy
Na każdej Kwadratowej Paczce
FRANCK
TRADE-MARK
HEINR. FRANCK SONS, Inc., FLUSHING, N. Y.

KRÓTKIE WŁOSY

Przeciwnicy mody strzyżania włosów mówią, że otrzyżone panny wyłysieją. Pomimo tego, w Nowym Yorku tylko, dziennie 6,000 dziewcząt każe sobie obcinać włosy.

Jeszcze kilka lat szaleństwa strzyżenia włosów, a kobiety będą tak łyse jak mężczyźni. Takie ostrzeżenie daje Nestle, ekspert włosów, na zgromadzeniu Stowarzyszenia Fryzjerów.

Irena Castle kazała obciąć swe włosy w roku 1914. Od tego czasu datuje się wojna światowa, nie ta która skończyła się zawieszeniem broni, ale ta, która podzieliła świat na dwa obozy, z których jeden jest za naśladowaniem Ireny Castle i Joanny D'arc, drugi zaś pragnie, żeby kobiety postępowały śladami Lady Godiva i siedmiu sióstr Sutherland.

Czyli, że jeden obóz twierdzi, że każda kobieta powinna być ostrzyżona, podczas kiedy przeciwnicy obstają przy długich włosach u każdej kobiety.

Wojna ta trwa w całej zapalczywości, co jednak nie przeszkadza zmianom przekonań i dezercjom z obozu do obozu, tak że trudno wiedzieć do którego obozu należy dana kobieta.

Codziennie w jednym tylko Nowym Yorku 6,000 dziewcząt wchodzi do zakładów fryzjerskich lub „salonów piękności" i wychodzi z tych zakładów jako członkinie „ostrzyżonej armii". Amatorzy rachmistrze obliczają, że gdyby z włosów kobiet ostrzyżonych w czasie pomiędzy Wielkanocą a Czwartym Lipca, zrobiono sznurek do wędek, wędka dosięgłaby trzy razy z Chicago do planety Venus a w dodatku jeszcze do Marsa, czyli sześćdziesiąt dziewięć kwadrylionów mil, prostą linią.

Uczeni publikują całe szpalty sprzecznych z sobą argumentów codziennie. Jedni dowodzą, że o ile kobieta z obciętemi włosami będzie mieć córki, te będą łyse i dowodzą tego z całą stanowczością, podczas gdy inni mężowie nauki wykazują z najgłębszem przekonaniem i naukowo udowadniają, że rzecz się ma wprost przeciwnie.

Dziewczyna, przeczytawszy radosną wiadomość, bierze gazetę pod pachę i spieszy do fryzjera. Miejsca zajęte, więc czekać trzeba. Dla zabicia czasu rozwija dziennik i czyta. Na drugiej stronie dalsze artykuły o strzyżeniu włosów. Wielkiemi czcionkami drukowany tytuł oznajmia „Moda Paryża potępia strzyżenie włosów. Salony fryzjerskie w Paryżu przepełnione kobietami, kupującemi środki na przyspieszenie porostu włosów. Warkocze górą".

Zanim kandydatka do strzyżenia ochłonie z przerażenia, czyta dalej wywiad z ekspertem od włosów Charles Nestle. Przy dźwięku trzaskania nożyczek obcinających włosy innych dziewcząt, przed oczami strwożonej Mary czy Mazzie czernią się złowieszcze wyrazy: „Jeszcze tylko kilka lat strzyżenia włosów, a kobiety tego kraju będą łysemi na równi z mężczyznami.

„Każdy włos jest podtrzymywany przez maleńki muskuł, zwany „erector pili" przy cebulce włosowej. W miarę długości włosa, muskuł ten wzmacnia się. Jeżeli włos zostanie ucięty, muskuł pozbawiony zadania utrzymywania włosa, słabnie i ostatecznie zamiera, skutkiem czego włos wypada".

Tego za wiele. Mazie oczekująca na swoją kolej zrywa się z krzesła i w strachu ucieka z zakładu fryzjerskiego! Postanowiła włosy pozostawić w całości.

Po drodze do domu spotyka Eleonorę, która od dawna nosi krótkie włosy. Pokazuje koleżance opinię Nestle'a.

„Twierdzenie p. Nestle'a jest poprostu śmieszne", odpowiada Eleonora. „Wszyscy wiedzą, że im więcej włosy się obcina, tem silniej one rosną. Dlaczego mężczyźni mają tak silne i twarde włosy na brodzie? Im częściej twarz jest goloną, tem twardszy na niej zarost. Kobiety wyłysieją... Głupstwo".

Nieszczęsna Mazie znów zachwiana w postanowieniu, idąc do domu recytuje hamletowskie „Obciąć czy nie obciąć, oto jest pytanie". Jeżeli wreszcie postanowiła obciąć, ma przed sobą dalszy i także nie łatwy do rozwiązania problem: Jak obciąć?

Bo ewolucja strzyżenia włosów u kobiet jest tak skomplikowaną jak ewolucja małpy od której człowiek ma pochodzić i znamy tak wiele rodzajów fryzur i strzyżenia jak wiele jest gatunków małp.

Irena Castle, która zapoczątkowała ten ruch, po ostrzyżeniu nosiła dwa zachwycające pukle po boku.

Pani John Barrymore zaprowadziła modę w której głowa jej była otoczoną aureolą falujących włosów.

Bessie Love nosiła gładko przyczesane, co sprawiało wrażenie, że są bardzo krótkie.

Ostatecznie Betrice Lillie, angielska piękność, pani Julia Lydig Hoyt i całe zastępy innych kobiet wprowadziły strzyżenie „a la chłopiec" z włosami króciutko przystrzyżonemi na karku i z rozdziałem na przodzie jak u mężczyzn.

Wszystkie te rodzaje strzyżenia i fryzowania włosów z najrozmaitszemi odmianami mają tysiące naśladowniczek.

Nasza Mazie, Mary czy Gladys, zastanawia się głęboko, jaka fryzura byłaby dla niej najodpowiedniejszą. Zanim jednak postanowi, musi się zdecydować czy wogóle każe sobie włosy ostrzydz.

Czyta więc gazety, magazyny, rozprawy za i przeciw i wreszcie na widok podobizny jakiejś znanej piękności z obciętemi włosami już ma zdecydować się na strzyżenie, gdy w drugim magazynie widzi fotografię pani Schneider z North Carolina, jedną z najpiękniejszych kobiet południa, z włosami długiemi 64 cale i okrywającemi ją sławą.

Czyta o bankach i instytucjach, które nie pozwalają swym pracowniczkom na obcinanie włosów, utrzymując, że to jest za bardzo zbliżone do „cyganerji".

Drugie instytucje namawiają panny pracujące w biurach i składach do strzyżenia, że to ma być zdrowe, sanitarne, rozsądne i ponętne.

Czyta artykuł mówiący, że wszystkie panny z obciętemi włosami są na drodze do zguby. To znów, jakiś Mike O'Connor sprawił swej żonie serdeczne, staroświeckie „lanie" za to, że kazała sobie włosy obciąć.

Przewodnicząca Ligi Lucy Stone, ogłasza, że kobiety jeżeli nie stoją pod każdym względem wyżej od mężczyzn, to w każdym razie są równe z nimi. Mówi, że mężczyźni chcą żeby kobiety nosiły długie włosy, dlatego, aby można je szarpać i włóczyć. — Oznajmia, że krótkie włosy, są znakiem wyzwolenia kobiety z pod władzy mężczyzny.

W New Orleans oddalono z pracy 12 pielęgniarek dlatego, że miały krótkie włosy. Komisarz Departamentu Zdrowia w Nowym Yorku ogłosił, że:

„O ile strzyżenie włosów nie będzie połączone z opieszałością w służbie, to pielęgniarki mogą postępować według własnego przekonania i upodobania. Każdy człowiek dorosły, ma prawo czynić z własnemi włosami co mu się podoba i żadna władza nie powinna wtrącać się w sprawę obcinania włosów".

Tyle najrozmaitrzych zdań, argumentów i dowodów musi ostatecznie zawrócić głowę nawet najsprytniejszej dziewczynie, i po długich namysłach, czytaniach i studjach, nasza Mazie dychczas nie wie, czy każe obciąć swe loki czy też zostanie przy długich włosach.

Takich Mazie, Mary lu Gladys mamy setki tysięcy w tym kraju.

Pani Dawes, żona kandydata na wice-prezydenta

Panna Foo Chow otrzymała przed kilku dniami tytuł doktora medycyny na uniwersytecie John Hopkins

Edna Walace Hopper, odmłodzona, licząca pięćdziesiąt lat, ponownie wyjdzie zamąż w Cleveland

PÓJDŹ...

Pójdź, Halu moja! Podaj mi rączynę —
pójdziemy w leśną, brzozową gęstwinę;
a stamtąd dalej, przez kwietną polanę,
pójdziem pod lasu dębowego ścianę:
pozdrowim dęby, klony rozłożyste
i pójdziem dalej — gdzie sosny puszyste,
jak żałobnice, na polnym obszarze
stoją, żywicę roniąc w słońca żarze.
Narwiemy jaskrów, firletek, dzwoneczków,
groszku wonnego i innych kwiateczków;
nic, że jest parno, że się niebo chmurzy,
narwiemy kwiecia różnego pęk duży:
ty spleciesz wianek, a ja bukiet złożę
i wrócim zasię o zachodniej porze.

Kiedy mię ciężko, z żalu serce rwie się,
to ukojenie znajduje w tym lesie:
te sosny, dęby i biała brzezina
tak mi Ojczyznę naszą przypomina;
te róże dzikie, powoje i zioła
smutek i troski spędzają mi z czoła;
wśród wierzb kosmatych, paproci i kwiatów
i krzów ozdobnych, pełnych aromatów,
pierś tak swobodnie i lekko oddycha,
a dusza dziwnie pogodna i cicha...

Pójdź, Halu moja! Podaj mi rączynę —
pójdziemy w leśną, brzozową gęstwinę;
zostaw swój piasek, zostaw „babki" swoje —
tak w dal mnie ciągnie — jak na igłach stoję.

MARYLA.

Środek przeciw senności

Doktór Dawid Harris z Londynu i doktór Crile z Nowego Yorku, przedsięwzięli pracę nad wynalezieniem środka, któryby uwolnił ludzi od konieczności snu. Twierdzą oni, że godziny spędzone we śnie są dla życia stracone, to też wynalezienie sposobu, któryby pozwolił człowiekowi krzepić swe siły bez poświęcenia siedmiu, czy ośmiu godzin na sen, przedłużyłoby jego życie, o siedemnaście do dwudziestu lat.

Zdaniem tych uczonych elektryczność jedynie może stanowić środek zastępczy. Nauka odkryła, że potrzeba snu jest wynikiem reakcji chemicznej, wytwarzającej się w komórkach mózgowych i pozbawiającej je żywotności. Obaj doktorzy są przeświadczeni, że reakcje te są elektryczne, za pomocą, którego człowiek będzie mógł naładować swe zmęczone komórki mózgowe tak, jak się naładowuje baterję elektryczną. Operacja taka trwałaby parę minut i mogłaby, ich zdaniem zastąpić całkowicie sen. Anglo-amerykańskie umysły, ogarnięte szałem praktyczności, zapominają o tem, że sen jest najlepszą niezbędną ucieczką od codziennych trosk.

CIEKAWA POLKA ZE ŚPIEWACZKI LEŃSKIEJ

Chicago, 23 maja. — Komunikat zarządu opery chicagoskiej donosi, że zaangażowano w skład tej opery, jako solistkę mezzo-soprano Augustę Leńską. Przypuszczano, że śpiewaczką tą jest napewno Polka. Zwrócono się przeto przez telefon do biura prasowego opery o bliższe wyjaśnienie w tej sprawie.

—Czy Polka ta Leńska?

— Nie wiemy, ale dowiemy się, jak przyjedzie do Chicago.

— Gdzie się urodziła?

— W Audtshorn, w południowej Afryce.

— W Afryce? hm, a gdzie się kształciła?

— W Capetown, potem w Medjolanie i Wiedniu.

— A jak sylabizuje swe nazwisko?

— Augusta Leńska.

Żelazo do prasowania dobrze jest obmyć wodą z sodą przed jego rozgrzaniem.

Wątróbka cielęca

Namocz wątróbkę z pół godziny, naśpikuj słoniną, włóż w rądel z masłem, cytrynową skórką, bobkowem liściem i solą i usmaż, tylko nie za twardo. Można też wątrobę po wymoczeniu krajać w szerokie listki, posypać mąką i upiec w maśle. Tylko trzeba prędko smażyć, inaczej stwardnieje.

Jedwabne pończochy powinny zawsze być suszone na ręczniku, gdyż będą gładkie i nie stracą swojego kształtu.

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA"
Nieszkodliwy substytut olejku rycynowego, Paregoric, kropel i kojących syropów — Nie zawiera narkotyków
Matki! Fletcher's Castoria dawana jest od zgórą 30 lat dzieciom i niemowlętom dla usuwania zatwardzenia, wzdęcia, kolek, biegunki i pochodzącej stąd gorączki, oraz do regulowania żołądka i kiszek; pomaga ona w trawieniu; daje naturalny sen bez środków nasennych. Prawdziwa nosi podpis
Chas H. Fletcher

RADY

Nie pozwalać, aby światło wypalało się niepotrzebnie tak w kuchni, jak i w pokojach.

• • •

Butelek z naftą, bezyną, spirytusem i olejem nie zostawiać otwartemi.

• • •

Chleba gorącego nie krajać.

• • •

Nie wbijać jaj do ciasta przed powąchaniem poprzednio.

• • •

Oczyścić ubranie z błota przed schowaniem.

• • •

Nie suszyć wilgotnego obuwia przy gorącym piecu.

• • •

Aby narzędzia stalowe nie rdzewiały, należy je posmarować oliwą, lub tłuszczem baranim, następnie owinąć w miękki papier.

Pieczeń huzarska

Kilka funtów mięsa dobrego zbić mocno, osolić i upiec w piecu, polewając ciągle masłem; gdy się zarumieni i jest prawie miękkie, ponadkrawać ukośnie i przełożyć w każdem nakrojeniu następującym farszem; utrzeć parę pieczonych cebul na masę, wziąć dużą łyżkę masła, trochę pieprzu, bułki tartej chleba i parę żółtek, tak, aby masa gęsta, wymieszać to doskonale i przekładać pieczeń. Włożyć ją do rądla, zalać sosem, jaki się uformował w czasie pieczenia, przykryć i dusić w piecu przez pół godziny. Można do tego farszu dodać usiekanego śledzia, jeżeli kto lubi. Taka pieczeń, równie jak sztufada, dają się zamiast sztuki mięsa z tą różnicą, że się ją okłada tylko kapustą duszoną lub kartoflami.

MENNEN
BORATED TALCUM
Wilgoć
Tarcie
Zarażenie
Skóra dziecka ma 3-ch wrogów wilgoć, tarcie i zarażenia

Mennen Borated Talcum zwalcza wszystkich trzech wrogów i niszczy ich.
Pot, mocz i woda kąpielowa są wysoce drażniące, jeżeli znajdują się w fałdach skóry niemowlęcia. — Mennen Borated Talcum działa jak miljon drobniutkich gąbek, które wsiąkają wilgoć ze skóry.
Ten miękki, czysty proszek tworzy następnie delikatną chroniącą powłokę na skórze, co chroni nerwy od skutków tarcia.
W końcu, Mennen Borated Talcum zawiera składniki, które odpierają zarażenie skóry.
Zabezpieczcie wasze dziecko, używając zawsze Mennen Borated Talcum po kąpieli i zmianie pieluszek przed snem i gdy dziecko staje się nieznośnem.
Przez 50 lat lekarze i pielęgniarki polecają codzienne używanie Mennen Borated Talcum.
MENNEN BORATED TALCUM

Łupież niszczy — Ruffles odżywia!
Tak jak woda, stale kapiąc na kamień, z czasem takowy usunie, tak i łupież, zwolna lecz pewnie, zniszczy korzenie włosów, uczyni je cienkiemi i ustąpi miejsce łysinie.
Nie dopuśćcie do takiego stanu! Używajcie
Ruffles
z chwilą, gdy tylko pierwsze znaki łupieżu — brudna, biała, łuszcząca się substancja, pojawi się na skórze głowy Waszej. Ruffles rozcieńczy łupież i wzmocni porost Waszych włosów. 65c. w aptekach lub 75c. pocztą z fabryki.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th Street
Brooklyn, N. Y.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS
(OJCIEC)

ROMANS
(Przekład z fracuskiego)

CZĘŚĆ I.

W SZPONACH NIKCZEMNIKÓW

ROZDZIAŁ I.

Przybycie "Faraona"

W słonecznym i bardzo ciepłym dniu 27 lutego, 1815 r., dano z wieży kościoła Notre Dame de la Garde, w Marsylji, hasło zapowiadające powrót z podróży do Smyrny, Trjestu i Neapolu — trójżaglowca „Faraon."

Strażnik na molo wartujący udał się wtedy natychmiast, jak mu to nakazywał obowiązek, z portu znajdującego się pod skałami, na których stały mury zamku If, na spotkanie przybysza, pomiędzy przybytkiem Mogiulu a wyspą Rion.

Jak zazwyczaj, gdy sygnały oznajmią przybycie statku, taras pod twierdzą Ś-go Jana zaległy natychmiast tłumy ciekawych. Dla miasta portowego bowiem przybycie każdego statku, a cóż dopiero takiego jak Faraon, jest wielką uroczystością.

Faraon bowiem był jakby dzieckiem Marsylji; zbudowany był w miejskich zakładach, w Marsylji ekwipowany i ładowany, wreszcie jego właścicielem był człowiek ogólnie lubiany i szanowany.

Statek zbliżał się do portu, już przebył cieśninę pomiędzy wyspami Calasareigne i Jaros, następnie minął Pomegę; płynął wszelako tak powoli i w takiej ciszy nieruchomej załogi, iż szedł od niego jakiś posępny i mroczny wiew.

Tak posuwać się może jedynie nieszczęście.

Doświadczeni żeglarze wywnioskowali wszelako, że jeżeli statek spotkało istotnie jakieś nieszczęście, to przytrafiło się ono nie statkowi samemu napewno, ponieważ aczkolwiek płynął on bardzo wolno, to jednak w największym posuwał się porządku, jak statek znajdujący się w najlepszym stanie i kierowany biegłą i umiejętną ręką.

Kotwicę miał spuszczoną, żagle zwinięte, zaś obok pilota widać było stojącego młodego, pełnego życia mężczyznę, który bacznem okiem czuwał nad każdym ruchem okrętu i każdy rozkaz przewodnika polecał załodze do wykonania.

Los Faraona był tak bliski marsylczykom, że na twarzach zebranego tłumu widać było duże zaniepokojenie, szczególniej zaś poruszonym był jeden z wyczekujących, który nie mogąc wreszcie stłumić wzruszenia, siadł do małej łódki i popłynął na spotkanie statku.

Na widok przybijającego, młody marynarz, który do tej chwili stał przy pilocie, opuścił go i poszedł naprzeciw przybyłego.

Marynarz ten był zaledwie dwudziestoletnim młodzieńcem, smukłym, słusznego wzrostu o pięknych czarnych oczach i kruczych włosach. W jego postawie przebijał się spokój, wrodzony tym, którzy nawykli do walk z niebezpiecznym żywiołem morskiej otchłani.

— To ty, Dantesie?! — zawołał na jego widok przybyły — cóż to się stało?... co za przyczyna tego smutku na pokładzie?

— Nieszczęście, wielkie nieszczęście! — panie Morrel, — odrzekł młodzieniec — nieszczęście nie do cofnięcia! Na Civita-vecchia straciliśmy zacnego kapitana naszego!

— Leclerc nie żyje! Pojmuję teraz wasz smutek. Ładunek i statek, widzę w porządku?

— Najzupełniej.

— Lecz cóż się to z Leclerkiem stało? Zachorował, czy może utonął?

— Umarł w gorączce — odpowiedział zapytany — a zwracając się po słowach tych do załogi: — „Hola! osadzić okręt!" — zawołał.

Rozkaz natychmiast i w największym porządku został wykonany.

Wtedy młody marynarz, rzuciwszy bacznem okiem na wszystko, zwrócił się znów do pana Morrel.

— Opowiedz, mój drogi, jak to się stało? — zapytał ten ostatni.

— Ach, Boże! nieszczęście to spadło na nas nagle, jak grom. — Już pewne podniecenie zauważyłem u kapitana w Neapolu, które się spotęgowało niezwykle, po jego rozmowie z komendantem portu, tak, że miasto to kap. Leclerc opuścił bardzo wzruszony. W 24 godzin dostał silnej gorączki, a w trzy dni potem już nie żył. Z żalem wielkim musieliśmy mu oddać ostatnią posługę i nasz drogi kapitan spoczywa, z 36-o funtową kulą u nóg na dnie morskim, w pobliżu wyspy del Giglio. Odwozimy wdowie krzyż legji honorowej i nieskalaną szpadę nieboszczyka. Okropne to, naprawdę, przez lat dziesięć walczyć z Anglikami i umrzeć potem — w łóżku, jak pierwszy lepszy szczur lądowy.

— Ha! wszyscy jesteśmy śmiertelni. Szkoda, wielka szkoda Leclerca, lecz zdarzyć się mogło o wiele gorzej; wraz z nim zginąć mógł i okręt i ładunek...

— Co do tego ostatniego, to znajduje się on w najlepszym stanie — odpowiedział młodzieniec. A zwracając się do załogi, krzyknął następnie: Zwijać żagle i szykować łodzie.

Rozkaz został spełniony z taką precyzją i szybkością, jakby na wojenny mstatku, i okręt posuwał się dalej już samą siłą rozpędu jedynie.

— Teraz, panie Morrel — powiedział Dantes, bo tak się młodzieniec nazywał — może zechcesz porozmawiać z buchalterem, p. Danglarsem, który udzieli panu wszelkich objaśnień, ja bowiem jestem zmuszony go opuścić, by zlustrować okręt i wywiesić flagę żałobną.

W tejże chwili Danglars pospieszył na spotkanie właściciela. Był to człowiek lat 25, o ponurej twarzy; z tej zapewne przyczyny cała załoga, o ile kochała Edmunda Dantesa, o tyle była usposobiona niechętnie dla Danglarsa.

— Już wiesz zapewne, panie Morrel, o nieszczęściu?...

— Wiem. Biedny Leclerc; dzielny i zacny był to człowiek.

— A nadewszystko — był to marynarz doskonały, jak przystało człowiekowi, w którego ręku spoczywały interesy tak znakomitego, jak „Morrel i Syn" domu — odrzekł Danglars uniżenie.

— Zdaje mi się jednak — odrzekł właściciel, obrzucając przeciągłem okiem Danglarsa — że nie koniecznie trzeba być starym marynarzem, aby znać dobrze swe rzemiosło. Przykładem tego choćby nasz Edmund Dantes; ten napewno zawsze i w każdej potrzebie da sobie radę.

— Zapewno — odparł Danglars, spoglądając na Dantesa wzrokiem, w którem zawiść się czaiła. — Niewątpliwie jest to młodzieniec bardzo energiczny i przedsiębiorczy. Ledwo kapitan zamknął oczy — natychmiast samowładczo objął po nim dowództwo i zamiast udać się prostą drogą do Marsylji, stracił całą dobę na Elbie.

— Że objął dowództwo — pochwalam to w całości, jego obowiązkiem nawet było tak właśnie uczynić; że stracił dobę na Elbie — jest sprawą nieco gorszą, lecz może okręt jakiej naprawy potrzebował?...

— Dantes, proszę cię! — zawołał właściciel, zwracając się ku młodzieńcowi.

— Będę służył za chwilę — odrzekł Dantes. — „Zarzucić kotwicę" — zwrócił się do załogi.

Kotwica opadła w moment po daniu rozkazu. Dantes krzyknął wtedy:

— Spuścić flagę do połowy masztu, zwinąć żagle na znak żałoby i skrzyżować reje!

— Czy pan uważa — podszepnął Danglars — ten Dantes ma się najzupełniej za kapitana. Słowo daję!...

— Jest nim przecież w tej chwili bezspornie — odparł właściciel.

— Brak mu tylko patentu z podpisem twoim, panie Morrel i twoich wspólników.

— A dlaczegóż byśmy nie mieli mu zaofiarować tego stanowiska? Młody jest, to prawda, ale zdolny, sprężysty i wyrobiony.

Danglars nachmurzył się w odpowiedzi i zmarszczył brwi.

W tej chwili zbliżył się Dantes do rozmawiających, ze słowami: najmocniej przepraszam pana p. Morrel, że nie przybyłem natychmiast, lecz byłem zajęty. Teraz, gdy okręt jest już na kotwicy służę panu.

Danglars cofnął się nieco, zaś Morrel zapytał:

— Dlaczego zatrzymałeś się na Elbie?

— Dlaczego? nie wiem dokładnie. Czyniąc to spełniłem tylko rozkaz umierającego kapitana, który na godzinę przed śmiercią polecił mi oddać depeszę marszałkowi Bertrand.

— I widziałeś go?

— Kogo? Marszałka? Widziałem.

Morrel obejrzał się wokoło i odprowadził na bok Dantesa.

— Jakże się ma cesarz?

— O ile sądzić mogę z tego, com widział, to dobrze.

— Widziałeś więc i cesarza także?

— Kiedym był umarszałka, cesarz wszedł tam właśnie.

— Mówiłeś z nim?

— To jest... cesarz raczej mówił ze mną — odpowiedział uśmiechając się Dantes.

— I cóż z tobą mówił?

— Zapytał mnie kiedy statek wypły[illegible] Marsylji, jaką płynął drogą i jaki ma ładu[illegible] zdaje się, iż byłby go kupił, gdyby był bez ładunku i gdyby był moim. Odpowiedziałem, że jestem tylko porucznikiem okrętu i że należy on do domu „Morrel i Syn."

O! zawołał cesarz wtedy, znam dobrze ten dom. Morrelowie od wieków są właścicielami handlowych okrętów; jeden z Morrelów tych służył w tym samym pułku co i ja, kiedym stał w Walencji garnizonem.

— Prawda! — wykrzyknął radośnie właściciel statku. Cesarz mówił o Polikarpie Morrelu, moim stryju rodzonym. Dantesie, mój drogi, sam powiesz stryjowi, że cesarz go pamięta, a zobaczysz, że stary rozpłacze się z radości. No chodźmy! — rzekł następnie, uderzając młodzieńca po ramieniu. — chodźmy Dantesie; dobrześ zrobił, że spełniłeś rozkazy Leclera, dobrześ zrobił, żeś się zatrzymał na Elbie, chociaż gdyby wiedziano, żeś miał depeszę do marszałka i żeś mówił z cesarzem, mógłbyś sobie zaszkodzić djabelnie.

— A to z jakiej racji? — rzekł Dantes. — Czyż ja wiem, co odwoziłem? Spełniłem jedynie rozkaz. Lecz przepraszam pana raz jeszcze, że zmuszony jestem znów odejść. Obowiązek mnie woła wszelako, załatwić muszę formalności celne i opowiedzieć się służbie sanitarnej.

— Wybacz, że ci przeszkadzam, mój drogi Dantesie; rób co trzeba i jak trzeba.

Gdy młodzieniec się oddalił, do Morrela podbiegł Danglars natychmiast.

— I cóż? — zapytał — usprawiedliwił się panu Dantes ze swego pobytu w Porto Ferrajo?

— Najzupełniej, — kochany panie Danglars.

— Tym lepiej. Przykro to bowiem mieć towarzysza pracy nie spełniającego swych obowiązków.

— Dantes jest dzielnym chłopcem i przewybornym marynarzem — odparł właściciel — nie może to ulegać najmniejszym wątpliwościom. Zaś na Elbie się zatrzymał z tej przyczyny, iż taki miał rozkaz od zmarłego kapitana.

— Od Leclerca? To mi przypomina jeden fakt. Czy Dantes nie oddał panu listu od kapitana?

— Zdawało mi się, że prócz pakietu, kapitan Leclerc wręczył mu i jakiś list również.

— O jakim pakiecie mówisz? — panie Danglars

— O tym, który Dantes oddać miał w Porto Ferrajo.

Skądże wiesz, że miał tam jakiś pakiet do oddania?

Danglars zarumienił się gwałtownie.

— Przechodziłem wypadkiem około na wpół przymkniętych drzwi kapitana, gdy ten oddawał właśnie Dantesowi jakiś list i pakiet.

— O liście nic nie wiem, jeżeli go dla mnie ma, odda mi go niewątpliwie.

— Panie Morrel — odpowiedział wtedy Danglars po chwilowym namyśle — nie wspominaj nic Dantesowi o tem wszystkiem, proszę cię o to bardzo, mogłem się pomylić...

W tej chwili Dantes powrócił; Danglars znów chyłkiem się usunął.

— Cóż, skończyłeś już wszystko? — zapytał właściciel.

— Tak jest.

— Czybko się załatwiłeś.

— Nie wiele miałem do roboty. Oddałem spis towarów, zaś wszelkie inne papiery posłałem również tam, gdzie należy.

Mówiąc to, rozejrzał się dookoła.

— W takim razie zabieram się na obiad.

— Zechce pan wybaczyć mi, lecz mam starego ojca; jego pierwszego powitać muszę. Dziękuję za zaszczyt z całego serca.

— Nie mam ci tego wcale za złe; wiem że byłeś zawsze dobrym synem.

— A czy pan nie wie wypadkiem, — nieśmiało zapytał Dantes — jak tam się miewa ojczysko moje?

— Myślę, że dobrze, chociaż przyznam ci się, mój Edmundzie, żem go dosyć dawno już nie widział.

— Starowina nie wychodzi prawie ze swego pokoiku.

— Co dowodzi, że mu w czasie twej nieobecności nie zbywało na niczem.

— Mój ojciec — odparł młody człowiek — nie jest pozbawiony dumy i wiem, że gdyby nic nie miał, to i wtedy nawet nigdyby nikogo o nic nie poprosił, jednego chyba tylko Boga!

— W takim razie mam nadzieję, że przyjdziesz do nas przed wieczorem?

— Raz jeszcze zechce mi pan wybaczyć. Gdy ojcem się nacieszę, czekają mnie inne jeszcze odwiedziny...

— Ach! prawda! Zapomniałem na śmierć, że jest jeszcze ktoś drugi, z niemniejszą oczekujący cię niecierpliwością. Piękna Mercedes, nieprawdaż?

Dantes aż po czoło oblał się purpurą.

Coś trzykrotnie przychodziła się pytać, czy nie ma jakich wiadomości o Faraonie. Do djabła! szczęśliwy jesteś Edmundzie, bo śliczną naprawdę kochasz dziewczynę.

— To narzeczona moja — sucho i poważnie odpowiedział Dantes.

— Toć wszystko jedno przecież — odparł śmiejąc się właściciel statku.

— U nas nie jest to jedno — z naciskiem i jeszcze zimniej rzekł Dantes.

— A więc idź już, idź, kochany Dantesie, nie zatrzymuję cię dłużej. Dosyć się napracowałeś dla mnie i masz prawo teraz do odpoczynku i swobody. A może potrzebujesz pieniędzy?

— Dziękuję bardzo, oszczędziłem ich trochę w czasie podróży, całą trzymiesięczną pensję zaoszczędziłem sobie.

— Porządny z ciebie człowiek, Edmundzie.

— Mam ojca, pan wiesz przecież o tym.

— O! wiem, wiem, że jesteś synem wprost wyjątkowym. Spiesz więc powitać ojca. Ja mam również syna i nie byłbym bynajmniej wdzięczny temu, ktoby go po trzymiesięcznej podróży zatrzymał zbyt długo przy sobie.

— A więc żegnam pana — rzekł, składając ukłon głęboki i uśmiechając się wdzięcznie, młody człowiek.

— Bywaj więc zdrów, jeżeli nie masz mi już nic więcej do powiedzenia.

— Nic już, szanowny panie.

— A czy czasem kapitan Leclerc nie polecił ci przed śmiercią oddania mi listu jakiegoś?

— Kapitan przed śmiercią był bezwładny i nie był w stanie pisać. Dobrze jednak, że sobie przypomniałem. Chciałbym oto prosić pana o parodniowy urlop.

— Chcesz się ożenić zapewne?

— I to również. Lecz przedtem muszę pojechać do Paryża.

— Dobrze. Daję ci swobodę tak długo, jak ci to będzie potrzebne. Na wyładowanie statku potrzeba conajmniej sześciu tygodni, Faraon przeto najwcześniej za trzy miesiące gotów będzie pod żagle. Na ten termin musisz więc się stawić, Faraon bowiem — rzekł w koncu, podnosząc głos, właściciel statku — nie mógłby się przecież obejść bez swego kapitana!

— Kapitana?! zawołał Dantes, a oczy rozbłysły mu radością. Zastanów się dobrze, drogi p. Morrel, nad tym, coś powiedział. Czy pan ma istotnie zamiar zmianowania mnie kapitanem Faraona?

— Gdyby to odemnie wyłącznie zależało, podałbym ci rękę, mój drogi Dantesie, i powiedział: „jesteś kapitanem". Ale mam wspólnika! a znasz włoskie przysłowie „kto ma wspólnika — niewolnikiem jest." W połowie jednak sprawa jest załatwiona, albowiem z dwuch głosów, jednego możesz być pewnym; polegaj zresztą na mnie, ze i drugi pozyskasz.

— O, zacny panie Morrel — zawołał młody marynarz, ściskając ręce pryncypała ze łzami w oczach. Dziękuję ci, szlachetny panie Morrel, w imieniu ojca mojego i mojej Mercedes.

— Bądź spokojny, drogi Edmundzie! Cóż u djabła! — jest przecież Bóg na niebie, co się opiekuje poczciwymi. Idź, idź do ojca, idź do swej Mercedes, a potem przychodź do mnie.

— Pozwoli pan, abym go odwiózł do brzegu?

— Nie potrzeba, dziękuję ci; zostanę jeszcze chwilę tutaj dla obliczenia się z Danglarsem. Czy byłeś z niego zadowolony w czasie podróży?

— Nie orjentuję się, w jakiej myśli pan o to zapytuje? Jako z towarzysza, — nie mogłem być zadowolony, wiem bowiem, że mnie nie lubi, od tej chwili zwłaszcza, gdym popełnił wielką niedorzeczność i wyzwał go na pojedynek, z racji bardzo błahej sprzeczki, jaka zaszła między nami. Zażądałem, abyśmy zatrzymali się dziesięć minut na wyspie Monte-Christo, dla zakończenia ostatecznie sporu. Głupstwo zrobiłem, żem go wyzwał, i jestem mu wdzięczny, iż przejawił rozum, odrzucając spotkanie. Jeżeli jednak pan zapyta mnie o niego, jako o buchalterze, to odpowiem, iż spełnia swe obowiązki z całą gorliwością.

— Więc jako kapitan nie masz nic przeciwko temu, by Danglars pozostał na stanowisku buchaltera?

— Czy jako kapitan, czy jako porucznik, potrafię zawsze uszanować każdego, kto będzie obdarzony zaufaniem mych chlebodawców.

— No, widzę, iż pod każdym względem jesteś prawy człowiek. Lecz idźże już sobie, bo widzę, iż stoisz jak na szpilkach.

— Do widzenia panie Morrel, racz pan raz jeszcze przyjąć moje podziękowanie.

— Do widzenia Edmundzie; życzę ci powodzenia.

Młody marynarz wskoczył do łodzi i dał rozkaz skierowania jej do Cannebiere. Dwaj majtkowie zanurzyli wiosła w wodę i po przez wąski przesmyk pomiędzy statkami wydostali się szybko na wolną toń i pomknęli do wybrzeża portu Orleans.

Morrel z uśmiechem na ustach przeprowadzał wzrokiem jadącego Edmunda, a następnie widział, jak wyskoczył on na ląd i znikł natychmiast w różnobarwnym tłumie, co od wczesnego rana aż do późnego wieczora zalega najwspanialszą w Marsylji ulicę Cannebiere, z której są tak dumni dzisiejsi Foceanie. Z najzimniejszą krwią i z największą pewnością, tak bardzo charakterystyczną dla nich, powiadają oni: „Gdyby Paryż miał Cannebiere, mógłby się nazwać wtedy małą Marsylją."

Gdy Morrel stracił nakoniec z oczu Dantesa i się odwrócił, ujrzał przed sobą Danglarsa, który oczekiwał pozornie na jego rozkazy, w gruncie rzeczy wszelako śledził również okiem młodego marynarza.

Wielka była różnica w wyrazie oczu dwuch tych ludzi, śledzących jednego i tego samego człowieka.

ROZDZIAŁ II.

Ojciec i syn.

Niechże sobie Danglars wysila swój genjusz zawiści, nie będziemy słuchali jego syczeń zjadliwych, których celem jedynym — podanie w wątpliwość swego towarzysza, lecz udamy się za Dantesem.

Przebiegł już oto wzdłuż całą Cannebiere — wpadł na ul. Noailles, do małego domku, po lewej stronie alei Meillan, przesadził jednym tchem cztery piętra po ciemnych schodach, by jedną ręką trzymając się za poręcz, zaś drugą tłumiąc uderzenia serca — stanąć nakoniec pod drzwiami mieszkania ojca.

Wiadomość o przybyciu Faraona nie doszła jeszcze do uszu starca, który drżącą ręką rozpinał w chwili tej na drabince nasturcję, co Dantees miał możność zobaczenia po przez drzwi uchylone.

Wtem uczuł nagle, że go ktoś wpół ujął, a znajomy głos odezwał się z tyłu:

— Ojcze! Drogi ojcze!...

Starzec krzyknął i odwrócił się nagle, a zobaczywszy syna — rzucił się w jego objęcia, drżący i blady.

— Co ci jest mój ojcze? — zawołał strwożony młodzieniec, czyś nie chory czasami?

— Nie, nie, kochany Edmundzie, synu mój, dziecię moje; nie miałem nadziei tylko, że cię zobaczę w tej chwili. To z radości, ze szczęścia, żem cię ujrzał nakoniec. O Boże, Wielki Boże! — zdaje mi się, że umieram...

— Ojcze! — przyjdź do siebie! Patrz! — to ja, twój syn. Powiadają, że radość nikomu i nigdy zaszkodzić nie może, więc wbiegłem, nie uprzedzając cię. Powracam, abyśmy żyli razem szczęśliwie.

— Dobrze, już dobrze, mój chłopcze — odpowiedział starzec. Czy ty mnie tylko nie łudzisz? — Czy my istotnie będziemy szczęśliwi?... — czy nie opuścisz mnie już więcej?

— Oby mi Bóg przebaczył, że się raduję szczęściem okupionem żałobą innej rodziny, ale ten sam Bóg może być mym świadkiem, żem nie pragnął tego szczęścia. Samo przyszło i odtrącić go niema żadnej słusznej racji. Dzielny kapitan Leclerc umarł i ja, jak obiecywał p. Morrel, obejmę prawdopodobnie jego miejsce. W dwudziestym roku życia zostanę kapitanem. W dwudziestym roku życia mieć będę 20 luidorów pensji i udział w zyskach. Czy mógł się kiedykolwiek ubogi jak ja majtek spodziewać takiego losu!

— Prawda, mój synu, prawda, — odparł starzec.

— Za pierwsze pieniądze, jakie otrzymam, urządzę ci mały domek z ogródkiem, byś mógł sobie pielęgnować kwiaty ulubione. Ale co ci to jest mój ojcze? Wyglądasz, jak byś był chory.

— Bądź spokojny, mój synu, to tylko chwilowe osłabienie, które przejdzie teraz.

Niestety, siły opuszczać zaczęły starca, aż się zachwiał i potoczył w tył.

— Napij się czego, ojcze, napij się szklankę wina; to cię pokrzepi. Gdzie przechowujesz wino, ojcze?

— Dziękuję ci, nie szukaj go, nie będę pił — odparł starzec, usiłując powstrzymać syna.

— Ale pozwól ojcze — zawołał Dantes i zaczął otwierać szafy.

— Próżno szukasz — wyszeptał starzec nakoniec — niema tam wina zupełnie.

— Jakto? — wina nie masz? — krzyknął Dantes blednąc i wpatrując się w zapadłe policzki ojca oraz w próżne szafy — jednej kropli nie masz wina! Czyż ci nie starczyło pieniędzy?

— Teraz mam wszystko, bo mam ciebie, mój synu.

— Przecież zostawiłem ci dwieście franków, gdym odjeżdżał przed trzema miesiącami — wyszeptał biedny młodzieniec, ocierając pot zimny z czoła.

— Tak, Edmundzie, to prawda. Zapomniałeś jednak wtedy zapłacić małego długu sąsiadowi Caderousse; upominał się i groził, że jeżeli mu nie zapłacę — uda się do pana Morrel, aby ten mu zapłacił; pojmujesz więc, że z obawy, aby ci to nie zaszkodziło, dług uregulowałem. Cóż miałem zrobić innego? — sam osądź.

— Alez... Boże mój! —"ja mu byłem winien 140 franków — zawołał Dantes — a tyś miał 200 franków wszystkiego!

Starzec skinął głową tylko w milczeniu.

— Tym sposobem, za 60 franków żyłeś przez trzy miesiące!

— Wiesz przecież, jak ja mało potrzebuję — odpowiedział starzec.

— Boże! Boże! Ojcze! — daruj mi, przebacz — zawołał Dantes, rzucając się do nóg starca.

— Wszystko to już minęło i teraz jest już znowu wszystko dobrze, gdy ty jesteś zemną. O wszystkiem zapomniećć możemy teraz. Jesteśmy szczęśliwi.

— Tak, jestem przy tobie, ojcze, jestem przy tobie i piękna przyszłość mi się uśmiecha, a i pieniędzy mam dosyć. Masz je, masz je wszystkie, ojcze, bierz i posyłaj, by ci natychmiast co przynieśli.

Wysypał na stół z kieszeni dwanaście sztuk złota i sześć sztuk pięciofrankowych.

Twarz starca spospępniała.

— Dla kogoż to? — zapytał.

— Dla mnie, dla ciebie, dla nas wszystkich! Bierz, każ kupić zaraz czego potrzeba i bądź o przyszłość spokojny, bo jutro mieć będę więcej.

— Zwolna, zwolna — rzekł starzec i łagodny uśmiech ukazał się na jego ustach; muszę oszczędnie obchodzić się z twą kiesą. Gdyby zobaczono, że wiele kupuję i tak odrazu — powiedzianoby niezawodnie, żem na ciebie czekał z zakupami.

— Rób więc, jak uważasz, drogi ojcze. Ale przedewszystkiem przyjmij służącego, proszę cię bardzo o to. Nie chcę, abyś żył samotnie i męczył się po dawnemu. Mam trochę kawy kontrabandowej i nieco najlepszego tytuniu w skrzyni na spodzie okrętu ukrytej; jutro ci to przyniosę.

Lecz zdaje mi się, że ktoś nadchodzi?

— To Caderousse; musiał się już dowiedzieć, żeś przyjechał i przychodzi powitać cię z podróży.

— Zobaczymy zatem rzecz zwykłą; usta co innego, a serce co innego — czujące i życzące; mniejsza jednak o to. Bądź co bądź — jest to sąsiad który kiedyś pomógł nam w potrzebie, należy zatem dobrze go przyjąć.

W chwili gdy Edmund kończył tę uwagę, wypowiedzianą głosem przyciszonym, we drzwiach wejściowych ukazał się Caderousse, zgarbiony o włosach czarnych kędzierzawych, mogący mieć lat conajmniej 25 do 26-ciu; trzymał w ręku kawał sukna, które, jako krawiec z powołania, przykrajać miał na suknię.

— Wróciłeś nakniec Edmundzie? — zawołał z akcentem czysto marsylskim, otwierając szeroko usta do uśmiechu i ukazując zęby, jakby z kości słoniowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORESPONDENCJA

GLEN COVE, L. I.

Zacna Pani Oskierko:—

Bardzo piękną odpowiedź dała pani jednemu z czytelników Nowego Świata. Czy tylko nie zawiele przesadzoną? Lecz mniejsza o to, pani wie sama, że mało tam macie oświaty, i gdyby nie osobista uraza do tego czytelnika, to pani by nie zabierała głosu w Nowym Świecie. Pani myśli, że oświata płynie z nieba przez dach budynku, w którym połykają opłatki. Nie dziwię się pani, gdyż jako żona długoletniego organisty przy rzymskich kościołach, pani do tego przyzwyczaiła się, i pomimo przebłysków prawdziwej oświaty, na starość widzi ją przez kolorowe szkła okien kościelnych.

Najbardziej mnie bawi nazwa „Dom Narodowy". Czy naprawdę jest narodowym? A co tam narodowego robicie, w tym domu? Czy zaprosiliście tam do tego Domu sen. Woźnickiego w czasie jego objazdu po polskich osadach? W swoim domu Narodowym nikt by wam tego nie zabronił, a senator byłby też z chęcią przybył. Dlaczego, pytam? A no dlatego, że z tych 600 rodzin, znalazłoby się może 6, którzeby tam przybyły.

Czy ten wasz dom nie zawiele przykryty „sarnim futerkiem"? i pod działaniem promieni oświatowych, płynących wprost przez plebanję z nieba, nie cuchnie za wiele „borutówką"?

Bądź co bądź, pracujcie tam nad oświatą, a dobrze, tylko na Boga! nie uczcie pacierza w tym waszym kółku oświatowym i o ile możności, uchylcie trochę „sarniego okrycia", z waszego Domu i przewietrzcie go trochę, bo bardzo czuć!

Czytelnik Nowego Świata.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Polska Piekarnia
pod zarządem S. Bogusławskiego
wyborowe pieczywa amerykańskie i polskie—w soboty największy wybór. Również
Restauracja
przyjmuje obstalunki na wesela i zabawy — Torty, Babki etc.
487—2nd Ave. Pom 27-28 ul.

Rachmistrz-
1. Rozpoczyna i prowadzi książki byznesowe i fabryczne.
2. Wyrabia Income Tax Returns.
3. Czyni wszelkię finansowe sprawozdania tygodniowe, miesięczne lub roczne.
4. Konsultacja darmo, a ceny bardzo niskie.
Jan Pietrolewicz, B. C. S.
1121 Knickerbocker, Times Square
New York City.
Bryant 6220.

112
GRAMOFONÓW
BARDZO TANIO

Niektóre wyprzedajemy po
$15.00
Poprzednio kosztowały
$75 i wyżej.

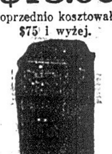

Nadarza się Wam sposobność kupienia Gramofonu, dobrze znanego wyrobu, z małą wpłatą i spłatami po
$5 miesięcznie.
MORRIS MUSIC SHOP
[illegible]30 E. FORDHAM ROAD
N. Y.
Kellog 8171.
KUPON
Nazwisko ....
Adres ....

JANUSZ KORCZAK.

NIESZCZĘŚLIWI

Czego ty, chłpocze tak źle wyglądasz? — zapytałem.

Westchnął, ziewnął, spojrzał na mnie ponuro i rzekł:

— Bo mi źle na świecie.

Poruszyłem się niecierpliwie.

— Źle ci?.... No, proszę... Papa nie daje tyle, ileby synuś chciał, co?

— Myli się stryj; papa daje mi więcej, niż chcę — odparł.

— Więc może jakaś sprawa sercowa?... Zakochałeś się?

— Nie zakochałem się, nie zgadł stryj.

— Powiedz, nie obawiaj się... Jeżeli ci niepomogę, to w każdym razie — nie zaszkodzę.

— Ależ nie: nie zakochałem się i nie zakocham nigdy i w nikim.

— Ho, ho. Aż tak? Może jesteś chory?

— Najzdrowszy w świecie.

— Więc może się nudzisz tylko?

Milczenie.

— Karnawał nie dopisuje?

— Pluję na karnawał... A czy się nudzę?... Wie stryj, że największem nieszczęściem jest to obrzydliwe, oślizgłe, zakurzone, brudne szczęście!

— Jak?... Jakeś powiedział?... Brudne szczęście?... Więc wplątałeś się w jakąś awanturę, i tego tam — wyrzuty sumienia.. co?

— Stryj mnie nie rozumie; nikt mnie nie rozumie. Dla was dusza jest chustką do nosa, która może być brudna, albo czysta, cała albo podarta, którą można smolić, prać, perfumować, gnieść, prasować i znaczyć „do tuzina". Wy dopiero wówczas poczniecie się zastanawiać nad moją jaźnią, gdy z roztrzaskaną czaszką i kulą, tkwiącą w zwojach potarganego mózgu, gdy z ociekającem krwią cielskiem, pod wasze stopy chłodne padnę bez życia.

— Moje dziecko. Powtórz no to jeszcze raz, tylko powoli. Może się jakoś połapię.

Roześmiał się, prawdopdobnie sarkatycznie, pochwycił czapkę, palto i uciekł...

Nałożyłem na nos okulary, potarłem wskazującym palcem łysinę i wziąłem się do pracy. — Rzecz bajecznie ciekawa: wpływ azotu na utlenianie się komórek wątroby o pierwotniaków.

Nagle drzwi się otwierają z hałasem, i wpada moja ulubienica — milutkie, wesołe dziewczątko.

Oczki i nosek — czerwone, — włosy potargane.

— A to co znowu?

— Stryju, ja już nie mogę. Mój drogi, mój złoty, poradź mi, bo się otruję...

— Bój się Boga, dziewczyno! Atobie znowu co się stało?

A ona, panie, w bek.

— Nic mi się nie stało... Zupełnie mi się nic nie stało... A ja właśnie tak nie chcę... Ja właśnie chcę, żeby mi się coś stało... Ja właśnie tylko jeszcze żyję nadzieją, że mi się stanie jakieś nieszczęście, bo inaczej ja nie wytrzymam dłużej.

— Masz, djable, magagige... Ale co ci się ma stać, utrapiona dziewczyno?

— Wszystko jedno co, byle jakieś nieszczęście.

— Co ty pleciesz, co też ty pleciesz?

— Ja chcę być bez ducha, ja chcę być głodna, chcę spać na zgniłej słomie, jeść zgniłe ogórki, chodzić boso, być biedna, poniewieraną nauczycielką, być uwiedzioną, mieć suchoty, szyć za dziesiątkę na dzień, mieć ośmioro dzieci sierot, męża w szpitalu, i matkę-pijaczkę.. Rozumie stryj?

— Rozumiem, wszystko rozumiem. Tylko przestań płakać, napij się wody i zdejm żakiet.

A ona jeszcze w większy bek.

— Stryj tak tylko mówi... — Stryj myśli, że ja jestem głupia i nie wiem, co gadam... A ja wiem, co mówię.

— Ależ nie: ty jesteś mądra.

— Widzi stryj: rano wstaję i jem, potem czytam, gram i znowu jem, potem czytam i idę z wizytą albo gdzie, i znowu jem, a potem idę do teatru albo gdzie i znowu jem. I potem kładę się spać i śpię... I wszyscy są dla mnie tacy dobrzy, że się mało nie wścieknę ze złości... A jak zrobię awanturę, to oni są jeszcze lepsi, że już wytrzymać wcale nie mogę... Nazłoszczę się, na złoszczę, a potem mama się pyta, czybym czego nie zjadła, a tatuś kupuje bilety na koncert, albo jakąś niespodziankę, albo coś... Ach, żeby już raz umrzeć i skończyć z tem wszystkiem.

Zdjąłem okulary, podrapałem się wskazującym palcem w łysinę, i mówię:

— Moje dziecko, powinnaś iść do doktora.

A ona łap cap! — wyleciała z pokoju, jak opętana....

Nie zdążyłem się jeszcze wykichać po zażyciu niuchu tabaki, a tu ci wali do mojego gabinetu pani bratowa.

— Ciebie tylko mam — powiada — ale ty jesteś stary egoista, samolub. Po za twoja bibułą nic ciebie nie obchodzi cały świat, może ci się zawalić, aby ci tylko twoja bibuła nie uciekła. To jest brak uczuć rodzinnych. oT jest egoizm. To jest samolubstwo.— Ciebie nic nie obchodzi. Ty jesteś egoista.

Jak żyję nic podobnego nie słyszałem.

—Co się stało?

— Ja wiem. Ty nic nie wiesz, co się stało, bo to ciebie nie obchodzi, bo ty jesteś egoista. To jest samolubstwo.

— Moja pani — powiadam. — Jak mi przyjdzie jeden, drugi pędrak i gada od rzeczy, to mu się wybacza, bo młody. Ale żeby stateczna kobieta, matka dzieciom, tak jakoś bez sensu, to już do niczego nie podobne.

— Ja wiem; bo pan jest samolub. Pana nic nię obchodzi.

Podrapałem się wskazującym palcem w łysinę i nic już nie mówię.

No i co myślicie?— Może jej szło o córkę? — Nie. — Powiada tak:

— Że tam czasem pokaprysi, to nic ważnego. Panny przed za mążpójściem mają swój taki okres. Znajdzie porządnego człowieka, który ją będzie szanował i kochał, to się uspokoi... A syn — powiada — także nie mam mu nic do zarzucenia: nie karciarz, nie utracjusz....

— Więc może mąż?

— I to nie.

— Znudziło mi się — powiada — gospodarstwo. Ciebie cały świat nie obchodzi, ciebie tylko bibuła obchodzi — powiada. — Wczoraj przypaliła mi się pieczeń — powiada. — Ty jesteś egoista. Froter zrobił mi — powiada — zawód. Antosia — powiada — stłukła przy sprzątaniu wazon. Ty jesteś samolub. Żebym ja nie pilnowała, toby cały do się do góry nogami przewrócił. Ja wiem, że ciebie wszystko nie obchodzi. Kurz możnaby było motykami kopać. Ty jesteś kawaler, to tobie wybaczą ale mnie, toby obgadali, gdyby był nieporządek. A tu na obiad wczoraj się mąż spóźnił o kwadrans i pieczeni nie można było ugryźć wcale... Ty jesteś egoista. Ja jestem śmieszna, że do ciebie przyszłam po radę. Ty zawsze byłeś samolubem.

I poszła.

Włożyłem na nos okulary i już chciałem się podrapać w łysinę wskazującym palcem, gdy drzwi się otworzyły, i wszedł brat.

(Ciąg dalszy na str. 14-ej).

GUSTAW OLECHOWSKI

DUSZA W KISZKACH

Obudził się koło dziesiątej. Wczoraj wrócił z kawiarni względnie wcześnie, — był wyspany. Czuł się nawet silnym, młodym. Wstał z łóżka podobnego raczej do barłogu, poszedł do okna, podniósł roletę, spojrzał na świat: było dżdżysto, mokro, chłodno. Dreszcz go przejął, więc wrócił do łóżka.

Dobry jest taki dzień dla poniektórego literata. Pogoda nie wyciąga na spacer. Chmurne niebo usposabia do refleksji, do wgłębienia się w siebie. Można cały dzień pisać.

—Dziś będę pracował. Wykończę zaczętą przed tygodniem scenę z IIIgo aktu, a może jeszcze napiszę tę nowelę nieszczęsną, z którą się od miesiąca noszę.

Poleżał jeszcze z pół godziny, myśląc o noweli; wreszcie, zanuciwszy piosnkę o Marysieńce, co miała czarnego kotka, umył się dość powierzchownie, ubrał—w co miał, i zasiadł szybko do biurka. Zaledwo jednak postawił kilka wyrazów, odłożył pióro, przechylił się w tył z krzesłem i jęknął:

—A śniadanie?

Sięgnął do jednej kieszeni, potem do drugiej,—oprócz prochów jakichś i kurzu nie znalazł nic, ani jednego grosza.

Twarz mu się zasępiła.

— Polski literat, psiakrew! Pracuj tu! Gdy się właśnie jest tak usposobionym, jak ja dziś, do pracy, to niema co wziąć do gęby. Niech piorun spali taki świat! I skąd tu dostać rubla? W żadnej redakcji nie dadzą. Wszędzie pobrałem zaliczki. Z prywatnych znajomych nikogo na ulicy, ani w kawiarni nie spotkam. Posłańca niema czem zapłacić. I do kogo go posłać? Kto pożyczy?

Wszystkim już był winien.

—Powiesić się, czy ukraść? Rujnuje się zdrowie; oto dorobek literacki, prawdziwie zrealizowany, niezawodny. Zastawić w lombardzie? Ale co? Wszystko już tam siedzi.

Zajrzał do szafy. Wisiała na haku jakaś biała kamizelka, frakowa—zdaje się, i bardzo podarte stany zjednoczone. To nie ma żadnej wartości nawet dla tandeciarza.

Spojrzał znów przez okno. Deszcz kropił, mokro było na trotuarach, a buty były dziurawe.

—Jeszcze kataru dostanę! Palta niema. O parasolu i kaloszach ani mowy. Nigdy tego świństwa nie używałem. Jeżeli jednak nie wyjdę z domu, zdechnę z głodu.

Wzrok jego smutny, bezradny padł na parę książek, leżących na półce. Ucieszył się, twarz mu rozjaśniała. Chwycił je pod pachę i wybiegł z pokoju by je „stopić" na Śto Krzyskiej.

Jakże jednak krótką ma radość człowiek, nie posiadający w domu kalendarza!

Sklepy żydowskie były zamknięte. Szabas! A jużby miał dzień cały zabezpieczony!

Wracał do domu z książkami zły, zawiedziony...

—I żyj tutaj w Polsce! w sobotę możesz z głodu zdechnąć. O, Polsko, tyżeś to ziemią sarmacka! Oto ja, polski literat, poeta, stróż i twórca twoich ideałów, głodny jestem, nie mam za co kupić kawałka chleba. O, Boże! Jak straszną obłudą ludzi pokarałeś!.. Niech mi kto powie, czy ja mam wogóle jakieś obowiązki, skoro społeczeństwo wobec mnie żadnego obowiązku nie spełnia? Ja daję to, co mogę dać: myśl, uczucie talent. Czy nie wart jestem, bym miał za to zabezpieczony byt doczesny, materjalny?... A czy to moja wina, że mając kilkadziesiąt rubli w kieszeni, dopóty siedzę w knajpie, dopóki wszystkich pieniędzy nie przepiję? Piję, bo muszę; rachować się z groszem nie potrafię, bo nie jestem handlarzem. A czy warto pisać dla tego stada, które nie rozumie, że i poeta może mieć żołądek? Pojmuję teraz tych geszefciarzy, którzy utworami swymi zatruwają duszę ludzką. Są to mściciele za nas, kapłanów czystej sztuki. Oni mają wielką zasługę i rację. Ludzkość nie warta jest tej uczty, jaką my jej dajemy. Dawać im plewy, mierzwę... niech żują, niech się dławią.

Jeść mu się chciało już naprawdę.

Zaklął tak, aż się sam wzdrygnął—i znów wyszedł na ulicę.

Deszcz przestał chlapać, ale mokro jeszcze było bardzo.

Wybierał co suchsze miejsca na trotuarze. Blady był z głodu i złości, a tu gwałtem przychodziły mu na myśl ciągle jakieś piosenki kabaretowe,—szczególniej jedna, monotonna, dawno słyszana, tłukła mu się po pamięci:

„Ewo! oj, joj, joj! Ewo!"

Nucił ją, musiał ją nucić, aż do obrzydzenia.

Nucił widać dość głośno, bo panienka jakaś, mijając go szybko, spojrzała na niego i uśmiechnęła się.

Widział ją ztyłu; po ruchu głowy poznał, że się śmieje jeszcze.

—Myśli takie cielę, że jestem najszczęśliwszym z ludzi. Sama się napchała kawą białą z bułkami i nie przypuszcza że ktoś może być głodny. Ale ładna! Możeby pójść za nią?

Pobiegł.

Szła szybko, więc go wkrótce odeszła ochota.

—Bo i poco?

Mijał ulice za ulicą, skręcał w boczne bardziej uczęszczane —może tam kogo znajomego spotka. Wracał po kilka razy, zaglądał do kawiarni. Jak na złość—nikogo!

—No, to przecież dyabli człowieka wziąć mogą. Więc w stolicy Polski można umrzeć z głodu! O, Boże! Jakiż ja jestem niedołężny! A od czegoż natura dała mi mocne pięści! Dać w łeb gdzie w kącie pierwszemu lepszemu opasłemu burżujowi i zabrać mu worek. Przecież jednak taki opryszek z brauningiem jest daleko lepiej do „życia" przygotowany, niż ja, com skończył wszechnicę i mam talent. Do „życia"! Cha, cha, cha! Ładne jest życie człowieka! To się nazywa, że ludzie mają duszę! W czem się ona przejawia? Że każdy pilnuje swojego worka! Zwyrodniały gatunek! Że też to dżuma nie wydusi tego plugastwa. Jakżeś wielki, Napoleonie, że z twej przyczyny zginęło parę miljonów ludzi, i jakżeś mały, że z twej przyczyny zginęło zaledwie parę miljonów! O, gdybym władzę miał, ale wielką, neronowską! — Gdybym wynalazł jakiś gaz, który zatruwałby powietrze na tysiąc kilometrów ... jakżebym się mścił!

Wtem z daleka zobaczył znajomą twarz pewnego szlachcica, którego nazwiska nie pamiętał, ale którego znał z towarzystwa.. dość sympatyczna organizacja i bogata.

W pierwszej chwili ucieszył się z tego widoku, bo wszak takiego można nabrać na kilkanaście rubli, jak się nabiera konewkę wody z rzeki.

W jednym momencie jednak myśl weselsza pierzchła pod wpływem zastanowienia. Szlachcic ów z wielką ironją odnosił się do artystów. Uważał ich za parjasów. Uznawał, że z pośród nich tylko Sienkiewicz jest człowiekiem, i to dopiero od chwili, gdy został właścicielem Oblęgorka. Reszta—to próżniacy i wydrwigrosze. Piszą, bo im się nie chce wziąć do żadnej porządnej pracy.

Zdaleka już się sobie ukłonili.

— Witam, witam łaskawcę! Jakże zdrowie poety?

—Bardzo dobrze.

—Cóż pan porabia?

—W tej chwili nic.

—Może łaskawca na wódeczkę ze mną do baru?

Krócej niż mgnienie oka — trwała walka duchowa: honor, czy wódeczka?

Zwyciężyła jednak godność człowieka.

—Dziękuję!—ryknął tak głośno, tryumfująco, zaciekle, aż się ten i ów przechodzeń obejrzał —Nie pijam wódeczek w barze. Wódki wogóle nie znoszę; pijam tylko koniak, a bar razi moje powonienie.

—Ho, ho! łaskawy dobrodzieju! Poetom się dobrze dzieje.

—Nie można narzekać. Polska jest krajem dość kulturalnym.

—Na lato pan pewnie nigdzie nie wyjeżdża? Możeby łaskawca do mnie na kilka dni? Mam w oficynie pokoik ładny, piękne okolice, poetyczne...

—Dziękuję. Jadę do Ostendy a potem do Zakopanego.

—Ho, ho! to może pan dobrodziej ciotkę jaką pochował?

—Nikogo nie pochowałem, ani nie okradłem, ani wełny na baranach nie sprzedałem, tylko napisałem powieść, którą jeden z wydawców zakontraktował i w tych dniach wypłaca mi właśnie dwa tysiące rubli. Otoż i zagadka rozwiązana.

„Dwa tysiące rubli" było wypowiedziane prawie z trzaskiem piorunu. Szlachcic aż przykucnął. Nie miał on o tych rzeczach najmniejszego wyobrażenia, u-

(Dokończenie ze str. 14ej)

BOLESŁAW PRUS.

SIEROCA DOLA

PEWIEN TYP LUDZI UCZCIWYCH.

Pan Karol, wysoki przystojny brunet, średniego wieku, był o tyle majętnym, że z procentu od kapitałów pomieszczonych w papierach publicznych, mógł utrzymać przyzwoicie swoja rodzinę, używać drobnych przyjemności, pomagać ludziom i jeszcze coś odkładać!

Życie pana Karola obok żony — ładnej i wesołej blondynki, tudzież dwu synów: Edzia i Tadzia, którzy już byli w drugiej klasie — płynęło bardzo spokojnie. Namiętności nie miał żadnych, jego potrzeby zaś (naturalnie w granicach wygód i dobrego smaku), były nader skromne.

Jako jednostka moralna pan Karol był uosobiona miłością. — Kochał on rodzinę, społeczeństwo, naturę i sztukę, a oprócz tego „na szerokiem tle tej ogólnej miłości, umiał się entuzjazmować do pojedyńczych przedmiotów. W ciągu jednego tygodnia pragnął założyć wzorowe pismo, następnie gotów był pomóc jakiejś ubogiej rodzinie, a później — częścią swego majątku przyczynić się do zaprowadzenia kanalizacji w mieście. Za każdym razem entuzjazm jego szybko wznosił się do wyżyn, a następnie zwolna opadał. Pan Karol był idealista, w duszy więc jego toczyła sie nieustanna walka między doskonałemi ideałami, a niedoskonała rzeczywistością.

Dowiedziawszy się o smutnym stanie wdowy, pan Karol pomógł jej natychmiast, projektując sobie, że musi stanowczo zabezpieczyć jej byt. Lecz że wdowa umarła, szlachetny dobroczyńca uważał za obowiązek wziąć do swego domu Jasia. W tej chwili wolałby stracić połowę majątku, aniżeli pozwolić na to, ażeby miły i nieszczęśliwy chłopczyk znalazł się bez chleba i dachu.

Jakoż w dzień śmierci matki, Jaś znalazł się w mieszkaniu nowego opiekuna. I podczas gdy pan Karol biegał po mieście w sprawie pogrzebu nieboszczki, pani Karolowa własnoręcznie obszywała surducik Jasia białą taśmą, a synowie jej w swoim pokoiku układali jego książki, ustawiali kuferek i łóżko.

Gdy Jaś, wraz z całą rodziną dobroczyńcy, powrócił z pogrzebu, pan Karol rzekł:

— Moje dziecko! wprawdzie Bóg ciężko cię doświadczył, ale nie opuścił. Straciłeś kochaną matkę lecz w nas tu obecnych zyskałeś nową rodzinę.

Słysząc to sierota zasłonił sobie twarz rękami i głośno zaszlochał. Wtedy pan Karol powstał z fotelu i całując go w głowę, uroczystym głosem przemówił te słowa:

— Jasiu przyjmuję cię za syna.

Z kolei zbliżyła się pani Karolowa, znowu pocałowała sierotę i powtórzyła za mężem:

— Jasiu! przyjmuję cię za syna.

Obecni przy tem chłopcy, znowu po kolei przystępowali do Jasia i całując go w oba policzki, mówili jeden po drugim:

— Jasiu! przyjmuję cię za brata.

Poruszająca ta scena dziwnie oddziała na Jasia. Przy pierwszym pocałunku chciał upaść do nóg panu Karolowi, przy drugim — doświadczył zdziwienia, a przy ostatnim — nagle przestał płakać. Serce i płuca skurczyły mu się tak boleśnie, że nie mógł pochwycić tchu. Każdy następny pocałunek był dla niego szczęściem, które na istotę ludzką spada z tak wysoka, że może ją rozmiażdżyć.

Dokonawszy ceremonji adoptowania nowego członka rodziny, państwo Karolowie spojrzeli na siebie z zachwytem, a ich chłopcy ze zdumieniem. Ponieważ jednak obaj byli dobrze wychowani, milczeli więc, wierząc, że w ich oczach trafił się fakt dobry i uroczysty.

Edzio i Tadzio, jak rodzeni bracia, kłócili się ze sobą, a nawet niekiedy czubili. Czuli jednak instynktownie, że między nimi a nowokreowanym braciszkiem istnieje wielka różnica.— Choć więc żaden z nich nie okazywał drugiemu zbyt wyrafinowanej uprzejmości, Jasia odrazu traktowali dziwnie uprzejmie. Przy herbacie, ku wielkiemu zadowoleniu rodziców, usługiwali mu na wyścigi — a gdy się kładł spać, chcieli go rozebrać i ułożyli mu rzeczy na stołku, co każdy z nich, nawet samemu sobie robił niechętnie.

Około północy, gdy już państwo Karolowie zamyślali o spaniu, w pokoju chłopców rozległ się stłumiony krzyk dziecięcy:

— O mamo!... mamo!...

Usłyszawszy to, pani Karolowa wybiegła z sypialni a pan Karol ze swego gabinetu. Zetknęli się oboje.

— Kto to wołał?... czy które z naszych dzieci? — spytała niespokojnie pani.

—Nie... To ten... Jaś—odparł mąż.

— Ach! on...

— On także nasz!... — zauważył z dobrotliwym uśmiechem pan Karol.

Pani Karolowa z rozczuleniem spojrzała mężowi w oczy i, objąwszy go rękoma za szyję, oparła mu na ramieniu piękną główkę i szepnęła:

—Jakiś ty dobry, mój Karolu!... Jakiś ty szlachetny!

Dziwna rzecz jednak! Ten pełen uwielbienia wykrzyknik obudził w sercu pana Karola uczucie lekkiego kłopotu. Szczerze byłby rad, gdyby mu żona nie wypominała szlachetności. Niesmaczne to uczucie Karol przypisał zmęczeniu i senności.

Kłopot jednak pana Karola zwiększył się w ciągu dni następnych. Dom jego ciągle był pełen gości, którzy ciekawie przypatrywali się Jasiowi i pytali o jego historję. Dowiedziawszy się zaś o przyjęciu sieroty za syna, pod niebiosa wynosili zacność pana Karola i jego małżonki.

— Naturalnie, że odda go pan do szkół? — zapytała jedna z dam.

— No, ale chyba do udziału w majątku nie przypuścisz go; — skrzywdziłbyś własne dzieci! — ostrzegała jakaś krewna.

Pan Karol słuchał, milczał, lecz potniał, szczególniej gdy żona, przed bardziej zaufanemi osobami opisywała wzruszającą ceremonję adoptacji.

Po upływie paru tygodni odwiedził ich domowy lekarz, który zauważył, że w pokoju dziecinnym jest za ciasno i że należy usunąć jednego z chłopców. W pierwszej chwili pan Karol chciał Edzia przenieść do garderóbki. Ponieważ jednak była to epoka egzaminów, a Edzio i Tadzio musieli się razem uczyć, — przeniesiono zatem Jasia.

Pewnego dnia przyszedł do pana Karola jego znajomy, człowiek odznaczający się ironją i czarnemi poglądami na świat.

— Cóż to! — zawołał gość — niebo, jak słyszę obdarzyło cię trzecim synem?

—A tak!— odparł ze słabym uśmiechem pan Karol.

— W mieście mówią, że chłopak ładny i bardzo do ciebie podobny...

Pan Karol zarumienił się z burzenia.

— Mógłbyś nie powtarzać podobnych bredni! — odezwał się do pesymisty.

Nastała chwila milczenia; — gość zapalił cygaro i mówił dalej:

(Ciąg dalszy na str. 14-ej)

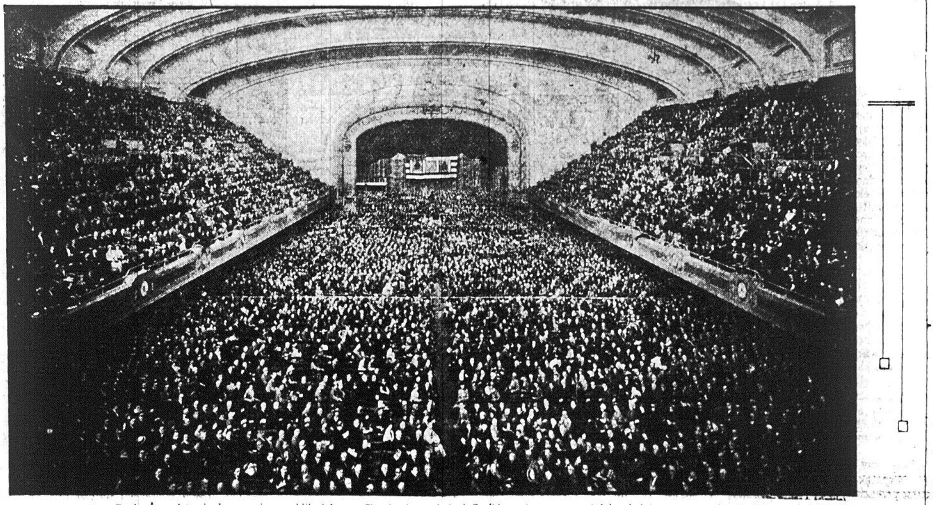

Rycina przedstawia konwencję republikańską w Cleveland, na której Coolidge mianowany został kandydatem na prezydent

Wędrujące olbrzymy lodowe w Alasce

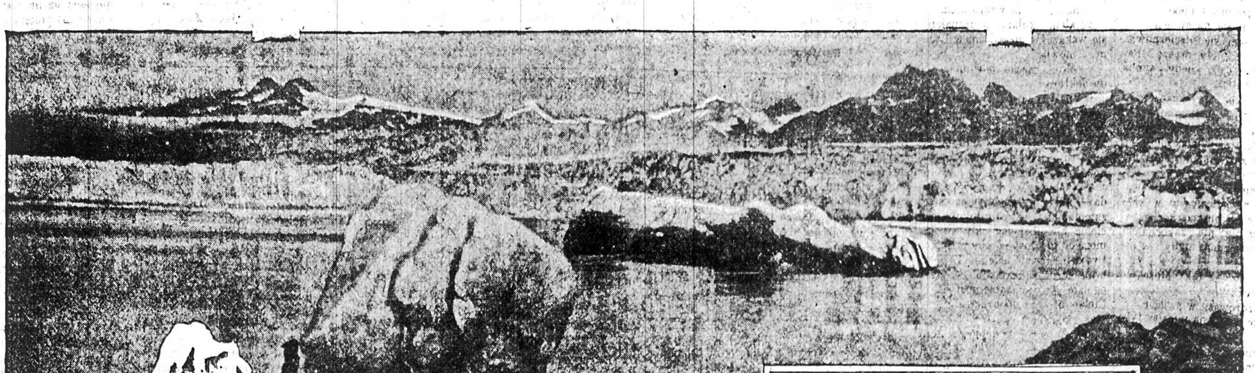

Powyższa rycina przedstawia obraz lodowca Muir, zdjęty przez aparat fotograficzny z odległości półtorej mili. W zatoce znajdują się masy lodu oderwanego od lodowca.

Gdy lodowiec nasunie się nad brzeg zatoki, olbrzymie zwały lodu odrywają się od lodowca i spadają do zatoki.

Stowarzyszenie naukowe stara się o zachowanie zatoki lodowców jako osobnego parku i laboratorjum na świeżym powietrzu dla obserwacji lodowców

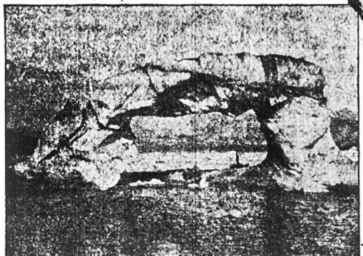

Fale zatoki tworzą z oderwanych odłamków lodowych fantastyczne układy zwałów. — Rycina przedstawia podobiznę olbrzymiego mostu lodowego.

ALASKA! — Kraj więcej czarujący jak znany! — Położona na najdalszych północno - zachodnich kończynach kontynentu amerykańskiego. Do niedawnych czasów była uważana za krainę tajemniczą. Jeszcze przed 50 laty, prawie nieznana dla mieszkańców Ameryki z powodu swej przynależności do państwa carów. — Alaska nazywana inaczej rosyjską Ameryką, została bliżej zbadana dopiero w ostatnich czasach, dzięki niezmordowanej energji Amerykanów, którzy ją nabyli od Rosji w roku 1867 za 7,200.00 dolarów. Liczne komisje topograficzno - geograficzne ostatecznie przeprowadziły tyle badań nad tajemniczym krajem dalekiej północy, że przestał być uważany za kraj dziki, za jaki dotychczas go uważano.

Alaska jest krajem możliwym do zamieszkania, chociaż posiada klimat nadzwyczaj ostry; straszliwe mrozy zimą i upalne lata. — Alaska produkuje wiele drzewa, zboża we wszystkich gatunkach, oprócz pszenicy — także warzywa. Zwierzęta żyjące w Alasce dają znakomite futra. Stany Zjednoczone cały zapas futer otrzymują z Alaski, gdzie niedźwiedzie, lisy, nerpy, żyją jeszcze w nieobliczonych ilościach i długo będą głównemi dostawcami futer dla ludności Stanów Zjednoczonych. Rzeki Alaski przepełnione są znakomitemi rybami, salmon, śledź i inne przednie gatunki, które ściągają ku brzegom Alaski liczne statki rybackie.

W wielu miejscowościach znajduje się złoto, szczególnie na półwyspie Seward. Roczna produkcja złota dochodzi 20,000,000 dolarów. Drugim cennym produktem, który dla przyszłości Alaski i jej rozwoju będzie miał nieocenioną wartość, są bogate pokłady węgla kamiennego.

Pierwotni mieszkańcy Alaski — Eskimosi i Indjanie, stanowią obecnie tylko połowę wszystkich mieszkańców, których liczba w roku 1920 wynosiła 54.700.

Powierzchnia Alaski wynosi 577,-390 mil kwadratowych. Największa rzeka Yukon, długości przeszło 2,000 mil, przepływa całą Alaskę ze wschodu na północny zachód.

Pod względem piękności natury, Alaska mimo swej dzikości, posiada malownicze krajobrazy, mogące pójść w porównanie z najpiękniejszemi krajobrazami krajów alpejskich.

Alaska w swej południowej części pokryta jest niebotycznemi górami, będącemi przedłużeniem olbrzymiego łańcucha górskiego, ciągnącego się po przez cały kontynent amerykański, zwanych w południowej Ameryce Andami, a w północnej Kardylierami, dzielącemi się w Ameryce północnej na dwie części: „Góry słaliste" i „Góry kaskadowe", albo nadbrzeżne. Gigantyczne te góry kończą się w Alasce wysokomi szczytami, z których wiele jest jeszcze czynnemi wulkanami, mimo faktu, że są pokryte wiecznym śniegiem i olbrzymiemi lodowcami.

Jedną z ciekawych osobliwości Alaski są tak zwane wędrujące lodowce. Pokrywają one wysokie pasmo gór nadbrzeżnych w punkcie, gdzie północny kontynent Ameryki wydłuża się w półwysep Alaski, dotykający prawie Wschodniej Syberji.

Nadbrzeżne góry w tym punkcie pokryte są olbrzymiemi lodowcami na przestrzeni kilkuset mil długiej i kilkudziesiąt szerokiej, mającemi tę własność, że co powien okres czasu zmieniają swoje położenie.

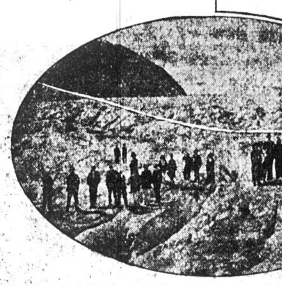

Powierzchnie lodowców budzą nieprzepartą ciekawość turystów i ten fakt stał się powodem utworzenia parku narodowego, do którego dążą liczne wycieczki z miast położonych przy wybrzeżach Kalifornji.

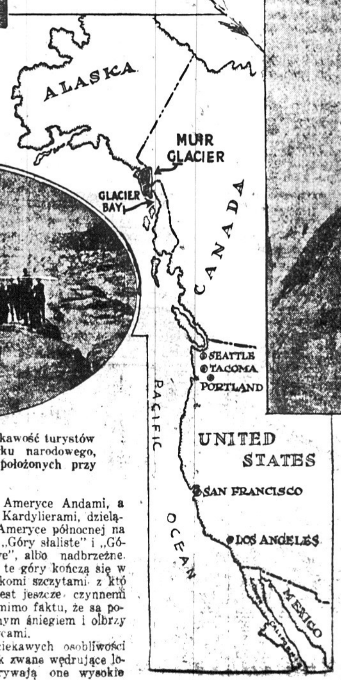

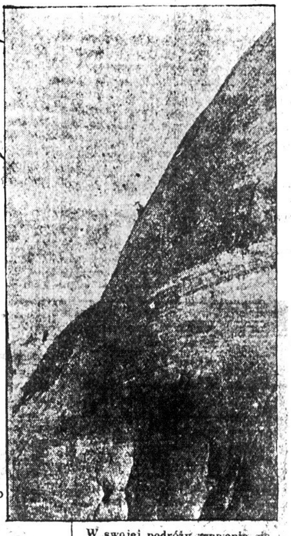

W swojej podróży zsuwania się z gór lodowiec, wyciska niezatarte ślady nawet na najtwardszych skałach. W załomach skał spowodowanych przez ciśnienie zsuwającego lodu, wyrastają rośliny, których nasiona zostały rzucone tam przez wiatr.

Obecnie uczeni geografowie zaobserwowali, że owe olbrzymie lodowce nad zatoką „Glacier Bay" posuwają się ze swych szczytów dolinami ku spadzistemu wybrzeżu morskiemu by następnie stoczyć się w tak olbrzymich masach do morza, że zatoki w tej okolicy cały rok pokryte są olbrzymiemi odłamami lodów; skutkiem czego otrzymały nazwę: „Glacier Bay" — Zatoki lodowcowej.

Posuwając się z gór lodowce, łamią wszystkie napotykane na swej drodze przeszkody. — Wspaniałe lasy wysokopienne zaobserwowane przez podróżników rosyjskich w chwili odkrycia Alaski przed stu kilkudziesięciu laty, znikły w okolicach „Glacier Bay" zmiecione usuwającemi się ze szczytów lodowcami. Wysokie jodły, dęby, buki i inne drzewa liściaste, łamane są jak szpiki pod straszliwym ciężarem lodów sunących ze szczytów. Po kilkuset latach lodowce cofną się znowu na szczyty — względnie stopnieją zwały lodowe, rzucone w kierunku wybrzeży, a na obniżonych wierzchołkach gór lodowatych przez wieki poczną się osadzać nowe masy śniegu i lodu, aż dojdą do takiej ilości, że podstawa lodowców nie wytrzyma ciśnienia, nagromadzonych śniegów i ponownie będzie się staczać w doliny, jak to ma miejsce w chwili obecnej w okolicy Glacier Bey.

Wmiędzyczasie wędrówek lododowców gu morzu wynoszącym najprawdopodobniej setki lat z bocza gór pokryją się przepięknym lasem, który z kolei po kilku set laatch musi podzielić los swego poprzednika.

Uczony amerykański dr. Wm. Skinner Cooper, profesor botaniki na uniwersytecie Minnesota, był świadkiem wielkiej pracy natury, obserwując przez kilka tygodni powolne zsuwanie się lodowców, nad spadzisty brzeg morski, by następnie odłamywać się na przestrzeni kilku mil, wysokości kilkuset stóp i całym ciężarem zapaść do morza.

Z powodu niezwykłej właściwości, jaką się odznaczają olbrzymie lodowce, rząd Stanów Zjednoczonych za radą uczonych, cały obszar szczytów górskich w sąsiedztwie Glacier Bay, wyznaczył na park narodowy, by podróżnikom dać możność obserwowania olbrzymiej pracy natury.

Pierwszym, który zwiedzał Alaskę i zaobserwował spadanie gór lodowych do morza, był Vancouver, kapitan angielski, który zapisał w swych pamiętnikach, że zatoka Glacier Bay była zawalona taką masą odłamów lodowych, że zbliżenie się do wybrzeży dla zaobserwowania odrywających się od gór całych lodowców było niemożliwem. W roku ubiegłym profesor rywania lodowców ma się ku koń- Cooper stwierdził, że czynność od- cowi. Ostatki ciśnienia na szczytach górskich zepchnęły leżące na bokach lodowce do tego stanu, w którym pozostaną tak długo, dopóki nie stopnieją, by następnie na ich miejscu wyrósł las, którego szczątki można zaobserwować pod cofającemi się już na szczyty górskie lodowcami.

BOLESŁAW PRUS.

SIEROCA DOLA

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej)

— No, choć teraz dowiem się czegoś nareszcie.

— Oooch — jęknął. — Oooch, żeby piekło porwało to wszystko.

— Dobre jest miłosierdzie, mój Karolu ,byle nie przesadzone. Żeś wziął chłopca, nic w tem złego, ale w rozpieszczaniu go niema sensu. Gotów w końcu za pomnieć, że jest sierotą i że potrzebuje sam dbać o siebie.

— Cóż mam robić? — przerwał pan Kaorl.

— Oddać do rzemiosła' — odparł gość. — Jeżeli chcesz, zarekomenduję ci znakomitego krawca....

Idea ta, bez względu na sposób w jaki ją podano, podobała się panu Karolowi. Wieczorem rzekł do żony:

— Wiesz Maniu, że wartoby pomyśleć o przyszłości naszego wychowańca.

— I ja tak sądzę — odpowiedziała pani krótko.

— Jest on biedny, ze sprzedaży po matce zebrało się ledwie kilkadziesiąt rubli... Z drugiej znowu strony kraj potrzebuje zdolnych rzemieślników...

Pani aż klasnęła w rączki.

— Wyborny projekt! — zawołała.

— Oddamy go — mówił dalej — do uczciwego majstra, zgodzimy nauczyciela, będziemy w święta przyjmować u siebie. — Chłopiec ukształci sie i ogładzi, a gdy wyrośnie na porządnego człowieka, otworzymy mu warsztat...

— Cudownie!... pysznie!... — potakiwała pani.

— Jak nam miło kiedyś będzie powiedzieć sobie, żeśmy społeczeństwu dali użytecznego członka....

— Ależ tak;... tak!..

— Tylko.. — dodał pan —Jaś jest zbyt młody i musi jeszcze jakiś czas pomieszkać u nas.

Pani, nie odpowiedziawszy na to, zapytała po chwili:

— Do jakiego rzemiosla oddasz go?

— Do... do krawca myślę.

Położenie Jasia było tymczasem rozpaczliwe. Nie robił nic po całych dniach, a z chłopcami bawić się nie śmiał. Chętnie zgodziłby się czyścić buty swoim „braciszkom", lecz na to niktby mu nie pozwolił, jako przybranemu synowi. Synostwo to nie przeszkadzało jednak, że gdy się zeszło więcej gości do państwa Karolów, wówczas pani wyprawiała Jasia do jego pokoiku, gdzie mu przynoszono jedzenie.

Zpowodu braku nowych wrażeń, chłopczyna począł marzyć i tonąć we wspomnieniach. Niekiedy szczególniej o szarej godzinie, przymykał oczy i wyobrażał sobie, że jeszcze na wsi, w pokoiku matki. Zdawało mu się, że przez otwarte okno wieje ciepły wiatr i szeleści wśród gałązek winogradu. To znowu, że w kącie siedzi jeden z dwu kotków i oblizują łapę, mruczy pacierz. Za chwilę odległy gwar uliczny przenosił go do Warszawy i wówczas Jaś marzył, że słyszy klekot maszyny, czuje na twarzy ciepło lampy i że matka siedzi ok rok od niego.

— Gdybym tylko otworzył oczy — myślał Jaś — zarazbym ją zobaczył. Ale nie chcę, bo mi się nie podoba i wolę siedzieć z zamkniętemi oczyma!

Niekiedy jednak na mgnienie otwierał oczy. Wówczas widział światło w mieszkaniu naprzeciw a na ciemnej ścianie swego pokoju, czarne kontury okiennych ram, podobnych do krzyża, a raczej do dwu krzyżów. Wtedy nie wiadomo skąd przychodziły mu słowa:

„Kogo Pan Bóg kocha, krzyżyki mu daje"...

— Krzyżyki!... krzyżyki... — myślał Jaś, i czekał na matkę. Zdawało mu się, że już idzie po schodach... Idzie minutę... dwie, kwadrans... Widać, że schody urosły, bo takie są długie, jak stąd do nieba, aż matka przejść ich nie może... Jaś jednak czekał cierpliwie, a tymczasem upajał się szelestem jej sukni i cichem stąpaniem.

O matko! dlaczego idziesz tak powoli?... O matko! śpiesz się i wyrwij syna z sieci szaleństwa, która go otacza ze wszystkich stron!....

Niekiedy gorączkowe dumania sieroty przerywało gwałtowne wejście lokaja i wyrazy:

— Na herbatę!....

Wówczas Jaś wstawał i szedł powoli, noga za nogą, wyobrażając sobie, że gdy wejdzie do jadalnego pokoju, zastanie Antosię, Józia, Manię, że zobaczy jowjalną twarz pana Anzelma i usłyszy jego gruby śmiech, że matka każe mu usiąść na wysokiem jak drabina krzesełku i poda zwykłą filiżankę leciutkiej herbaty z mlekiem.

Z takiemi marzeniami opuszczał Jaś swój ciemny pokoik. — Nagle zalały go potoki światła i ujrzał zamiast matki, piękną i surową panią Karolową, a zamiast Anzelma — pana Karola, na którego dystyngowanej twarzy, miejsce rubasznego uśmiechu szlachcica, zajmował wyraz miłości, ogarniającej cały świat, skoncentrowanej obecnie na trzech miljonach kobiet, dla których chciał otworzyć pracownię.

Gdy Jaś zobaczył to, zatoczył się jak pijany.

O matko śpiesz się bo duch twego syna zbyt często zrywa z rzeczywistością ,a w końcu — może zerwać z ciałem!

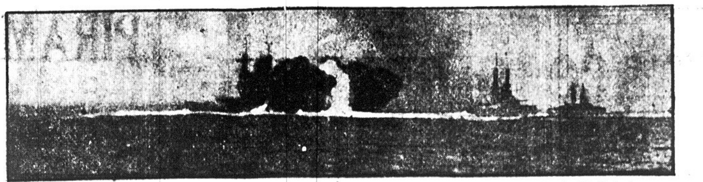

Rycina przedstawia scenę z manewrów przy San Pedro, podczas których zdarzyła się eksplozja na okręcie Mississippi

W. Raort.

HISTORJA LAKIEROWANYCH DRZWI

W godzinach przyjęć redakcyjnych zgłosił się do mnie wczoraj znany mi osobiście i nigdy nie karany sądownie, utalentowany artysta - malarz Hilary Paleta.

— Czem panu mogę służyć?...

Hilary Paleta usiadł na wskazanym mu fotelu i otarł wierzchem dłoni duże krople potu z czoła.

— Wiem, że pan jest pies na takie kawały i dlatego przyszedłem do pana po poradę.

— Bardzo panu dziękuję za uznanie, panie Paleta, ale zechciej mnie pan bliżej objaśnić o co panu chodzi...

— Jestem zgubiony!...

— Daj pan znać na policję, to może pana znajdą...

— Panu żarty w głowie, a ja czuję, że oszaleję z tego wszystkiego!... Po jakiego djabła ja się wdałem w tę całą sprawę?... Po co mi to było?... Ot, nieszczęście!... Wyobraź pan sobie, że przed trzema miesiącami otrzymałem od mego starego przyjaciela Dłubinos - Dłubińskiego list z prośbą, abym się natychmiast zjawił w jego biurze. Dłubinos - Dłubiński jest mianowicie szefem sekcji w Ministerstwie Spraw Drażliwych i posiada rozległe wpływy oraz konkiety nawet w innych resortach ministerjalnych. Naturalnie, że natychmiast się zgłosiłem i byłem niepomiernie zdziwiony, gdy mój przyjaciel zaoferował mi w krótkiej drodze robotę na pół miljarda marek. Pan zrozumie: człowiek żonaty, portki ze mnie zlatują, obrazów nikt nie kupuje, komorne nie zapłacone — myślę więc sobie dobra!

— A co to ma być? — spytałem, ściskając przyjacielowi rękę. — Portret, pejzaż, studjum?...

Dłubinos - Dłubiński był przez chwilę zakłopotany.

— Ot, widzisz — powiada — wiem, że to nie twój fach; ale też wiem, żeś w bryndzy — a zarobek dobry. Chodzi mianowicie o polakierowanie kilkoro drzwi w moim departamencie. Hańby to ci nie przyniesie, bo kulawy pies o tem się nie dowie, a ma ktoś inny prawie zadarmo wziąć pół miljarda, więc pomyślałem, że wolisz ty zarobić...

Z początku myślałem, że apopleksja mnie zaleje czerwoną farbą i oczyma wybrałem sobie najcięższy przyciskacz z biurka, aby nim rozbić głowę mego przyjaciela. A potem...

— A potem? —spytałem elegijnie.

— Potem?... Ha, potem pomyślałem sobie o żonie, komornem i podartych portkach i zgodziłem się... Tak! Ja, Hilary Paleta!... Co tu dużo gadać! Gdyby wiedzieli w „Związku Platystów", wylaliby mnie na łeb za „sponiewieranie sztandaru narodowej sztuki", jak oni to nazywają... Na drugi dzień sprzedałem pamiątkowy zegarek żony i zakupiłem lakier, terpentynę, pędzle, garnki i t. p. przybory sztuki lakierniczej i zgłosiłem się do pracy. Za trzy i pół dnia polakierowałem wszystkie drzwi z wewnątrz i z zewnątrz, a skończywszy to dzieło, stanąłem w korytarzu przed dużem lustrem i naplułem sobie według przepisów kodeksu honorowego w samą twarz.

Mój przyjaciel Dłubinos - Dłubiski kazał mi wystawić kwit na pół miljarda w złotych polskich i polecił mi przyjść za dwa dni po pieniądze. Po dwóch dniach zjawiłem się, ale były jeszcze jakieś formalności z wypłatą, więc Dłubinos - Dłubiński kazał mi przyjść za trzy dni, aż się sprawa wyjaśni. Po trzech dniach polecił mi mój przyjaciel przynieść znaczki na opłatę stemplową w wysokości 35 miljonów i zgłosić się za dwa dni... Co tu dużo gadać!... Chodziłem tak przez cały miesiąc, aż wreszcie mój przyjaciel oświadczył mi, że przez swoje dobre serce naraził się na dochodzenia dyscyplinarne, gdyż pokazało się, że on nie miał prawa kazać lakierować drzwi od zewnątrz, tlko od wewnątrz swych biur. Lakierowanie drzwi od strony zewnętrznej należało do sekcji budowlanej Ministerstwa Spraw Drażliwych, podczas gdy tylko strona wewnętrzna mogła być polakierowana z funduszów kancelaryjnych tegoż Ministerstwa.

W sprawę tę wdał się pan Moskalewski i zrobiła się chryja pierwszej klasy. Na usilne moje prośby i perswazje zgodził się wreszcie mój przyjaciel, abym wystawił nowy kwit na połowę ustalonej ceny t. j. za polakierowanie drzwi tylko od wewnątrz z fuduszów kancelaryjnych Ministerstwa Spraw Drażliwych, zaś na pieniądze za polakierowanie od zewnątz radził mi poczekać na decyzję sekcji budowlanej tegoż Ministerstwa. Zgodziłem się i na to. Pieniędzy jednak nawet za stronę wewnętrzną nie otrzymałem, gdyż sprawa ta dostała się na łamy prasy i specjalna komisja sejmowa z 11 członków została delegowana do zbadania nadużyć. Mój przyjaciel nakazał woźnemu, aby mnie więcej do biura nie wpuszczał. Cóż miałem robić?... Już zrezygnowałem z należnych mi pieniędzy, gdy oto wczoraj...

— Co, wczoraj? — zapytałem pełen najstraszniejszych przeczuć.

Hilary Paleta wyjął z kieszeni duży, zardzewiały rewolwer i położył go sobie na wychudłych kolanach.

— Tym rewolwerem zastrzelę Dłubinos - Dłubińskiego!

— Całkiem słusznie!... Ale co to pan chciał powiedzieć, że wczoraj...

—Wczoraj — zajęczał nieszczęsny Paleta — wczoraj doręczono mi z Komisarjatu Rządu wyrok na wypłacenie 500 złotych polskich za nieprawne wykonywanie zawodu lakierniczego i... Panie, ja oszaleję!...

— I ?...

— I nakaz płatniczy na 1600 złotych polskich tytułem podatku obrotowego i przemysłowego wymierzonego firmie lakierniczej Hilary Paleta w Warszawie...

Panie, ja... lakiernik!...

— Powinien pan strzelić stanowczo w łeb tego Dłubinoska! — zawołałem oburzony do głębi.

— Cóż z tego? — jęknął nieszczęsny Paleta — Cóż z tego, kiedy to bydlę zostało wczoraj zredukowane?

NIESZCZĘŚLIWI

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej.)

— Bo co?

— Bo nic. Powiadam ci koniec świata.

— Powiadasz :koniec świata?

— Tak powiadam.

I nuż rozwodzić się na tem, że życie nic a nic nie warte, że majątek nie daje nic, ani szczęścia, ani nic, że nie warto było przez tyle lat pracować, mozolić się, oszczędzać, żeby potem, kiedy się już ma wszystko—nic nie mieć.

— Wiesz czasem tobym wolał, żeby się te moje domy pozawalały, fabryka spaliła, a ogniotrwała kasa wyfrunęła kominem. Przynajmniej miałbym jakieś kłopoty, miałbym o czem myśleć. A tu jak na złość wszystko mi idzie, jak chleb z masłem. Aż człowieka irytuje... Bo to jeden udaje, że go bawi polityka, a drugi udaje, że go bawią karty, a trzeci udaje, że go bawi zabawa, a naprawdę, to oni chcą tylko oszukać się, żeby nie myśleć, że nie mają kłopotów.. — Wierzaj mi, że bez kłopotów człowiek może się na śmierć zanudzić.

— No, widzisz, a gdybyś ty tak wziął się do filantropji—to podobno dobra zabawa.

— Ba, kiedy nie wiem jak się wziąć do tego.

— Mhm.... Albo tak może do nauki — co?

— Za stary już jestem.

Ja się tam nie znam na tem, ale chyba są ludzie, którzy się znają na tem. Więc, kiedym zdjął okulary i stuknąłem się wskazującym palcem w łysinę, to przyszła mi taka myśl:

Możeby jakie grono ludzi założyło towarzystwo opieki nad nieszczęśliwymi, którzy nie mają kłopotów.

Powiedziałbym nawet tak: — żeby owo grono ludzi założyło szkołę miłości ludzi i nauki.

Ale to jakoś dziwnie brzmi w naszem dwudziestym stuleciu.

(Nie byłoby takich wypadków jak w Chicago, gdzie dwaj młodzi miljonerzy dla „fun" zamordowali chłopca. Przyp. zecera).

Co Walentowa gada

Do Warsiawy z mlekiem i jajami co tydzień na wozie przyjeżdżająca, gębę rozdziawiam kiej spozieram, że jeno same policjanty po ulicach sterczą a policjantki nimos ani jedny. Bez to właściwie kuchta na balikonie pierzyny trzepie a kiej kces przejść bez publicne ulicę, to łobuziak cię piłką futbolową jak ją nazywają, w łeb trzaśnie aze ci gwiazdy w ślepiach w biały dzień zaświecą. Policjantowi to ta się nie można dziwować, że nie widzi, jak się andrus z tyłu tramwaja ucypił a późni go ta sama masyna kołami bez bebechy przejadzie. Tak ci samuj u nos na wsi, kiej pies na łańcuchu nie jest przywiązały, sołtys ze świedkami do sądu cię przyzwą i w aryście ten interes odsiedzis. W Warsiawie zasię, na kużdym roku ulicy mos psie zabawy i dobra. Jeszce twoje szczęście kiej ci zębów na udzie nie odpiecętujo. No i nie dziwota, boć policjant to je mężczyzna a oni dziś jeno o poletyce myślą, bo tera wszyćko stoi na poletyce i każden chłop jest do partji należący. Jakby rzund zacon brać baby do policji, byłby całkim jęsy był porzundek. Kobita Niemcami, Turczynami i bolsiewikami taka jeich matka, głowy se nie zaprząta. Dla niej miotła i drążek od sągów do wody nosynio, je główna rzec. Jak ci złodzieja, chtóren się po owoc do sadu dobiera, ma chętliwość zwalić bez plecy, to jej ta lewerwer ani siabla nie som potrzebne i zaro duchem zrobi ład chocia w masierowaniu ani w śtukach gimnastycznych nie jest wprawiuna. Jeno zajzdrość chłopska z babmi dzielić się rzundem nie pozwala, bez to nas do tygo nie dopuszcajom. Należli się mądrale, chtóre katolikom głowy zawracajom, jako że w stolicy nie byłoby składnie, żeby tak na ten przymiarek baby w policyjskim przydziewku, oklep na śkapach rozjeżdżały wedle leguralnego ulców wodą polewania doglądania. A widziołeś ty, warsiaski śtrabanclu nase wieskie dziewuchy po pastwiskach konno się prześcigają, somsiedzkie jenwentarze ze śkóry zajmujący? Taka zamiast ostrogów nosi gołe pięty a kuń jej się słucha bo jak nie, to pięścią w pysk i dobra. Tyż wedle bandytów wywąchania, osiustów i jensych fałszyrzy papiurów, kobita bywa duzo śprytniejso. Gdzie potrza bez dziurkę od kluca wejrzeć, jaką bujdę wywąchać i plotków się wywiedzieć, nijaki policaj tygo nie dokona bo co baba. Bez to właśnie domaga się od naszych posłów handziewa, żeby do przenojświętsygo sejmu od szczyrego syrca przemówili za nami. A jak się już z polecyją da zrobić, w takiem zdarzyniu i na ministrego od sprawów zagranicznych trzeźwą i krzepką w garściach kumę się wybierze, która to nie ścierpi, żeby ladajaki parczywy somsiad mioł się koronie polskiej pięściami wytrząchać i jęzorem pleść. Takiego, niewiasta kolanem do ziemi przyciśnie a nie to patelnią bez łeb, niby żeby sobie wiedzioł, że byliśwa panami za króla Batorygo i panami się ostaniemy a nie malowanemi lalami.

DUSZA W KISZKACH

(Ciąg dalszy ze str. 12-ej.)

wierzył więc. Na twarzy jego zjawił się wyraz podziwu i szacunku. Uznał w tej chwili, że dopuścił się wielkiego nietaktu, proponując wódeczkę w barze tak znakomitej osobie.

— Mój łaskawco, przepraszam was, nie odmówcie mi przyjemności. Proszę was dziś na obiad o 4-ej do Europejskiego — mówił szlachcic dość nieśmiało, siląc się poprawić sytuację.

Poeta stał, jak zahypnotyzowany. Tego nie oczekiwał. Ale się nie dał i tym razem.

— Dziękuję. Sam wcześniej prosiłem na dziś paru przyjaciół do Bristolu. Prosiłbym teraz i pana, ale jest to zamknięte kółko literatów, więc... tego...

Słuchał własnych słów z niekłamanem zdziwieniem.

— Jaka szkoda! — zarumienił się szlachcic z onieśmielenia.

— Do widzenia panu! —rzekł beznadziejnie poeta.

— Już pan idzie? Moje uszanowanie łaskawemu panu.

Rozeszli się.

— Nie, to można przecież się wściec ze złości. Bar zaraz i obiad w Europie o czwartej! Ewentualnie jeszcze 25 rubli pożyczki, bo przecież mniej od takiego Belzebuba nie wypadałoby pożyczyć.... pękło, pękło. Ale ja jestem pan i gardzę takim mamutem i jego pieniędzmi. — Mogę być głodny, ale na twarz w błoto... nigdy nie upadnę. — Niech wie taki albinos z mazowieckich piasków, że z artystów nie wolno kpić. On mnie raczy zaprosić na wodeczkę do baru i na kilka dni do swojej oficyny! Parobek. Ale zablagowałem! Będzie szlachciura miał co opowiadać przez całe życie! To jest jednak pech! Żeby właśnie takiego błazna spotkać! Od nędzarza, podobnego do mnie, pożyczę pół rubla, ale od hipopotamów!..... Żeby ten rolnik i hodowca choć jednę moję książkę w życiu kupił i przeczytał.... czułoby się z nim jakiś kontakt duchowy, no, i materjalne sprawy poszłyby łatwiej....

AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 East 57th Street, New York, N. Y.

Sprzedajemy karty okrętowe do Kraju na najlepsze linje okrętowe. Sprowadzamy krewnych z Kraju, oraz udzielamy wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

Wyrabiamy aplikacje na paszporty, affidavity, pełnomocnictwa, oraz wszelkie dokumenty prawne. Pośredniczymy w sprawach prawnych krajowych, mając łączność z najpoważniejszymi adwokatami w kraju.

Generalni zastępcy Banku Straus Company

Zwracajcie się do nas w zupełnem zaufaniu, a będziecie z obsługi naszej zupełnie zadowoleni.

POLISH MECHANICS S. S.
TICKET AGENCY
224 East 57th Street, New York, N. Y.

Czemu to jest
że tyle rozmaitych chorób, które wprowadziły w zakłopotanie wielu słynnych lekarzy, znika pod wpływem zwykłego domowego lekarstwa, jakim jest
DRA. PIOTRA
GOMOZO
Dlatego, że lekarstwo to dochodzi wprost do zarodka choroby, do nieczystości organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowie dających korzeni i ziół, a używane przez przeszło sto lat.
Nie jest to lekarstwo apteczne. Dostarczane wprost z laboratorjum
DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2501 Washington Blvd. CHICAGO, ILL.
(Dostarczane wolne od cła w Kanadzie.)

JEDYNY POLSKI
ZAKŁAD
POGRZEBOWY
NA JAMAICĘ I OKOLICĘ
Obsługa dniem i nocą
Urządza pogrzeby po cenach bardzo przystępnych
L. S. DESZ
293 SUTPHIN BLVD.
JAMAICA, L. I.
Tel. Jamaica 4737.

ZAWIADOMIENIE
Powiększyliśmy i przeprowadziliśmy nasze Biuro Patentowe. Nowy adres:
MANUFACTURERS
PATENT COMPANY INC.,
70 Wall St., New York.

PATENT
może każdy uzyskać na nowy wynalazek lub też ulepszenie. Jak wynalazek patentować, jak PATENT SPRZEDAĆ oraz więcej ciekawych informacyj wynalazkowych i patentowych dowiecie się z mej POLSKIEJ KSIĄŻKI WYNALAZKOWEJ, którą możecie darmo otrzymać.
MARCIN LABINER
Adwokat Patentowy
8 Park Row (N. S.) New York

Telefon: Dry Dock 2996. Biuro otwarte w dzień i w nocy.
A. Kwarciański - T. Wolinnin
NAJSTARSZE POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO POGRZEBOWE W NEW YORKU
Urządzamy wspaniałe pogrzeby po cenach umiarkowanych.
Uważajcie ściśle na nazwisko i numer zakładu naszego — 123 East 7-ma ulica. Nie mamy żadnej styczności z innemi przedsiębiorstwami pogrzebowemi w tej dzielnicy.
USŁUGA DLA WSZYSTKICH PRAWDZIWA I RZETELNA.
123 EAST 7 ULICA
T. Wolinnin, Właściciel,
Trustysta prawie wszystkich polskich towarzystw w New Yorku.

Miesięcznik Ilustrowany
w języku angielskim, poświęcony wyłącznie sprawom społecznym, politycznym, wychowawczym, artystycznym, handlowym i przemysłowym Polski, poleca się uwadze czytelników. Wydawcy pragną podać do powszechnej wiadomości, że miesięcznik ten przeznaczony jest specjalnie dla tych, którzy interesują się ścisłemi danemi statystycznemi tudzież informacjami, dotyczącemi jakiejkolwiek fazy życia polskiego, stosunków, handlu itd. Przedmioty poruszane w miesięczniku mają charakter wybitnie pouczający, są dobrane, zajmujące i nierzadko wysokiej literackiej wartości. Ponadto ilustracje zamieszczane w nim są jaknajlepsze pod względem technicznym, żywo utrwalające w wyobraźni czytelnika życie wewnętrzne i zdobycze na polu przemysłu i handlu państwa polskiego.
Jeden numer miesięcznika tego zaspokoi ciekawość i zjedna mu przyjaciół. Do nabycia w kioskach lub na żądanie pocztowe z dołączeniem 25 centów w markach na adres:
POLAND, 953 Third Avenue, New York, N. Y.
Warunki Prenumeraty:
Do 31-go lipca 1924 — W Stanach Zj. i zagranicą 1 rok $2.00; 2 lata $3.00
Od 1 sierpnia 1924— w Stanach Zj. i Kanadzie 1 rok $2.50; 2 lata $4.00
zagranicą .... 1 rok $3.00; 2 lata $5.00
OFERTA Przedstawiciele na prenumeratę otrzymają znaczne komisowe, tudzież specjalną premję na żądanie. Wielu z naszych pracowników zarabia po $1.50 i więcej na godzinę. Pan E. Weister z Chicago, Ill., zarobił $75 jednego miesiąca (w komisowem $50, w premji $25) i to mimo słabego zdrowia. W razie zainteresowania się ofertą
------------- należy przysłać ten kupon -------------
POLAND, 953 Third Ave., New York, N. Y.
Panowie: Proszę nadesłać, bez obowiązywania mnie do czegokolwiek, dokładne szczegóły oferty, dotyczącej przedstawicieli prenumeraty.
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

Dział Zdrowia

D.-MED. HENRYK SOKAL
383 South 3rd St.,
Tel. Stagg 23323—Brooklyn

O SUCHOTACH

(Gruźlica) Tuberculosis.

Któż z nas nie słyszał tego strasznego słowa „suchoty"?— brzmi ono jak wyrok śmierci i wszyscy, nawet i lekarz opuszczają ręce, jakby przed jakąś siłą wyższą, zostawiając nieszczęśliwą ofiarę, aż powoli życie w niej wygaśnie. Suchoty— czyli gruźlica jest jedną z najpospolitszych i najniebezpieczniejszych chorób na świecie. — Aby mieć pojęcie co to za straszna choroba, i ile ofiar ona porywa, wystarczy nadmienić, że co siódmy człowiek umiera na gruźlicę. W Polsce np. rok rocznie umiera zwyż 50,000 ludzi na gruźlicę; w Niemczech około 100.000; we Francji, Anglji i w innych krajach stosunki są nawet o wiele gorsze. Jak już tych kilku cyfr widać, gruźlica porywa rok rocznie miljony ofiar na całym świecie, nie czyniąc różnicy między młodym i starym. Nasuwa się tedy całkiem naturalne pytanie: Cóż więc takiego jest gruźlica, jak się człowiek zaraża jak temu zaradzić i czy można się wyleczyć z tej choroby?

Na te pytania wypada mi odpowiedzieć—przejdźmy je więc po kolei.

Przedewszystkiem co to jest gruźlica, czyli suchoty? Gruźlica, czyli suchoty jest chorobą bardzo starą, bo znaną już była Egipcjanom i starym Grekom i mamy bardzo dokładne i dobre opisy tej choroby, sięgającej kilkaset lat przed Chrystusem. — W istocie jest to choroba zaraźliwa, o zazwyczaj chronicznym przebiegu i jest wywołana przez bakterję zwaną prątkiem gruźlicy. Początek ten został odkryty przez słynnego lekarza niemieckiego Roberta Kocha w roku 1882. Jak już ze samej nazwy wynika, bakterja ta, w odróżnieniu od innych ma kształt pręcika albo laseczki i stąd też pochodzi jej nazwa w medycynie; prątek lub lasecznik gruźlicy. Lekarze poznają go przez specjalne barwienie plwocin chorych zwierząt domowych, jak u tych ten znajduje się masowo.— Ten prątek gołem okiem niewidzialny (dopiero przy 1000-krotnem powiększeniu), jest bardzo rozpowszechniony i wszędzie go można znaleźć. Zachodzi czasami w mleku, maśle; masami się znajduje w powietrzu, u niektórych zwierząt domowych, jak u kury, bydła stajennego. Można za tem przyjąć, że w istocie my poniekąd pływamy w morzu bakterji gruźliczych i tu leży przyczyna, że choroba ta jest tak strasznie rozpowszechnioną, że stała się chorobą w ścisłem znaczeniu tego słowa: społeczną. — Niema prawie narządu (części ciała) w człowieku, gdzieby choroba ta nie mogła się rozwijać i niszczyć życie ludzkie. Najczęściej jednak rozpoczyna swą niszczycielską akcję w płucach niszcząc tkankę płuc, tak, że człowiek nie ma czem już oddychać. Powtarzam jednak jeszcze raz, że nie trzeba sobie wyobrazić, że tylko płuca się jedynem miejscem, gdzie gruźlica może się rozwijać; może ona równie dobrze usadowić się w kościach, skórze (skrofuły), w nerkach, jelitach, mózgu, sercu i t. d. — Skoro bowiem raz prątek się zacznie rozwijać w organizmie, i weźmie górę nad siłą odporną życia, wtedy może krwią zawędrować do każdej części ciała i powodować miejscową lub ogólną rozsianą gruźlicę.

A teraz skoro już mniej więcej wiemy, co jest przyczyną suchot, czyli gruźlicy, musimy się jeszcze zapytać: Co takiego prątek ten robi w człowieku i jak on swoją niszczycielską robotę prowadzi?

Otóż ciało ludzkie jest niby jak ogromna maszyna, która się z miljonów i miljardów kółek, te części w człowieku nazywamy komórkami — ciało zatem jest zbudowane z miljardów komórek, które żyją i pracują nad utrzymaniem życia. I teraz jak w wielkiem gospodarstwie każdy ma wyznaczoną robotę, tak samo i w ciele pewne grupy komórek mają pewne wyznaczone zadanie; i tak komórki, z których zbudowane są płuca, mają wdychiwać powietrze i wentylować poniekąd organizm (przez doprowadzenie świeżego powietrza), tlenu) i usuwanie bezwodnika węglowego). Komórki w nerkach mają wydalić szkodliwe i nieużyteczne ciała, które nerki usuwają w postaci moczu i t. d. Jeśli więc prątek gruźlicy, który również jest żyjącą komórką dostanie się do płuc i tu zaczyna się rozwijać, komórki tkanki płucnej dookoła niego zaczynają umierać pod wpływem trucizn, jakie prątek ten wydziela. Te obumarłe komórki, z których płuco się składa są już szkodliwe dla żyjącego organizmu i ciało broni się w ten sposób, że dookoła obumarłego miejsca zaczynają się rodzić nowe komórki, które to obumarłe miejsce obrastają i odgraniczają od zdrowego, potem w pomyślnym wypadku wszystko to bliznowacieje, — utworzył się guzek, krew jeszcze dowozi wapno do tego miejsca i cały gruczołek jak się to nazywa poprostu kamienieje (wapnieje), a dotycząca część płuca już nie funkcjonuje; zamieniła się bowiem w bliznę.

Tak się dzieje w wypadkach pomyślnych; w gorszych natomiast wcale do tego nie przychodzi, ale coraz więcej robi się umarłych miejsc w płucach, które zamieniają w serowatą ropę a w płucach w tem miejscu powstaje poprostu jama, podobnie jak wyboje na gościńcu; takich jam robi się coraz więcej i coraz prędzej; (człowiek dużo odpluwa wtedy ropnej plwociny), płuca coraz gorzej funkcjonują, przytem też trucizny wytworzone przez prątki gruźliczę dalej działają, aż wszystkiemu śmierć kładzie kres! Podobnie zasadniczo dzieje się i w innych narządach z małemi zmianami, na skórze tworzą się wrzody, w gruźliczych kościach abnormalne kanały (fistuły), którędy ropa wypływa, rezultat jednak zawsze ten sam: charłactwo i śmierć!

Tak więc ogólnie mówiąc, — przedstawiają się zmiany, jakie prątek gruźliczy wywołuje. Jak się człowiek gruźlicą zaraża, — czyli jak to się mówi o wrotach zakażenia gruźlicą, o tem w następnym artykule.

Automobilowe Kursa
w Technicznej Szkole
Uczymy w polskim i angielskim języku pod zarządem instruktora
L. Tychniewicza
Byłego instruktora Zw. Sokołów Pol. Nauka zestawiania, rozbierania, reparacji, jazdy, rysunków, lekcje o elektryce i wszelkich innych mechanizmów automobilowych.
Po skończeniu kursu gwarantujemy wydanie licencji — dajemy dyplom i robotę dla swych uczniów.
POLISH AMERICAN
AUTO SCHOOL
726 Lexington Ave. New York City

Czy jesteś jednym z tych nieszczęśliwych, którzy cierpią na
REUMATYZM?
Choroba ta nie jest bagatelką, jak ci, którzy cierpią na nią mogą oświadczyć. Tylko ten, który odczuwał te nieustanne bóle w kościach i stawach, lub sztywność i kłócie w członkach, wie, jak szczęśliwi są ci, których ta choroba nie dręczy. Jeżeli cierpicie na Reumatyzm; Jeżeli choroba ta uczyniła Wam życie niemiłem; Jeżeli nie możecie spać w nocy będąc dręczeni bólami; jeżeli cierpicie na bóle w kulszach, lumbago, bóle w muskułach, lub bóle w kolanach i rękach, zamówcie natychmiast nasze proste, domowe lekarstwo
BAHR'S EFFREM
Spróbujcie je i przekonajcie się. Jeżeli nie osiągnicie zadowalający rezultat po użyciu jednego pudełka, zwrócimy pieniądze.
Jedno pudełko $2.00, 5 *pudełek* $9.50
BAHR'S DRUG STORE
544 COURT ST., Brooklyn, N. Y.

W skorupie orzechów kokosowych obecnie sprzedawane są aparaty radiotelefoniczne na Filipinach. Wynalazca jest H. Zamora

Niezwykła, prawie ludzka czułość zegarków

Ze wszystkich mechanicznych przyborów, jakich codziennie używamy, zegarek kieszonkowy, zdaje się być najbardziej zbliżonym do czegoś żywego, mającego zmysły i czucie. Wywiera na niego wpływ zimno i ciepło, wilgoć i suchość. Zegarek zdaje się poznawać dobre i złe traktowanie; jednem słowem tak czuły jest na obchodzenie się z nim, jak piesek pokojowy.. Zegarek przyzwyczaja się nawet do temperamentu swego właściciela. Gdy dwie osoby, których zegarki chodziły bardzo punktualnie przez dłuższy czas, zamienia ją swe zegarki, zegarki wkrótce nie będą chodzić dokładnie. Zegarek jest najbardziej delikatnym i złożonym mechanizmem codziennego użytku. Ma w sobie 211 części składowych, z których niektóre są ledwo dostrzegalne gołem okiem. Złamanie lub uszkodzenie jednej z tych części jest wystarczającem dla zepsucia dokładności chodzenia zegarka. Dla zrobienia zegarka ręcznie potrzeba 4,000 różnych szczególnych czynności, wymagających rok czasu. Część mechanizmu robi 157,000.000 uderzeń w roku, podczas gdy kółko balansowe robi 4,800 mil drogi w roku. Żadna inna część jakiejkolwiek maszyny nie dokonuje tego. A mimo tego dobry zegarek chodził punktualnie przez dwa lub trzy pokolenia. Gdy zegarek przystosował się do właściwości swego właściciela, i chodzi dobrze — mało potrzebuje starania. Każdego roku powinien być naoliwiony, zawsze ochraniany od kurzu, wilgoci i nagłych wstrząśnień, a nakręcany co 24 godziny o tym samem czasie co do minuty. Przy małej troskliwości nawet tani zegarek może służyć latami.

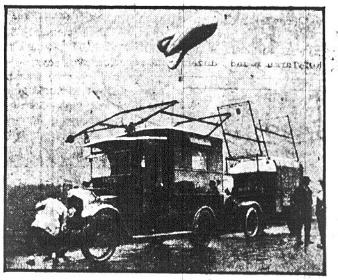

Znak czasu. Statek napowietrzny daje znaki radiostacji umieszczonej na samochodach policyjnych w Epsom Downs, z których policjanci kierują ruchem kołowym na gościńcach

SYSTEM METRZCZNY

System metryczny miar i wag przyjęty jest prawie we wszystkich krajach świata z wyjątkiem Anglji i Stanów Zjednoczonych. Ten system mierniczy polega na układzie dziesiątkowym, a wziął swój początek od samej matki ziemi. Zmierzono ćwierć południka ziemskiego i podzielono ją na 10,000,000 części; taką część nazwano metrem; tysiąc metrów tworzy jeden kilometr. Mniejszemi miarami długości od metra są: decymetr — dziesiąta część metra, centymetr — setna część metra i milimetr — tysiączna część metra. Metr wzięto również za podstawę do wag i miar dla płynów i ciał sypkich. Skrzynka blaszana, mająca decymetr długości, szerogości i głębokości, mierzy jeden litr; litr wody destylowanej o temperaturze czterech stopni Celsjusza (to jest zimnej, bliskiej zamarznięcia) waży jeden kilogram, czyli prawie dwa amerykańskie funty. Sto kilogramów tworzy jeden centnar, dziesięć centnarów — jedną tonę.

Najdłuższym murem, jest mur chiński. Jest on długi 1280 mil; wysoki 20 stóp i gruby 25 stóp. Wybudowano go w roku 200 przed narodzeniem Chrystusa.

Raymonde Walters, paryżanka, pierwsza przedarła się przez strefę głębokiego śniegu na wierzchołek góry Timanogos.

PIRAMIDY MEKSYKAŃSKIE

BUDOWANE PRZED AZTEKAMI

Pokrywają przestrzeń 20-akrową.

Czas budowy piramidy Cholula w Meksyku jest niewiadomy. Nawet gdy Aztekowie pojawili się na równinie Choldla, wielka piramida stała już na środku równiny i ówczesni ludzie powiedzieli Aztekom, że piramida ta była budowaną przez rasę olbrzymów, którzy mieli pochodzić od uratowanej z potopu pary ludzi. Zamiarem owych olbrzymów miało być wybudowanie kolosalnej wieży, która miała sięgnąć aż do niebios; zasłużyli jednak na gniew bogów, więc ci zesłali na nich ogień i wyniszczyli całą rasę.

Historja ta ma podobieństwo do historji Chaldejczyków i Hebrajczyków o potopie i wieży Babel, jaką czytamy w Biblji.

Na szczycie góry stała wspaniała świątynia tajemniczego bóstwa Quetzalcoatl, boga powietrza, którego wizerunek o hebanowych rysach z mitrą na głowie, powiewający ognistym pióropuszem, ukryty był wśród licznych wież gmachu.

Na szyi bóg ten miał mieć ogromny złoty kołnierz, w uszach wisiały wspaniałe kolczyki turkusowe, w jednej ręce trzymał tarczę pokrytą tajemniczymi znakami swej władzy nad wiatrami, w drugiej — klejnotami osadzone berło.

Cholula była w owych czasach tem, czem dla świata dzisiejszego jest Rzym.

Jak Mahometanie do Mekki — przybywali pielgrzymi z dalekich stron, aby pokłonić się przed świątynią Quetzalcoatl w świętem mieście Anahuac (nazwa Azteków dla doliny Meksyku).

Kortez opowiadał, że naliczył czterysta wież w mieście Cholula, a żadna świątynia nie miała więcej niż dwóch wież. Wysoko ponad inne wznosiła się wielka świątynia świętej piramidy i blask nigdy nie wygasającego w niej ognia był świadectwem obietnicy powrotu bóstwa do rządów nad krajem.

Taką była piramida, gdy Hiszpanie tam przyszli, i nikt nie wiedział więcej o niej, oprócz tego co tu piszemy. Zwyczajem zdobywców, Hiszpanie zburzyli świątynię i na jej gruzach stanął kościół chrześcijański, który po dziś dzień na miejscu tem stoi.

Piramida obecnie ma wygląd naturalnego pagórka, boki zarośnięte krzakami i drzewami świadczą o jej starości. Wnętrze składa się z pomieszanych pokładów, cegieł, kamienia wapiennego i gliny. Wysokość jej wynosi 177 stóp ponad równinę.

Cztery boki piramidy odpowiadają czterem stronom świata, składają się z terasów porośniętych kwiatów i krzewami. Podstawa ma przeszło 1,000 stóp długości z każdej strony, czyli dwa razy tak wiele jak piramida Cheopsa w Egipcie. Kolos ten pokrywa dwadzieścia akrów ziemi. Brukowana droga prowadzi do stromej zachodniej strony, zkąd kute w kamieniu schody wiodą do podwoji kościoła Nuestra Senora de los Remedies, na samym szczycie.

Z balkonów kościoła przedstawia się wspaniały widok wielu kościołów z wieżami, oraz całego miasta.

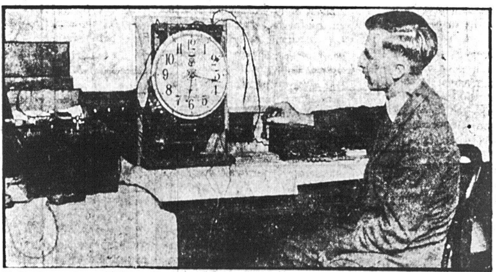

B. F. Dummore reguluje swój zegar zapomocą radu. Jestto najnowszy sposób używania radu

Nie wiecie o tem

DLACZEGO ŻYDZI PISZĄ OD STRONY PRAWEJ KU LEWEJ?

Niemal wszystkie narody świata piszą od lewej do prawej strony, albo z góry do dołu, jak Chińczycy, wyjątek zaś stanowią plemiona semickie, piszące od prawej strony ku lewej.

Przyczyny fizjologicznej tego zjawiska nie odkryto jeszcze, jeżeli nie uznamy za trafne dowodzenia doktora Erlenmejera, który twierdzi, że Hebrajczycy byli mańkutami, wobec czego i pisali z prawa na lewo.

Doktór Erlenmejer dowodzi swego twierdzenia na podstawie Talmudu. W jednem miejscu tej księgi powiedziano wyraźnieć że pewne napisy modlitewne powinny być zrobione prawą ręką, a zatem inne pisane były lewą. Niektóre też ustępy Starego Testamentu przemawiają za mańkuctwem Hebrajczyków, gdyż błogosławieństwo pierworodztwa udzielane było lewą ręką.

Tak postępuje Jakób i Hiob. Jakób położył świadomie rękę lewej połowy swego ciała na głowie najstarszego syna.

OLBRZYMI TELESKOP.

W tych dniach wykończono w Londynie największy w świecie teleskop. Był on obstalowany w roku 1914 przez petersburskie obserwatorjum, ale z powodu wybuchu wojny, fabryka nie zdążyła go wykończyć. Teraz dopiero przybyli do Londynu dwaj rosyjscy astronomowie z ministerjum oświaty, w celu zabrania olbrzymiego teleskopu.

Będzie on ustawiony w obserwatorjum w Krymie i ma służyć do obserwacji Marsa, który w sierpniu znajduje się tak blisko ziemi jak już nie był od stu lat.

Teleskop ten jest arcydziełem współczesnej optyki. Doskonałością wykończenia przewyższa nawet dumę anglików, teleskop obserwatorjum w Greenwich.

Największym tunelem jest tunel św. Gotarda na kolei między Lucerną i Medjolanem. Długość tunelu wynosi 9 i pół mil, a koszty przebicia wynosiły 100 miljonów reńskich austrjackich.

PRÓBY DONIOSŁEGO WYNALAZKU.

W Irlandji, na wybrzeżu morskiem w prowincji Londonderry, dwaj mechanicy Groove'owie, ojciec i syn od dłuższego już czasu pracują nad próbami własnego wynalazku, który o ile się uda, wyświadczy lotnictwu niepospolite usługi. W prasie irlandzkiej o pracy Gr. krążą jedynie pobieżne wiadomości, wynalazcy bowiem rzecz całą osłaniają głęboką tapemnicą. Ma to być śmiga dodatkowa, zabezpieczająca aeroplan od spadku w razie natrafienia na wir powietrzny. W razie potrzeby, pilot siłę motoru przerzuca na mały helikopter, który neutralizuje próżnie. Grove'owie obiecują dostarczyć prasie bliższych wyjaśnień, gdy ich pomysł już zostanie zupełnie uregulowany i doprowadzony do należytej ścisłości.

DZIAŁANIE KAWY I HERBATY.

W archiwum dla hygjeny zajmuje się prof. Lehmann kwestją, czy działanie kawy i herbaty jest proporcjonalne do zawartej w nich kofeiny? Tytułem próby podawał różnym osobom kawę i herbatę. Zawartość kofeiny była im nieznana. Notował pilnie stopień podniecenia, liczył puls i oddech, badał napięcia muskułów, działanie serca i nerek.

Doświadczenia te wykazały, że działanie kawy jest zależne od określonej zawartości kofeiny. Dla zdrowego, dorosłego człowieka potrzeba 25 centygramów kofeiny w kawie lub herbacie, ażeby wywołać objawy zatrucia zaburzenia serca i zwolnienie pulsu.

ROSALIE F. JANOER
POLSKI ADWOKAT
Ogłasza swój powrót z Europy do czynnej praktyki cywilnych i kryminalnych spraw.
1 Union Square, cor. 14th St.
NEW YORK CITY.

MALOWANIE DOMÓW
na zewnątrz i wewnątrz, także plastrowanie i tapetowanie — wykonuje lepiej i taniej niż ktokolwiek inny — w New Yorku i na prowincji
Adam E. Michałowski
405 East 17 St., New York City
blisko 1st Ave

ZGON NAJSTARSZEGO INDJANINA.

Na terytorjum zarezerwowanem dla indjan pod Farmington w Ameryce na odludnej osadzie zmarł najstarszy z żyjących indjan 116-letni Narajo Pete. — Zmarły był uważany za naczelnika nielicznego już pokolenia Azteków. Do końca życia trzymał się z daleka od zaborców, prowadził życie na sposób pierwotny, żyjąc z polowania. Rząd dla okazania względów, wydelegował szeryfa na pogrzeb, który odbył się po chrześcijańsku. Obecni Aztekowie utrzymali jednak zwyczaj nakazujący zabić ulubionego konia zmarłego i spalić uprząż po nim pozostałą.

CIERPIĄCE KOBIETY
Na ból, szum i zawrót głowy, Katar, Chroniczne zatwardzenie, Gazy, brak apetytu, nerwowość, bezsenność, burczenie w kiszkach, Ból w boku, ogólne osłabienie i niechęć do życia. Wszystkie te cierpienia znikają po użyciu nowego ZIOŁOWEGO Lekarstwa.
KATRO-LEK
Żądajcie w Aptekach, u agentów lub piszcie do wynalazcy: W. WOJTASIŃSKI, DRUG CO. 114 BRIGHTON ST., BOSTON, MASS.

Fraternity Flag Co.
8;6 Sixth Avenue,
New York City
Fabrykanci Chorągiew, odznaków, guzików i t. d. dla Polskich Towarzystw i Klubów. — Wszelka robota gwarantowana.
Katalog darmo.

KIL-LOL
Najskuteczniejszy przez przeszło 20 lat
NISZCZY
Mole, karakony, pluskwy komary, muchy i inne szkodliwe owady i ich jajka
Do nabycia u Waszych aptekarzy lub
KIL-LOL CHEMICAL CO.
321 Broadway, New York
Potrzebujemy agentów

STRONA Nowy Swiat HUMORU

THE POLISH MORNING WORLD

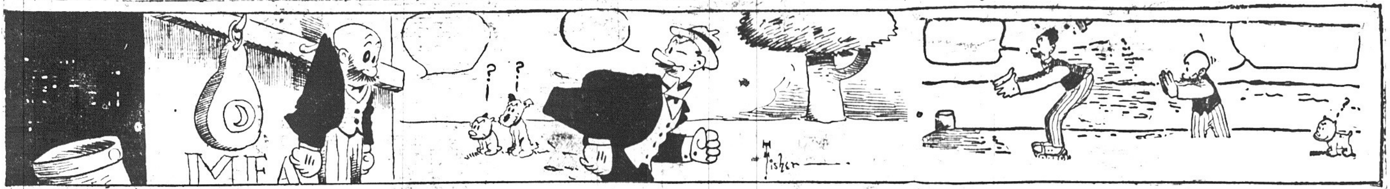

MUTT I JEFF ⁘ Będzie lepiej na drugi raz ⁘ BUD FISHER

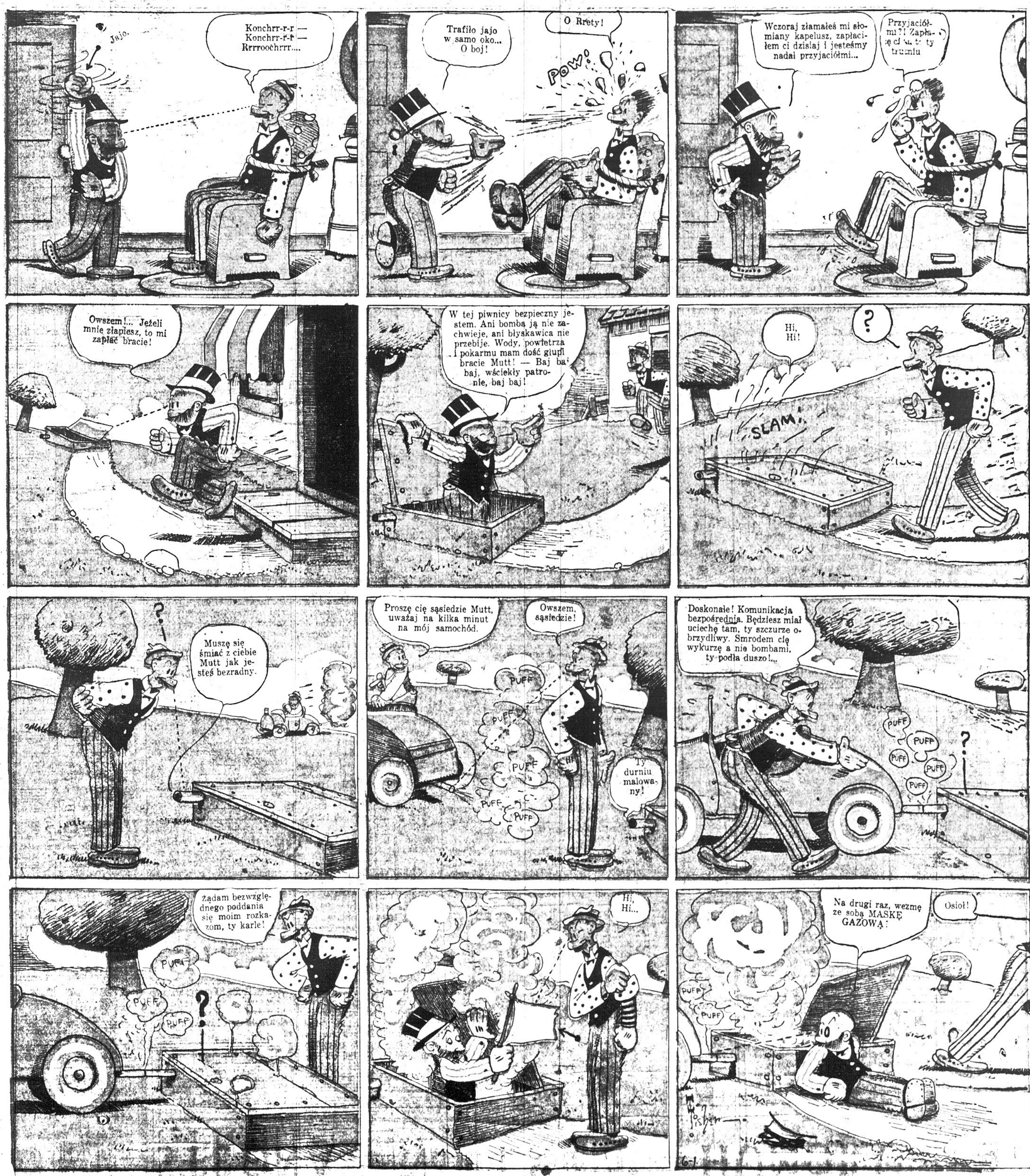
Jajo.
Konchrr-r-r —
Konchrr-r-r —
Rrrroochrrr....
Trafiło jajo w samo oko... O boj!
O Rety!
POW!
Wczoraj złamałeś mi słomiany kapelusz, zapłaciłem ci dzisiaj i jesteśmy nadal przyjaciółmi...
Przyjaciółmi?! Zapłacę ci za to, ty trutniu
Owszem!... Jeżeli mnie złapiesz, to mi zapłać bracie!
W tej piwnicy bezpieczny jestem. Ani bomba ją nie zachwieje, ani błyskawica nie przebije. Wody, powietrza i pokarmu mam dość głupi bracie Mutt! — Baj baj baj, wściekły patronie, baj baj!
Hi, Hi!
?
SLAM!
?
Muszę się śmiać z ciebie Mutt jak jesteś bezradny.
Proszę cię sąsiedzie Mutt, uważaj na kilka minut na mój samochód.
Owszem, sąsiedzie!
PUFF
PUFF
PUFF
PUFF
PUFF
Ty durniu malowany!
Doskonałe! Komunikacja bezpośrednia. Będziesz miał uciechę tam, ty szczurze obrzydliwy. Smrodem cię wykurzę a nie bombami, ty podła duszo!...
PUFF
PUFF
PUFF
PUFF
PUFF
?
Żądam bezwzględnego poddania się moim rozkazom, ty karle!
PUFF
PUFF
PUFF
?
Hi, Hi...
Na drugi raz, wezmę ze sobą MASKĘ GAZOWĄ!
Osioł!
PUFF
PUFF
Fisher
6-1